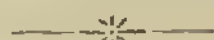


# BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH

WYCHODZI CO TYDZIEŃ

**w objętości jednego tomu.**



WARUNKI PRENUMERATY

| w WARSZAWIE: | | Z przesyłką pocztową: | |
|---|---|---|---|
| Rocznie . (52 tomy) . | rs. 10 | Rocznie . . (52 tomy) | rs. 12 |
| Półrocznie (26 tomów) | „ 5 | Półrocznie (26 tomów) | „ 6 |
| Kwartalnie (13 tomów) | „ 2 kop. 50 | Kwartalnie (13 tomów) | „ 3 |

Za odnoszenie do domu 15 kop. kwart.

**Cena każdego tomu 25 kop., w oprawie 40 kop.**

---

*DOPŁATA ZA OPRAWĘ:*

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rocznie . . (za 52 tomy) . . . | rs. 6 | kop. | — |
| Półrocznie. (za 26 tomów). . | „ 3 | „ | — |
| Kwartalnie (za 13 tomów). . . | „ 1 | „ | 50 |

Za zmianę adresu na prowincyi dopłaca się 20 kop.

---

Główni współpracownicy:

Dr. Piotr Chmielowski,
Teodor Jeske-Choiński,
Dr. Julian Ochorowicz,
Julian Adolf Święcicki.

WYDAWCY *Granowski i Sikorski.*

REDAKTOR *Franc. Jul. Granowski.*



Redakcya i Administracya: Warszawa, Nowy-Świat 47. — Telefonu 564
Filie: w Łodzi ul. Piotrkowska № 92, — we Lwowie Plac Maryacki l. 4

Drukarnia Granowskiego i Sikorskiego, Nowy-Świat 47.

BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH.
№ 58.

# DZIEJE
# Narodu Polskiego

WYKŁAD POPULARNY

NA PODSTAWIE OSTATNICH BADAŃ NAUKOWYCH

Z PRZEDMOWĄ

Władysława Smoleńskiego.

CZĘŚĆ IV.



WARSZAWA.
Redakcya i Administracya:
47. Nowy-Świat 47.
1898.

# DZIEJE

# NARODU POLSKIEGO.

WYKŁAD POPULARNY

NA PODSTAWIE OSTATNICH BADAŃ NAUKOWYCH

Z PRZEDMOWĄ

**WŁADYSŁAWA SMOLEŃSKIEGO.**

CZĘŚĆ IV.



WARSZAWA.
DRUKARNIA
Granowskiego i Sikorskiego.
47. Nowy-Świat 47.

Дозволено Цензурою.

Варшава, 5 Октября 1898 года.

## VIII.

### Czasy porozbiorowe.

Trzykrotny zabór pruski obejmował wogóle około 2,720 mil kwadratowych z 2,300,000 ludności. Pierwszy otrzymał nazwę *Prus zachodnich*, drugi i trzeci *Prus południowych*, *Prus nowo-wschodnich* i *Nowego Śląska* (część województwa krakowskiego z księstwem siewierskiem).

Chociaż naczelnicy powstania znajdowali się w niewoli lub na emigracyi, a po armii polskiej nie pozostało śladu, Fryderyka Wilhelma II dręczył niepokój o ziemie, któremi owładnął. Zarządził aresztowanie i wydalenie osobistości wybitniejszych; w sierpniu roku 1796 wydał „Patent względem utrzymania spokojności i porządku w nowo-objętych prowincyach.“ Właściciele dóbr ziemskich, bez względu na to, czy w nich przemieszkują lub nie, odpowiadają za swych poddanych, którzyby należeli do buntu przeciwko rządowi. Z drugiej strony poddani obowiązani są donosić zwierzchności najbliższej o dziedzicach, budzących podejrzenie. Wszyscy właściciele ziemscy, przebywający za granicą,

wrócić mają do kraju przed 1 grudnia r. 1796; wolni są od tego obowiązku jedynie poddani mieszani, t. j. posiadacze dóbr w zaborze rosyjskim i austryackim, jeżeli przedstawią świadectwa dobrej konduity. Utrudniony został wyjazd za granicę ziemianom osiadłym, a ułatwiony nieposesyonatom, których rząd pruski pragnął pozbyć się, poczytując ich za żywioł podatny do rewolucyi. Każdy szłachcic nieosiadły obowiązany był w przeciągu sześciu tygodni od daty opublikowania patentu zameldować się właściwemu urzędowi i oznajmić mu, czy pragnie pozostać w kraju lub też wynieść się za granicę. O ile szlachtę tej kategoryi rząd pruski pobudzał do emigrowania, o tyle utrudniał jej powrót różnemi formalnościami paszportowemi. Podobneż przepisy zawierał patent względem duchowieństwa. Biskupi, dziekani i przełożeni klasztorów za spiskowanie swych podwładnych karani będą utratą urzędów i sekwestrem dochodów; za ukrywanie zamiarów buntowniczych ulegną wygnaniu z kraju; za udział w nich skazani zostaną jako zdrajcy. Za współudział w buncie kilku członków kapituły, klasztoru, czy innego zgromadzenia duchownego, oprócz odpowiedzialności osobistej, katedra lub konwent zostaną zniesione, majątki ich ulegną konfiskacie, budynki obrócone będą na cele publiczne. Donosiciel, gdyby sam należał do spisku, będzie miał karę złagodzoną; nieuczestniczący w nim otrzyma za denuncyacyę nagrodę. Gwarantuje się denuncyantom zachowanie ich nazwisk w tajemnicy. Patent sierpniowy rzucał postrach na dziedziców i zwierzchność kościelną; poddanych i podwładnych podżegał przeciwko panom i przełożonym.

Systemem denuncyacyi demoralizował społeczeństwo, pobudzał członków jego do szpiegostwa. Oprócz postrachu Fryderyk Wilhelm II i następca jego, Fryderyk Wilhelm III (1797—1840), narzucili ziemiom polskim organizacyę, której celem było utrzymanie ludności polskiej w pętach niewoli policyjnej, a nawet zagłada narodowości.

Prezydentem Prus południowych mianowany został hrabia Hoym, a po nim, w r. 1798, Voss; Prus nowo-wschodnich—Schroetter. Prusy południowe podzielone zostały na departamenty: poznański, kaliski i warszawski; nowo-wschodnie na płocki i białostocki. Departamenty dzieliły się na powiaty. Każdy departament miał dwie magistratury naczelne: *kamerę* i *regencyę*; powiat zaś *landrata* i *komisyę sądową*. Kamera z landratami pełniła władzę administracyjną; regencya z komisyami sądowemi wymierzała sprawiedliwość cywilną i kryminalną. W r. 1797 odjęto moc obowiązującą prawom polskim, zaprowadzono zaś ustawodawstwo pruskie, tak zwany *Landrecht*. Przepisy prawa polskiego stosowane były tylko w sprawach, dotyczących spadkobrania i niektórych innych, jak dziesięcin kościelnych i czynszów. W tego rodzaju materyach sądy obowiązane były decydować na podstawie zbioru Antoniego Trębickiego, p. t. *Prawo polityczne i cywilne*, ogłoszonego podczas sejmu czteroletniego. W administracyi i sądownictwie zaprowadzony został język niemiecki. Do urzędowania Polacy nie mieli dostępu, jako niezdatni. Zasiadało w każdej regencyi trzech Polaków ze szlachty i wyższego duchowieństwa, mówiących po łacinie, niemiecku lub francusku, lecz ci mieli tylko głos do-

radczy w sprawach, których rozstrzygnięcie wymagało znajomości praw rzeczypospolitej. W komisyi sądowej powiatowej zasiadał jeden Polak, jako tłómacz i dozorca archiwum.

Usuwając ludność polską od udziału w sprawach publicznych, rozciągnął nad nią rząd pruski opiekę biurokracyi niemieckiej. Specyalne przepisy, dotyczące: duchowieństwa, szlachty i chłopstwa, mieszczaństwa i Żydów, określały tryb rządzenia narodem za pomocą organów admininistracyjnych.

Duchowieństwo podlegało we wszystkiem zwierzchnictwu władz państwowych. Kamera przez komisarzy swoich kierowała wyborami biskupów, prałatów i przełożonych zgromadzeń duchownych; odbierała od księży przysięgę wiernopoddańczą i dawała im instrukcyę do obchodu żałoby krajowej, modłów dziękczynnych za króla i t. p. W sprawach cywilnych i kryminalnych podlegało duchowieństwo jurysdykcyi regencyi. Kompetencya sądów duchownych obejmowała jedynie sprawy natury czysto kościelnej; nie rozciągała się na seperacye i rozwody, jeżeli jedna ze stron wyznawała protestantyzm. Procedura prawa kanonicznego praktykowaną w nich była tylko w sprawach małżeńskich i w procesach o ciężkie wykroczenia kościelne księży; w innych obowiązywało postępowanie sądów świeckich. Z powodu niedostatecznej śród kleru znajomości procedury pruskiej, każdy sąd duchowny obowiązany był utrzymywać tak zwanego *justycyaryusza*, t. j. prawnika świeckiego do kierowania procesem według regul *Landrechtu*. Dobra duchowieństwa katolickiego zajęte zostały na własność skarbu. Na utrzymanie

księży przeznaczał skarb część intrat z dóbr kościelnych, które zajął, i procenty od kapitałów, należących do korporacyi duchownych, a wypożyczonych osobom prywatnym; pozwalał im pobierać dziesięciny i opłaty za posługi religijne *(jura stolae)* według taksy urzędowej.

Szlachta utrzymaną została przy przywileju posiadania dóbr ziemskich, lecz z różnemi ograniczeniami. Ci ze szlachty, którzy nie mieli własności ziemskiej w chwili upadku rzeczypospolitej, nabywać ją mogli tylko po otrzymaniu *inkolatu* Nieposiadający prawa do własności ziemskiej wogóle lub inkolatu na kupno dóbr poszczególnych wyjednać musieli specyalne pozwolenie królewskie. Spadek, zapis testamentowy, darowizna nie dawały prawa do posiadania dóbr ziemskich bez inkolatu lub zezwolenia królewskiego. Kontrakt kupna i przedaży dóbr szlacheckich nie miał znaczenia bez zatwierdzenia regencyi, która przed powzięciem w tym względzie decyzyi obowiązaną była zasięgnąć o nowonabywcy opinii organów policyjnych. Właściciel ziemski miał zwierzchnictwo nad włościanami, lecz nie pełnił go bezpośrednio. Do wymiaru sprawiedliwości obowiązany był utrzymywać justycyaryusza; władzę policyjną pełnił za pośrednictwem sołtysa. Justycyaryusz i sołtys, mianowani przez dziedzica za porozumieniem się z landratem, byli w istocie rzeczy organami rządowymi, przeznaczonymi do siania niezgody pomiędzy szlachtą a poddanymi.

Miasta królewskie podlegaly zwierzchnictwu kamer i utraciły prawo obieralności swych urzędników. W miastach prywatnych funkcyonowali rownież bur-

mistrze, mianowani przez kamerę, lecz inni urzędnicy wyznaczani byli przez dziedziców lub obierani przez pospólstwo. Zabronił rząd dziedzicom narzucać mieszczaństwu poddaństwa, podwyższać ciężary, ograniczać przywileje cechowe, słowem: zaprowadzać zmiany bez upoważnienia kamery. Zresztą zarządził kontrolę dochodów miejskich, obmyślił sposoby spłacenia długów.

Szczególniejszą uwagę poświęcił rząd pruski Żydom. Prawo zamieszkiwania w Prusach południowych i nowo-wchodnich służyło tylko Żydom, osiadłym w tych krajach za czasów polskich. Bawiący w chwili rozbioru rzeczypospolitej czasowo, oraz przybysze późniejsi obowiązani byli kraj opuścić pod karą wygnania lub więzienia. Żyd uprzywilejowany, t. j. zaszczycony prawem zamieszkiwania w kraju, zaopatrzony był w tak zwany list protekcyjny, mający znaczenie paszportu. Nieposiadający tego dokumentu traktowany był jako włóczęga. Każdy mieszkaniec, który schwytał Żyda, niezaopatrzonego w list protekcyjny, otrzymywał nagrodę pieniężną Kazano Żydom przybrać nazwiska stałe, a właściwie urzędy powiatowe narzuciły im niemieckie, częstokroć ohydne lub śmieszne. Wzbroniono Żydom żenić się przed dwudziestym piątym rokiem życia i bez zezwolenia zwierzchności. Niewolno im było bez upoważnienia kamery zmieniać miejsca zamieszkania i fachu, włóczenia się po wsiach.

W organizowaniu stosunków społecznych rząd pruski miał na względzie wyłącznie cele państwowe. Z księży zrobił urzędników. Szlachtę z jednej strony faworyzował, z drugiej krępował kontrolą policyjną.

Dogadzał szlachcie, niepodejmując reformy stosunków włościańskich i nieznosząc pańszczyzny; ujmował ją w karby, rozciągając opiekę państwową nad jurysdykcyą patrymonjalną i powierzając policyę wiejską sołtysom, zależnym od landratów. Przepisy, dotyczące prawa posiadania i nabywania dóbr ziemskich, nie co innego miały na względzie, jak budzenie w szlachcie lojalności. Państwowy również cel miało ograniczenie samorządu miast, nieludzkie w wielu razach traktowanie Żydów i t. p

Nieograniczając się na regulowaniu stosunków ogólnych, rząd pruski pod pozorem pieczołowitości o dobro swych poddanych wkraczał w sferę interesów domowych, któreby można było bez żadnego niebezpieczeństwa dla państwa powierzyć sterowi rozsądku obywateli. Pod karą grzywien lub więzienia zakazał przy świetle łuczywa młocki zboża, tarcia lnu i konopi; zabronił tak zwanych wesel pierzowych i schadzek prządek; oddzielnymi przepisami uczył obywateli paść bydło, utrzymywać w karności psy wiejskie, leczyć wściekliznę.

Niemniej troskliwym był rząd o higienę umysłową i moralną społeczeństwa. Dla zabezpieczenia go od wpływów szkodliwych zaprowadził cenzurę. Cenzurowanie książek i pism, dotyczących administracyi krajowej, sztuki lekarskiej i ekonomii, należało do kamery, innych—do regencyi. Autor odpowiadał za treść swego dzieła, chociażby wydrukowane było po ocenzurowaniu. Wydawca lub drukarz obowiązany był wyjawić autora książki, ogłoszonej bezimiennie; jeżeli tego nie uczynił, podlegał karze za ukrywanie przestępcy. Ogłoszenie dzieła bez pozwolenia cenzu-

ry, bez względu na jego treść, pociągało karę pieniężną. Gdyby treść była gorszącą, dzieło podlegało konfiskacie, wydawca i drukarz płacili karę lub odsiadywali więzienie. Ktoby dzieło nieocenzurowane drukował za granicą, podlegał karze, jak gdyby ogłosił je w kraju. Pociągani byli również do odpowiedzialności roznosiciele pism zakazanych, zwłaszcza rozpowszechniający je ze świadomością.

Czuwał rząd pruski nawet nad zewnętrznymi objawami uczuć obywateli. W r. 1797 wyszedł edykt względem żałoby, który przepisywał strój wdowy po śmierci męża, dzieci po rodzicach, dziadach i krewnych; spadkobierców uniwersalnych i legataryuszów szczególnych po testatorach. Inną była żałoba dla osób stanu szlacheckiego, inna dla mieszczan. Rodzaj i czas noszenia jej obowiązujący był pod karą grzywien.

Jednocześnie z naginaniem społeczeństwa do widoków państwowych nie zaniedbywał rząd osiągnięcia z prowincyi zabranych największych możliwie korzyści materyalnych. Oprócz dóbr duchownych, zabrał na skarb i starostwa. Z jednych i drugich utworzył tak zwane *amty*, które oddał w administracyę kamer, dawnym zaś posesorom dożywotnim wypłacał czystą intratę. Podatki podwyższył: ofiarę podniósł do dwudziestu czterech groszy, podymne o połowę. Opodatkował nawet wesela żydowskie i muzykantów, wynajmowanych do grania na uroczystościach familijnych. Jednakże kraju nie niszczył materyalnie, znaczne owszem sumy obracał na meljoracye, jak na oczyszczenie i usplawienie Narwi i Warty. Nie zamieniał prowincyi zabranych w pu-

stynię, postanowił bowiem zrobić z nich wygodną siedzibę dła Niemców.

W celu ugruntowania na ziemiach polskich żywiołu niemieckiego nie szczędził rząd pruski zabiegów i kosztu. Do Prus południowych i nowo-wschodnich wprowadził około 9,000 swych urzędników. Niemcom tylko puszczał w dzierżawę amty; dygnitarzy i podupadłą szlachtę pruską wyposażał dobrami poduchownemi i starostwami. W samych Prusach południowych w przeciągu lat czterech za prezydentury Hoym'a rozdał Niemcom 240 majątków wartości dwudziestu miljonów talarów. W donacyach roili się oficyaliści i robotnicy niemieccy. Sprowadzał rząd chłopów z nad Sprei do robót publicznych, zachęcał ich do osadnictwa w prowincyach zabranych. Każdemu przybyszowi zwracał koszta podróży po pół złotego na milę, płacił drugie tyle strawnego aż do wyszukania zajęcia, wyznaczał fundusz na karczunek gruntu, dawał zapomogę w bydle i narzędziach rolniczych, uwalniał na lat kilka od podatków i od służby wojskowej. Przynęcał kolonistów i do miast polskich, zapewniając przybyszom zwrót kosztów podróży, bezpłatny konsens na zajmowanie się rzemiosłami, zapomogę na sprawienie warsztatu, wolność od podatków i t. p. Nęceni takiemi korzyściami, ciągnęli koloniści nad Wartę i Wisłę z różnych stron, głównie z Wirtembergii, i formowali śród ludności polskiej placówki niemieckie. Podjął też rząd plan wydziedziczenia ziemian polskich na korzyść żywiołu niemieckiego. W zabiegach w tym kierunku dopomagała mu lekkomyślność szlachty: życie nad stan i pochopność do marnotrawstwa.

Upadek rzeczypospolitej nie stłumił w obywatelach skłonności do zbytków. Nie było miasteczka bez kasyna, jarmarku lub odpustu bez balu. Przodowała w zabawach Warszawa, w której osiadło kilkadziesiąt rodzin arystokratycznych, przesadzających się w wynajdywaniu uciech kosztownych. Młodzież, pozbawiona udziału w życiu publicznem, nadmiar swej krewkości wyladowywała w wirze hulatyki. Nieporzestając na zabawach salonowych, zgrywała się w karty i piła. Eleganci warszawscy założyli klub, którego nikomu niewolno było opuścić w stanie trzeźwym. Po pijanemu zaczepiała młodzież nocą przechodniów, turbowała policyantów i patrole pruskie, tłukła szyby w oknach, zrzucała szyldy sklepowe. Awanturom towarzyszyły spory, kłótnie i pojedynki. Wodzem hulaków był książę Józef Poniatowski.

Rządowi podobało się szalone życie szlachty. Cierpliwy i łagodny gubernator Warszawy, Köhler, zajścia paniczów z policyantami i patrolami tolerował, poprzestając na udzielaniu winowajcom lekkich napomnień. Rad był, że kwiat narodu zapomina o ojczyźnie i rujnuje się materyalnie. Rząd ułatwiał nawet szlachcie obdłużanie majątków ziemskich. Otworzył jej kredyt w banku berlińskim i w różnych kasach, oddając kapitały na procent niższy od opłacanego wierzycielom prywatnym. Dla zabezpieczenia sum wypożyczonych nakazał zaprowadzenie ksiąg hipotecznych. Łatwy kredyt przyprawił wielu obywateli o ruinę. W przeciągu kilku lat obciążyła hipoteki dóbr ziemskich pożyczka rządowa, wynosząca przeszło czterdzieści miljonów franków. Lekkomyślni

właściciele, nadużywszy kredytu, nie byli w stanie opłacać procentów od sum wypożyczonych i podlegali skutkom prawa, dopuszczającego wystawienie majątku obdłużonego na licytacyę na pokrycie wierzytelności. Licytantami byli zwykle zbogaceni na dzierżawach rządowych amtmani i inni przybysze niemiccy, którzy ofiarowywali cenę najwyższą i stawali się właścicielami dóbr szlacheckich.

Oprócz kolonizacyi i wydziedziczania ziemian polskich, procesu germanizacyi dokonywał rząd pruski za pomocą szkolnictwa. Atrybucye zniesionej Komisyi edukacyjnej przeszły na kamery. Do szkół ludowych wprowadzony został elementarz niemiecki *(Lesebuch)*. Szkoły miejskie, łączone z garnizonowemi, przeznaczonemi dla dzieci żołnierskich, miały na celu wskrzeszenie śród ludności rzemieślniczej i kupieckiej tradycyi niemieckich. W takim samym celu zakładane były osobne szkoły żydowskie. Szkoły średnie miały na względzie spoufalenie młodzieży polskiej z niemczyzną. W otwartych w Kaliszu i Chełmnie szkołach kadeckich język niemiecki stanowił główny przedmiot nauczania. Uniwersytetu nie było. Rząd skłaniał młodzież do zwiedzania wszechnic niemieckich, wyznaczając jej stypendya z funduszów pojezuickich. Dopiero r. 1804 otworzył *liceum warszawskie*, mające w części zastąpić brak uniwersytetu. Nie był zresztą wrogiem oświaty, o ile nie wchodziła w drogę celom państwowym. Wysyłał pedagogów za granicę dla obznajmienia ich z nowemi metodami szkolnemi; pozwolił na otwarcie w Warszawie *Towarzystwa przyjaciół nauk* (r. 1800), mające

pielęgnować język narodowy, konserwować zabytki przeszłości i pomnażać dorobek umysłowy narodu.

Pierwszy zabór austryacki, przezwany *królestwem Galicyi i Lodomeryi*, podzielony został na cyrkuły. Na czele kraju stało *gubernjum* lwowskie, złożone z gubernatora (najprzód hr. Pergen, później hr. Brigido), jako prezesa, i kilkunastu radców; cyrkułami zarządzali starostowie.

Cesarz Józef II wprowadził do ziem polskich kodeks kryminalny i cywilny, obowiązujący w innych prowincyach austryackich, i nową organizacyę sądową. W administracyi i sądownictwie urzędowali przeważnie Niemcy, oraz Czesi. Tak samo, jak w zaborze pruskim, zaprowadzoną została organizacya stanowa, z tą różnicą, że dla duchowieństwa katolickiego i szlachty Habsburgowie byli łaskawsi od Hohenzollernów.

Ogłoszony w r. 1781 tak zwany patent tolerancyi dopuszczał protestantów, kalwinów i dyzunitów do urzędów, zapewniał im swobodę religijną, pozwalając wszędzie, gdzie zbierze się sto rodzin, budować zbory i cerkwie, lecz bez wież i dzwonnic, z wejściem bocznem, nie od ulicy. Chociaż religja katolicka uznaną została za panującą, jednakże kościół podlegał władzy państwowej. Bez sankcyi rządowej nie miały mocy bulle papieskie i listy pasterskie. Władza państwowa wyjęła seminarya duchowne z pod kierownictwa biskupów i przepisała im tryb wykładów teologicznych. W r. 1782 skasowano kilkadziesiąt klasztorów ascetycznych i majątki ich obrócono na rzecz funduszu religijnego.

Cesarzowa Marya Teresa potwierdziła tytuły

książęce, pozwoliła wojewodom, kasztelanom i starostom grodowym prosić o godność hrabiowską, urzędnikom powiatowym o baronostwo. Książęta, hrabiowie i baronowie, oraz arcybiskupi, biskupi i infułaci, zarówno obrządku łacińskiego, jak greckiego, formowali stan *magnatów*. Szlachta zwyczajna, prałaci i kanonicy katedralni tworzyli *stan rycerski*. Szlachta wolna była od służby wojskowej i miała osobne sądy do spraw cywilnych, tak zwane *fora nobilia*: we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, od których apelacya szła do trybunału lwowskiego. Dla spraw kryminalnych były sądy oddzielne z apelacyą również do trybunału. Posiadacze starostw, dopóki w r. 1811 nie zostały wystawione na sprzedaż, wnosili do skarbu *dymidyę*, t. j. połowę dochodu. Właściciele dóbr płacili podatek dominikalny (12% od dochodu), wojskowy i inne.

Patentem z r. 1782 cesarz Józef uwolnił chłopów od poddaństwa osobistego, pozwałając im opuszczać dziedzica po złożeniu opłaty i daniu zastępcy. W r. 1786 liczbę dni pańszczyźnianych ograniczył do trzech w tygodniu, inne zaś ciężary w naturze skasował. Nałożył za to na gromady wiejskie tak zwany podatek rustykalny i pociągnął chłopów do służby wojskowej. Nie ustała zależność chłopów od szlachty. Chłop podlegał jurysdykcyi dziedzica z apelacyą do urzędu starościńskiego i gubernjum. Z dziedzicem swym mógł prawować się w sądzie szlacheckim, gdzie broniony był bezpłatnie przez tak zwanego adwokata poddanych. Mógł pozwać do sądu szlacheckiego i dziedzica obcego, lecz w tym razie ustanowić musiał adwokata płatnego. Rozkład podat-

ku rustykalnego i szarwarku, branie rekruta i policya wiejska należała do dworu. Dziedzic mianował wójta z liczby trzech kandydatów, wybranych przez gromadę.

Miasta galicyjskie zrównane zostaly pod względem praw i organizacyi z innemi austryackiemi. Sądownictwo nad mieszczanami należało do magistratów z apelacyą do trybunału lwowskiego. Strony zanosily skargi osobiście, lecz nie miały prawa stawać przed sądem. Obrona podawaną była tylko do protokułu referenta. Żydzi nie korzystali z dobrodziejstwa patentu tolerancyi: byli tylko cierpiani w zamian za stałą daninę roczną, opłacaną skarbowi. Nie mieli prawa dzierżawić gruntów chłopskich, myt i utrzymywać po wsiach szynków; tylko opłacający najwyższą daninę mogli mieszkać, gdzie im się podobało, i trudnić się wszelkim zarobkiem. Oprócz tak zwanego podatku protekcyjnego po cztery złote reńskie na rok od rodziny, placili Żydzi koszerne, świeczkowe i t. p Z powodu utrudnień, jakich doświadczali w osiedlaniu się w innych krajach austryackich, Galicyę zaludnili najobficiej

Patentem cesarzowej Maryi Teresy z r. 1775 ustanowiony został dla królestwa Galicyi i Lodomeryi tak zwany *sejm postulatowy*, w którego skład mieli wchodzić, nie przez reprezentantów, lecz osobiście: magnaci; ci ze stanu rycerskiego, którzy płacili podatku dominikalnego 300 złotych pol. rocznie, i dwaj deputowani miasta Lwowa. Sejm ten, zwoływany co rok, miał wysłuchiwać woli (postulatów) monarszej. Nie miał prawa zastanawiać się: *czy*, lecz tylko: *w jaki sposób* postulaty cesarskie powinny być

wykonane. Wolno mu jednak było zwracać się do tronu za pośrednictwem gubernatora z pokornemi przedstawieniami i najuniżeńszemi prośbami. Uchwalony też został tak zwany *Wydział stanowy*, złożony z czterech magnatów i tyluż reprezentantów rycerstwa, wszystkich wybranych przez sejm i zatwierdzonych przez rząd. Obowiązkiem Wydziału, mającego funkcyonować pod prezydencyą gubernatora, było: wykonywać wolę monarszą, corocznie komunikowaną sejmowi; sporządzać rozkład podatków, czuwać nad szarwarkami, funduszami na budowę dróg publicznych i t. p. Patent cesarzowej, uzupełniony w r. 1782 przez Józefa II, nie wszedł w wykonanie. Galicya i Lodomerya obywała się bez reprezentacyi stanowej, rządzona wyłącznie przez biurokracyę.

Rząd austryacki, podobnie jak pruski, ziemie polskie germanizował, naprowadzając urzędników niemieckich i kolonistów. Patent tolerancyi z r. 1781 miał na widoku przedewszystkiem zachętę do osiadania w Galicyi i Lodomeryi różnowierców niemieckich. Inne rozporządzenia nadawały kolonistom w dobrach rządowych i pojezuickich ziemię na własność, uwalniały ich od podatków na kilka lat i od służby wojskowej, zapewniały im zapomogę w inwentarzu i t. p. Istniał osobny fundusz skarbowy kolonizacyjny, przeznaczony na popieranie osadnictwa nietylko w dobrach państwowych, lecz i w prywatnych. Cele germanizacyjne przyświecały również szkolnictwu. Szkoły miały głównie na widoku wychowywanie urzędników. Założony w r. 1784 przez cesarza Józefa II uniwersytet lwowski podlegał zwierzchnictwu władz

administracyjnych; przepisane miał książki, według których profesorowie nauczali: przełożeni studyów obowiązani byli zdawać rządowi sprawę z czynności fakultetów.

System austryacki dotkliwszy był, niż pruski, zarówno pod względem moralnym, jak materyalnym. Biurokracya, ograniczona a zuchwala, rekrutowana przeważnie z wyrzutków społeczeństwa niemieckiego i czeskiego, siala w klasach niższych nienawiść ku wyższym, buntowała poddanych przeciwko panom, czeladź przeciwko majstrom, wtrącala się w stosunek dzieci do rodziców Starostowie cyrkularni i inni urzędnicy traktowali szlachtę obelżywie, według wlasnej woli nakładali na nią za urojone wykroczenia ogromne kary pieniężne. Z dóbr ziemskich rząd pobierał półtora raza więcej podatków, niż właściciel miał dochodu. Oprócz podatków stałych obciążaly ludność oplaty celne, stemplowe i t. p. Zmonopolizowanie przez rząd sprzedaży prochu strzelniczego, siarki, tabaki i soli powodowalo drożyznę najniezbędniejszych artykulów. Cetnar soli, którego wydobycie w Wieliczce i Bochni kosztowało dwanaście krajcarów, sprzedawano w Galicyi po pięć złotych reńskich. Ucisk biurokratyczno-fiskalny pobudził szlachtę i duchowieństwo do tajemnych zabiegów okolo wyzwolenia się z pod panowania austryackiego.

W r. 1789 król pruski, zamierzając rozpocząć wojnę z Austryą, pragnął wciągnąć do niej Polskę obietnicą zwrotu Galicyi. Marszałek sejmowy, Stanisław Malachowski, i Ignacy Potocki, porozumiawszy się w tej sprawie z Lucchesini'm, nawiązali stosunek z obywatelami galicyjskimi. W r. 1790 utworzył się

w Warszawie tajemny komitet, złożony ze Stanisława Małachowskiego i dwóch Potockich: Ignacego i Seweryna, oraz Ignacego Morskiego, jako pełnomocnika Galicyi, mający zamiar wywołać w zaborze austryackim powstanie na hasło, dane przez Prusy. Umyślono na pograniczu, w chełmskiem, zawiązać osobną konfederacyę, która, wkroczywszy do Galicyi, miała ogłosić się jej rządem i wezwać poparcia wojsk rzeczypospolitej. Agitacyę pomiędzy obywatelami galicyjskimi podjął Kazimierz Rzewuski, pisarz polny koronny. Objechał on kraj od Tarnowa do Brodów i doprowadził do uformowania we Lwowie tajemnego komitetu, mającego porozumiewać się z warszawskim. Oprócz działań tajemnych, próbowali obywatele galicyjscy i kroków jawnych w celu skłonienia rządu austryackiego do ustępstw. Wyjechali do Wiednia czterej deputowani dla powitania nowego monarchy, cesarza Leopolda, i przedstawienia mu skarg prowincyi. We Lwowie utworzyła się komisya obywatelska do udzielania deputowanym instrukcyi. Komisya ta, uznana przez ogół szlachty galicyjskiej, stanowiła rodzaj władzy narodowej, która przez swych reprezentantów miała układać się z monarchą o sposób rządzenia krajem. Jakoż przedstawiła cesarzowi za pośrednictwem deputowanych projekt konstytucyi *(Charta Leopoldina)* dla Galicyi. Dopóki istniało niebezpieczeństwo wojny z Prusami, cesarz i dygnitarze wiedeńscy skłonni byli do ustępstw dla Polaków, chociaż nie w tym zakresie, o jakim myślała komisya. Pogodzenie się Prus z Austryą w Reichenbach zniszczyło widoki zarówno na połączenie Galicyi z rzecząpospolitą, jak i na złagodzenie syste-

mu rządowego. Deputowanym kazano z Wiednia wyjechać; komisya, wyznaczona przez cesarza do roztrząśnięcia żądań galicyjskich, orzekła, że w interesie monarchii austryackiej wypada ludność polską wynarodowić.

Drugi zabór austryacki, przezwany *Nową* lub *Zachodnią Galicyą*, otrzymał taką samą organizacyę, jak pierwszy. Powstały dwa nowe *fora nobilia*: w Krakowie i Lublinie, sądy kryminalne i trybunał krakowski. W r. 1801 Szkoła główna krakowska zreorganizowäną została na wzór uniwersytetów austryackich. Profesorów polskich zastąpili niemieccy propagatorowie systemu rządzenia centralistycznego i germanizacyi. W r. 1805 z uniwersytetem krakowskim połączony zostal lwowski. We Lwowie powstało natomiast liceum dla wykładu nauk teologicznych, prawnych i filozoficznych.

Pierwszy dział rosyjski otrzymał nazwę gubernii: mohilowskiej i witebskiej, drugi—mińskiej, bracławskiej i izasławskiej (od miasta Zaslawia na Wołyniu), trzeci—kurlandzkiej, wileńskiej i słonimskiej. Zajęta w r. 1795 zachodnia część Wołynia przyłączoną została do gubernii izasławskiej, która otrzymala nazwę wołyńskiej. W r. 1796 z gubernii bracławskiej utworzono podolską; wileńska i słonimska połączone zostały w jedną, litewską. W r. 1801 gubernję litewską podzielono na dwie: wileńską i grodzieńską.

Imperatorowa Katarzyna II rozciągnęla na zajęte prowincye organizacyę, istniejącą w cesarstwie, opartą na tak zwanej ustawie o gubernjach, wydanej w r. 1775. Rządziła krajem za pośrednictwem gu-

bernatorów i urzędników. Szczególniejszą baczność zwróciła na stosunki wyznaniowe.

W r. 1773 założyła dla katolików prowincyi zajętych biskupstwo białoruskie, które poddała zwierzchnictwu petersburskiego mininisteryum sprawiedliwości. Biskupem białoruskim został Stanisław Bohusz Siestrzeńcewicz, w roku 1782 wyniesiony na arcybiskupa mohilowskiego. Po ostatnim rozbiorze imperatorowa skasowała dawne dyecezye katolickie, zaprowadziła zaś trzy nowe: inflancką (zamiast wileńskiej), pińską (zamiast łuckiej i kijowskiej) i latyczowską (zamiast kamienieckiej). Biskupom zabroniono komunikować się bezpośrednio z Rzymem, trzymać w swych dyecezyach księży zagranicznych i tych, którzy nie złożyli przysięgi wiernopoddańczej. Nie dopuszczono kasaty jezuitów na Białej Rusi. Za zezwoleniem biskupa Siestrzeńcewicza otworzyli jezuici w Połocku nowicyat, którego wychowańcy zapełniali szeregi wymierających.

Po trzecim rozbiorze Katarzyna zniosła wszystkie biskupstwa unickie, z wyjątkiem arcybiskupstwa połockiego. Metropolita unicki, ks. Teodozy Rostocki, otrzymał 5,000 rubli pensyi rocznej z warunkiem, że ustąpi ze swego stanowiska. Parafje i cerkwie unickie oddano pod zwierzchnictwo arcybiskupa połockiego, Herakljusza Lisowskiego.

Syn i następca Katarzyny II, imperator Paweł (1796 — 1801), odwiedził osadzonego pod Petersburgiem w twierdzy petropawłowskiej Kościuszkę i przywrócił mu wolność; wypuścił też z więzień i wygnania wszystkich jeńców polskich. Sanisława Augusta sprowadził z Grodna do Petersburga i tra-

ktował go po przyjacielsku; po śmierci wystawił mu pomnik w kościele św. Katarzyny.

W zarządzie prowincyami litewsko-ruskiemi kierował się cesarz łaskawością. Utrzymał statut litewski i wskrzesił sejmiki. W każdej gubernii co trzy lata gromadziła się szlachta na sejmik dla wyboru sędziów, urzędników administracyjnych, oraz marszałków gubernjalnych i powiatowych, będących pośrednikami pomiędzy obywatelstwem a rządem. Szlachta, jako klasa uprzywilejowana, miała wyłączne prawo posiadania dóbr ziemskich, obejmowała urzędy i wolną była od obowiązkowej służby wojskowej. Chłopi, utrzymani w dawnem poddaństwie, oprócz pańszczyzny i innych ciężarów, pełnili służbę wojskową dwudziesto-pięcioletnią.

Katolicyzmem cesarz posiłkował się w tamowaniu wolnomyślności, szerzącej się pod wpływem rewołucyi francuskiej. Arcybiskupa mohiłowskiego, Siestrzeńcewicza, wyniósł do godności metropolity kościołów rzymsko-katolickich w cesarstwie rosyjskiem i wyjednał mu w Rzymie godność kardynalską. Pomnożył w kraju liczbę dyecezyi katolickich: na miejsce trzech, zaprowadzonych za Katarzyny, utworzył: wileńską, żmudzką, łucką, kamieniecką i mińską. Siestrzeńcewicz miał trzech sufraganów: dla Mohilowa, Kijowa i Połocka; biskupi dyecezyalni po jednym. Utworzony został w Petersburgu przy ministeryum sprawiedliwości osobny departament dla spraw duchownych katolickich, którego prezesem był arcybiskup mohilowski. Szczególniejszymi względami otaczał cesarz jezuitów, których poczytywał za najdziel-

niejszych pogromców wolnomyślności. Ukazem z r. 1800 polecił oddać pod ich zarząd Szkołę główną wileńską i wszystkie zaklady naukowe, oraz zwrócić im dobra i fundusze pojezuickie Z liczby skasowanych przez Katarzynę wskrzesił dwa biskupstwa unickie: luckie i brzeskie, które podlegaly nie arcybiskupowi połockiemu, lecz petersburskiemu departamentowi dla spraw duchownych katolickich.

Syn Pawla, cesarz Aleksander I (1801—1825), wychowany przez Szwajcara, slynnego La Harpe'a, przejęty był ideami liberalnemi. W roku 1806 arcybiskupa połockiego, Lisowskiego, wyniósł do godności metropolity; utworzył też nową dyecezyę unicką, wileńską. Na miejsce departamentu dla spraw katolickich przy ministeryum sprawiedliwości utworzył tak zwane kolegjum duchowne, podzielone na dwie, niezależne od siebie sekcye: łacińską i unicką. W ten sposób unici otrzymali organizacyę samodzielną i wyzwoleni zostali z pod wpływów władz kościelnych łacińskich.

Młody cesarz cofnął ukaz z r. 1800, dotyczący jezuitów, i kierunek wychowania młodzieży oddał w ręce świeckie. Organizacyę szkolnictwa powierzył osobistemu swemu przyjacielowi, księciu Adamowi Czartoryskiemu.

Synowie księcia generała ziem podolskich: Adam i Konstanty, przybyli na żądanie imperatorowej Katarzyny nad Newę i znaleźli przyjęcie łaskawe. Starszy zawiązał z wnukiem Katarzyny, Aleksandrem Pawłowiczem, stosunek, który zczasem zamienił się w przyjaźń. Na żądanie Aleksandra Adam Czartoryski zamieszkał przy nim w Carskiem

Siole i stał się powiernikiem najskrytszych jego myśli i marzeń. Po śmierci Katarzyny stosunek młodych ludzi nie zmienił się; cesarz Paweł otaczał Adama Czartoryskiego względami. W r. 1798 kazał mu objąć posełstwo przy królu sardyńskim. Po śmierci ojca cesarz Alcksander wezwał przyjaciela do powrotu, powierzył mu kierownictwo spraw zagranicznych i korzystał z jego rad w kwestyach reformy państwowej. Zasiadał Czartoryski w komisyi, wyznaczonej do zorganizowania szkolnictwa; w r. 1803 otrzymał urząd kuratora okręgu naukowego wileńskiego, jednego z ośmiu w całem państwie rosyjskiem. W skład tego okręgu wchodziły gubernje: witebska, mohilowska, wileńska, grodzieńska, mińska, kijowska, wołyńska i podolska. Ukazem z r. 1803 Szkoła główna litewska przekształconą została na imperatorski uniwersytet wileński. Kurator, zależny od ministeryum oświecenia, miał pod swem zwierzchnictwem uniwersytet i wszystkie szkoły w okręgu.

Za kuratoryi Czartoryskiego uniwersytet wileński pod rektoratem najprzód ks. Hieronima Strojnowskiego, później Jana Śniadeckiego, który przeniósł się na Litwę z Krakowa, stał się ogniskiem oświaty. Wybitniejsi obywatele wspierali Czartoryskiego, nieszczędząc ofiar na zakładanie i wyposażanie szkół średnich i elementarnych. Tadeusz Czacki, powołany na wizytatora szkół w gubernjach: kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, zebrał znaczny fundusz i w r. 1805 otworzył w Krzemieńcu gimnazyum, które stało się niebawem drugiem ogniskiem życia umysłowego. Wyjednano ukaz, ustanawiający dla

okręgu naukowego wileńskiego dwie tak zwane komisye sądowo edukacyjne, które miały moc dochodzenia funduszów pojezuickich i obracania ich na cele wychowawcze.

---

Mnóstwo uczestników insurekcyi Kościuszkowskiej udalo się za granicę. Jedni z nich, jak Kołłątaj i generał Zajączek, ujęci przez Austryaków, osadzeni zostali w Ołomuńcu; drudzy, jak Madaliński, aresztowani przez Prusaków, zamknięci byli w Magdeburgu; inni podążyli do Turcyi, Wloch i Francyi. Głównem ogniskiem emigracyi polskiej była najprzód Wenecya, później Paryż. W Wenecyi osiedli: Piotr Potocki, ostatni poseł rzeczypospolitej do Konstantynopola; oboźny litewski, Karol Prozor; Stanisław Sołtyk, ks. Franciszek Dmochowski i kilku generałów. W Paryżu przebywal Franciszek Barss, mieszczanin warszawski, wysłany w misyi dyplomatycznej przez Kościuszkę w r. 1794. Pierwsza grupa emigrantów weszla w stosunki z posłem francuskim w Wenecyi, Lallemand'em; Barss komunikował się bezpośrednio z rządem rzeczypospolitej, Konwencyą. Tryumfy, jakie odnosiła rzeczpospolita w walce z koalicyą, mianowicie z Prusami i Austryą, budzily w wychodźcach polskich nadzieje na pomoc Francyi. Wbrew nadziejom, podsycanym przez Lallemand'a i Konwencyę, w kwietniu r 1795 podpisany został w Bazylei traktat pomiędzy Francyą i Prusami, w którym żadnej wzmianki nie zrobiono o Polsce. Był to pierwszy zawód, jakiego emigranci doświadczyli w rachubach swoich na Francyę.

Walka, jaką rzeczpospolita prowadziła z Austryą, i zapewnienia, dawane Barssowi przez członków Konwencyi, obudziły nanowo otuchę i wiarę w pomoc francuską. Kilku emigrantów weneckich udało się do Paryża w celu nawiązania bezpośrednich stosuków z Konwencyą. Połączyli się tam z Barssem, twórcami powstania wielkopolskiego: Ksawerym Dąbrowskim i Dyonizym Mniewskim, generałem Józefem Wielhorskim, Wybickim i kilku innymi. 22 sierpnia r. 1795 zawiązali emigranci w Paryżu tak zwaną *Deputacyę polską*, w sklad której weszli: Mniewski, Prozor, ks. Dmochowski i dwaj generalowie Kościuszkowscy: Gabryel Taszycki i Romuald Gedroic. Włożono na Deputacyę obowiązek utrzymywania stosunków z rządem rzeczypospolitej i z dworami europejskimi.

Niebawem w lonie Deputacyi powstały niesnaski. Mniewski i ks. Dmochowski, niepoprzestając na akcyi politycznej, zamierzali pobudzać chlopstwo przeciwko dziedzicom i wywolać na ziemiach polskich rewolucyę socyalną. Przeciwko tym dążeniom zaprotestowal najprzód Prozor, następnie umiarkowany odlam emigracyi Deputacyę unieważnił i oglosił ją za nieistniejącą. Prozor, Barss i Wybicki zorganizowali się w nową Deputacyę, obok której jednak nie przestała istnieć i funkcyonować dawniejsza, radykalna. Obie zwracały się z memoryalami do Konwencyi, utrzymywały stosunki z emigrantami weneckimi i z krajem.

Rząd francuski poradził Deputacyom wysłać agenta dyplomatycznego do Turcyi, która zamyślała o wojnie z Austryą. Obie Deputacye powierzyły po-

selstwo do Konstantynopola Michałowi Kleofasowi Ogińskiemu, synowcowi hetmana, ostatniemu podskarbiemu wielkiemu litewskiemu. Poleciły mu porozumiewać się z posłem francuskim przy dworze stambulskim, Verninac'em, i z ministrami tureckimi; ściągać emigrantów polskich na Wołoszczyznę i pobudzać do konspiracyi obywateli galicyjskich.

Gdy Ogiński udał się do Konstantynopola, Ksawery Dąbrowski wyjechał z Paryża na Wołoszczyznę dla organizowania armii z wychodźców polskich. Oficerowie polscy, przebywający w Bukareszcie, spisali akt związkowy, którym uznali Dąbrowskiego za generała komenderującego. Po upływie pewnego czasu powstała armia dwu-tysiączna, rozrzucona po miasteczkach i wsiach wołoskich, gotowa śród odpowiednich warunków politycznych wkroczyć do Galicyi. Jednocześnie formowały się związki obywatelskie w zaborze austryackim. Liczni obywatele galicyjscy za wpływem Waleryana Dzieduszyckiego, zjechawszy się w Krakowie, związali się w tajemną konfederacyę i wybrali delegatów dla utrzymywania stałych stosunków z emigracyą. Dwaj delegaci konfederacyi krakowskiej: generał Franciszek Ksawery Rymkiewicz i pułkownik Władysław Jabłonowski, zwany „murzynkiem“, udali się do Konstantynopola, skąd przez Ogińskiego i bezpośrednio porozumiewali się z rodakami, przebywającymi w Wenecyi i Paryżu. W trakcie tego wystąpił na widownię generał Jan Henryk Dąbrowski, który inny obrót nadał zabiegom emigracyjnym.

Dąbrowski (* 1755), urodzony z Niemki, służył za młodu w wojsku saskiem i dopiero na wezwanie

sejmu czteroletniego wstąpił do armii rzeczypospolitej. Odbyl kampanję z r. 1792, odznaczył się chlubnie w insurekcyi Kościuszkowskiej. Po upadku rzeczypospolitej przedstawil nowemu rządowi francuskiemu, Dyrektoryatowi, projekt uformowania legjonu polskiego. Ponieważ prawo nie pozwalało przyjmować na żołd francuski cudzoziemców, Dyrektoryat poradził Dąbrowskiemu zwrócić się ze swym projektem do rządu lombardzkiego, powstałego niedawno skutkiem zwycięstw rzeczypospolitej i wyzwolenia Medyolanu z pod panowania austryackiego. W styczniu roku 1797 Dąbrowski, zaopatrzony w rekomendacyę Dyrektoryatu i polecony przez dowódzcę armii francuskiej we Włoszech, Napoleona Bonoparte'go, zawarl w Medyolanie z rządem lombardzkim układ, dzięki któremu powstały legjony polskie. W zamian za posiłkowanie Włochów w wojnie z Austryą legjony otrzymują obywatelstwo lombardzkie, co nie ma przeszkadzać powrotowi ich do kraju.

Dla werbowania legjonistów urządzone zostały po różnych miastach włoskich i francuskich zaklady wojskowe, zaopatrzone w zapasy żywności, mundury i broń. Ściągały one przedewszystkiem Polaków, którzy, będąc w służbie austryackiej, dostali się do niewoli francuskiej. Liczył też Dąbrowski na dezerterów z różnych armii, oraz na ochotników. Ogłosil odezwę w czterech językach: polskim, włoskim, francuskim i niemieckim, którą wzywał rodaków do szeregów. Ofiarował mu niebawem swe uslugi generał Karol Kniaziewicz (* 1762), który nadciągnął do Włoch z kilkudziesięciu oficerami; zaklady

wojskowe zapełniły się dezerterami z armii austryackiej i ochotnikami. W dwa miesiące po układzie medyolańskim miał już Dąbrowski pod bronią 5,000 ludzi. Rozbrzmiewał śród legjonistów marsz, ułożony przez Wybickiego.

Korzystając z wojny, jaką Francya prowadziła z Austryą, Dąbrowski przedstawił Bonapartemu projekt wywołania powstania śród Polaków, Kroatów, Słowieńców, Dalmatów i Węgrów i utworzenia z tych ludów związku federacyjnego na wzór szwajcarskiego. Według tego projektu legja, krocząc na Rjekę (Fiume) i Karlowac (Karlstadt) i pobudzając ludy słowiańskie do powstania przeciwko Austryi, przedarłaby się na Bukowinę w celu połączenia się z armją wołoską Ksawerego Dąbrowskiego i wtargnięcia do Galicyi. Projekt został przyjęty; legja ruszyła w oznaczonym kierunku ku Palma Nuova, gdy niespodziewanie w październiku r. 1797 stanął pomiędzy Francyą i Austryą pokój w Campo-Formio. Bonaparte nakazał legjonowi powrót do Bononii. Posłowi francuskiemu przy dworze stambulskim polecono rozpuścić związek wojskowy na Wołoszczyźnie. Ksawery Dąbrowski, dotknięty zawodem ze strony Francyi, zawiadomiony o przychylności dla Polaków cesarza Pawła, opuścił z kilku oficerami Wołoszczyżnę, udał się do Petersburga i wstąpił do armii rosyjskiej. Następca jego, brygadyer Kościuszkowski, Joachim Denysko, w celu wywołania powstania w Galicyi wtargnął z nielicznym oddziałem na Bukowinę, lecz poniósł klęskę.

Po pokoju w Campo-Farmio legja polska wzrosła do 7,000 ludzi i podzieloną została na dwie:

*pierwszą* pod dowództwem Kniaziewicza, *drugą* pod komendą Wielhorskiego. Druga legja stanęła załogą w Medyolanie i Mantui, miastach utworzonej z posiadłości austryackich rzeczypospolitej cysalpińskiej; pierwsza otrzymała rozkaz pochodu na Rzym dla dokonania odwetu za zamordowanie przez wojska papieskie generała francuskiego, Duphot'a. W Loretto otrzymał Dąbrowski w darze szablę Sobieskiego i chorągiew proroka, zdobytą pod Wiedniem; 3 maja r. 1798 wkroczyła legja do Rzymu i zajęła zamek kapitoliński. Po utworzeniu z państwa kościelnego rzeczypospolitej rzymskiej Dąbrowski wrócił do Medyolanu, Kniaziewicz zaś z legją pociągnął do królestwa neapolitańskiego. Po zajęciu Neapolu i utworzeniu rzeczypospolitej partenopejskiej wódz armii francuskiej, Championnet, uczcił zasługi legjonistów, powierzając Kniaziewiczowi misyę zawiezienia do Paryża i złożenia Dyrektoryatowi chorągwi nieprzyjacielskich.

Tryumfy rzeczypospolitej francuskiej na półwyspie apenińskim, oraz współczesna wyprawa Bonapartego do Egiptu i Syryi, wywołały koalicyę Rosyi, Anglji i Austryi w celu zgnębienia Francyi. W r. 1799 armja rosyjska pod dowództwem Suworowa, połączywszy się z austryacką, wtargnęła do rzeczypospolitej cysalpińskiej. W bitwach pod Legnano i Magnano druga legja straciła około 2,000 ludzi, pomiędzy innymi generała Rymkiewicza; oblegana następnie w Mantui zmalała do 800 głów; w końcu skutkiem kapitulacyi miasta dostała się do niewoli austryackiej. Ocalało zaledwie 150 legjonistów, których kapitan, Wincenty Axamitowski, poprowadził do

rancyi. Pierwsza legja pod dowództwem samego Dąbrowskiego, przedzierając się z południa i staczając walki z powstańcami włoskimi, przybyła na pole walki. W trzydniowej bitwie z wojskami Suworowa nad Trebią straciła 1,500 ludzi. Po klęsce pod Novi i różnych utarczkach we Włoszech północnych zmalala do 800 głów i wcieloną została do korpusu generała francuskiego Suchet'a.

Klęski Francuzów we Włoszech przyśpieszyły upadek Dyrektoryatu. Bonaparte, opuściwszy Egipt, przybyl do Paryża, 18 brumaire'a (9 listopada r. 1799) rozpędzil rząd dotychczasowy i zaprowadził nowy, przezwany Konsulatem. Jako pierwszy konsul zjednoczył w swem ręku władzę i przedsięwziął odwet na koalicyi. Zniesione zostało prawo, zabraniające przyjmowania cudzoziemców na żołd francuski; Kniaziewicz i Dąbrowski otrzymali upoważnienie do formowania nowych zaciągów polskich. Kniaziewicz zgromadził w Kehl, nad Renem, około 1,500 ludzi. Dąbrowski, zebrawszy szczątki legji drugiej, przebywające z Axamitowskim w Lugdunie, założył główną kwaterę w Marsylii i ściągnął z czasem pod swą komendę okolo 7,000 ochotników. Legja Kniaziewicza, zwana *naddunajską*, walczyla przeciwko Austryakom w Niemczech; Dąbrowski operował we Włoszech północnych, które po bitwie pod Marengo dostały się znowu w ręce francuskie. Dąbrowski przedstawil Bonapartemu plan połączenia obu legii w Moguncyi i wkroczenia z niemi do Czech i Galicyi dla wywolania powstania przeciwko Austryi. Tymczasem Bonaparte zawarł w Luneville (r. 1801) pokój z Austryą i pogodził się z Rosyą.

Po pogodzeniu się Bonapartego z Austryą i Rosyą legjony polskie, liczące ogółem około 15,000 ludzi, nie miały już dla Francyi wartości. Pierwszy konsul legję naddunajską przekazał królestwu Etruryi, które mocą pokoju lunewilskiego utworzone zostało z Toskanii; legję Dąbrowskiego odstąpił rzeczypospolitej cysalpińskiej. Pierwsza otrzymała rozkaz udania się do Florencyi, druga do Modeny. Powstało śród legjonistów rozgoryczenie ku Francyi, która tyle kroć zawiodła nadzieje polskie. Kniaziewicz podał się do dymisyi. Dąbrowski myślał o przedarciu się do Morei i oddaniu się pod opiekę turecką. Ogarnęło wielu zniechęcenie i rozpacz. Oficerowie łamali szpady i porzucali służbę; za ich przykładem szli szeregowcy, stęsknieni do kraju i ognisk domowych. Zachęcała do powrotu na ziemię ojczystą wieść o łaskawości dla Polaków cesarza Aleksandra. Niebawem na obie legje, uszczuplone dezercyą, spadł grom. Naddunajską, liczącą około 2,600 ludzi, Bonaparte wcielił do armii francuskiej i przeznaczył do stłumienia powstania murzyńskiego w Ameryce na wyspie Haiti (San Domingo). Przezwana 113 półbrygadą pieszą francuską, z portu Livorno wysłaną została do Ameryki pod dowództwem generała Bernarda. Podobnemuż łosowi uległa jedna z dwóch półbrygad legji Dąbrowskiego, stojącej na terrytoryum rzeczypospolitej cysałpińskiej. Półbrygadę Axamitowskiego, liczącą 2,750 ludzi, przezwaną 114 francuską, wsadzono na okręty w Genui i wysłano na Haiti. Przodem popłynął (r. 1802) generał Władysław Jabłonowski dla urządzenia kwater i porozumienia się z dowódzcą armii francuskiej na Hai-

ti, Leclerc'em, co do sposobu spożytkowania legjonów w walce z powstańcami. Kilkudziesięciu ludzi z półbrygady 113 utonęło skutkiem rozbicia się statku. Na Haiti dziesiątkowała legjonistów żółta febra, na którą umarł i Jabłonowski; wielu poległo lub dostało się do niewoli. Po zakończeniu wojny Francuzi, uciekając do Europy, w popłochu zapomnieli o czterystu przeszło legjonistach i pozostawili ich na wyspie. Naczelnik powstańców i gubernator Haiti, Desalines, w r. 1805 stu kilkudziesięciu, pragnących powrócić do domów, wyprawił do Europy, resztę zaś naturalizował. Najcięższego losu doświadczyli ci z legjonistów, którzy podczas ucieczki z Francuzami dostali się w ręce Anglików i wywiezieni zostali na Jamajkę. Katowani nieludzko przez dozorców, powymierali z chorób i nędzy.

W r. 1804 pierwszy konsul ogłoszony został cesarzem Francuzów pod imieniem Napoleona. Z powodu morderstwa, jakiego dopuścił się na księciu d'Enghien, którego kazał porwać i rozstrzelać, cesarz Aleksander zerwał z Francyą stosunki dyplomatyczne i pociągnął do koalicyi Anglję, Austryę i Szwecyę. Ponieważ Prusy przyłączyć się do związku nie chciały, a nawet wystawiły Napoleonowi deklaracyę, którą zobowiązały się nie przepuszczać Rosyan przez swe terrytoryum, książę Czartoryski, jako petersburski minister spraw zagranicznych, radził cesarzowi zająć zabór pruski, skłonić Austryę do odstąpienia Galicyi i Lodomeryi i ogłosić się królem polskim. Aleksander, usposobiony dla programu swego przyjaciela przychylnie, w przejeździe na teren

wojny wstąpił do Puław, rezydencyi Czartoryskich, gdzie przez obywatelstwo wszystkich zaborów witany był jako przyszły król polski. Myślano o powstaniu w zaborze pruskim i jego wodzu, księciu Józefie Poniatowskim. Widmo Polski pod berłem Aleksandra przeraziło króla pruskiego. Fryderyk Wilhelm zaprosił cesarza do Berlina, gdzie plany Czartoryskiego obrócone zostały w niwecz. Stanął pomiędzy Rosyą i Prusami w Potsdamie traktat zaczepno-odporny; obaj mocarze na grobie Fryderyka II zaprzysięgli sobie wieczyste przymierze. W miesiąc potem wojska rosyjskie i austryackie na głowę pobite zostały przez Napoleona pod Sławkowem (Austerlitz) na Morawach (r. 1805). Pokój presburski zmienił cały układ polityczny Europy, lecz sprawy polskiej nie dotknął.

Prusy, przerażone rozrostem potęgi Napoleona, wypowiedziały mu wojnę. Cesarz Francuzów dla pokonania nieprzyjaciela postanowił pociągnąć do walki Polaków. Generałowi Zajączkowi, który wydostał się z twierdzy ołomunieckiej i wstąpił do armii francuskiej, polecił uformować nad Renem *legję północną* ze zbiegów z wojska pruskiego i ochotników. Dla podburzenia Polaków kazał wydrukować i rozpowszechnić dzieło Rulhière'a *(Histoire de l'anarchie de Pologne)*, wykazujące inicyatywę pruską w pierwszym rozbiorze rzeczypospolitej, i pamiętniki Pistor'a *(Mémoires sur la révolution de la Pologne)* o powstaniu Kościuszkowskiem. Po zwycięstwie pod Jena (r. 1806), dzięki któremu zajął Berlin i Fryderyka Wilhelma zmusił do ucieczki, wezwał do powstania zabór pruski. Wojnę nazwał *polską;* powo-

łał do niej najpopularniejszych w narodzie mężów, pomiędzy innymi Kościuszkę.

Kościuszko, korzystając z pozwolenia cesarza Pawła, wyjechał do Ameryki północnej, którą poczytywał za drugą swoją ojczyznę. Na wieść o formowaniu się legjonów, w r. 1798 przybył do Paryża, lecz nie przyjął udziału w pracach emigracyjnych. Zaszczycony przez Dąbrowskiego relacyami o obrotach legjonów, obdarowany przez Kniaziewicza szablą Sobieskiego, otrzymaną z Loretto, Kościuszko stał na uboczu i żadnego wpływu na usiłowania rodaków nie wywierał. Jako republikanin-demokrata pierwszego konsula nie lubiał i zerwał stosunki ze sferami, rządzącemi we Francyi. Napoleon po zwycięstwie pod Jena za pośrednictwem ministra policyi, Fouché, wezwał Kościuszkę do swej głównej kwatery, lecz otrzymał odmowę. Kościuszko nie chciał przyjąć udziału w wojnie, niemając od Napoleona kategorycznych zapewnień w sprawie polskiej. Przybyli za to do Berlina: Dąbrowski i Wybicki i, na żądanie Nepoleona, wydrukowali proklamacyę, wzywającą rodaków z pod zaboru pruskiego do powstania. Cesarz Aleksander wsparł Prusy 90,000 armją posiłkową.

Wojska francuskie zajęły Poznań, dokąd pośpieszył Dąbrowski i Wybicki, pierwszy dla gromadzenia sił zbrojnych, drugi w celu organizowania władz administracyjnych. Witani byli wszędzie okrzykami radości; w poznańskiem i kaliskiem rozpoczęły się działania powstańcze. Król pruski ogłosił „Publicandum przeciw burzycielów i przyjaźnych do insurekcyjnych poruszeń w Prusach południowych“.

w którem, pochwaliwszy lojalność departamentu warszawskiego, powstańców przezywał złoczyńcami i zagroził im sądem wojennym. Nakazywał magistratom szlachtę, pobudzającą do powstania, chwytać, oddawać ją w ręce władz wojskowych i w przeciągu dwudziestu czterech godzin rozstrzelać. Odpowiedzią na to był ruch ludności we wszystkich powiatach wielkopolskich i rozbrojenie załóg pruskich pomiędzy Wartą i Wisłą. Gubernator Warszawy, Köhler, widząc niedostateczność załugi pruskiej, najprzód zaprosił księcia Józefa Poniatowskiego do urządzenia milicyi miejskiej i czuwania nad bezpieczeństwem mieszkańców; następnie ustąpił na prawy brzeg Wisły, paląc za sobą most. Nazajutrz wkroczyło do Warszawy 1,000 jazdy francuskiej pod dowództwem generała Milhaud; za nią przybył wieczorem szwagier Napoleona, książę Bergu, Joachim Murat. Na odgłos: „Francuzi! Francuzi!“ miasto zapłonęło iluminacyą, mieszkańcy znosili wybawicielom pożywienie, ściskali ich za nogi, całowali konie. Współcześnie Napoleon wjechał do Poznania, witany jako zbawca Polski. Jego frazesy: „Zobaczymy, czy Polacy godni są być narodem“, „Los wasz w rękach waszych“, — nie zrażały patryotów, pomimo tego, że nie zawierały w sobie żadnych zapewnień określonych. Ponieważ cesarz domagał się uzbrojeń, przeto wszyscy chwytali za oręż. Radzimiński, ostatni wojewoda gnieźnieński, wydał uniwersał, zwołujący pospolite ruszenie; wybitniejsi obywatele organizowali po powiatach jazdę szlachecką. Dowództwo pułków obejmowali legjoniści. W grudniu r. 1806 przybył do Warszawy Napoleon i zapowiedział, że, jeżeli

jego armja francuska nie zostanie natychmiast zaopatrzona we wszystko, spali kraj i odda go zemście wrogów. Na odgłos groźby cesarskiej władze administracyjne zabierały dla wybawicieli wszystko, co mieszkańcy posiadali: bydło, zboże i paszę. Palace warszawskie zamienione zostały na szpitale dla rannych i chorych.

Napoleon pobił wojska rosyjskie pod Pultuskiem i wsią Gołyminem; przezimowawszy w Warszawie, w roku następnym wkroczył do Prus. Po krwawej bitwie pod Iłowem (Eylau) nastąpiło oblężenie Gdańska, który poddał się; w czerwcu pod Friedland armja prusko-rosyjska zostala rozbitą. Cesarz Aleksander zaproponował Napoleonowi zawarcie pokoju. Pod Tylżą, w namiocie, zbudowanym na łyżwach na środku Niemna, pogodzili się zapaśnicy i przypuścili do zgody króla pruskiego. Pokojem tylżyckim ziemie rzeczypospolitej polskiej uległy nowemu podziałowi. Z zaborów pruskich pierwszy i część drugiego pozostały przy Fryderyku Wilhelmie III; obwód bialostocki otrzymał cesarz Aleksander; Gdańsk z okręgiem dwumilowym zamieniono na miasto wolne; z reszty uformowano księstwo warszawskie. Wedlug zapewnień Napoleona, utworzenie księstwa, przezwanego *warszawskiem*, nie stanowiło zapowiedzi odbudowania państwa *polskiego* w granicach historycznych. Wymowniejszem jeszcze zaprzeczeniem intencyi wskrzeszenia Polski historycznej było oddanie cesarzowi rosyjskiemu obwodu białostockiego. Zresztą, uspakajał Napoleon obawy cesarza Aleksandra, w którym pragnał mieć sprzymierzeńca, unikaniem w aktach urzędowych wyrazów: *Polacy* i *polski*.

Księstwo warszawskie, obejmujące 1,860 mil kwadratowych i 2,400,000 ludności, Napoleon oddał na własność dziedziczną królowi saskiemu, Fryderykowi Augustowi (* 1750 † 1827), temu samemu, któremu naród polski ofiarował następstwo po Poniatowskim. 22 lipca r. 1807 cesarz Francuzów nadał księstwu *ustawę konstytucyjną* treści następującej.

Religja katolicka jest panującą. Wszystkie inne wyznania są dozwolone bez żadnych ograniczeń.

W układzie społecznym znosi się niewola *(L'esclavage est aboli)*. Kasują się przywileje stanowe; wszyscy obywatele w obliczu prawa są równi.

Wszystkie urzędy, tak duchowne, jak cywilne, obejmować będą wyłącznie obywatele księstwa. Wszystkie akta prawodawcze, administracyjne i sądowe pisane będą w języku narodowym.

*Władza wykonawcza* znajduje się w ręku dziedzicznego króla saskiego, który posiada początkowanie praw, mianuje biskupów i wszystkich urzędników świeckich. Do pomocy w rządzeniu król ma ministrów i Radę stanu. Ministrowie są następujący: 1) sprawiedliwości, 2) spraw wewnętrznych i czci religijnych, 3) wojny, 4) przychodów i skarbu, 5) policyi, 6) sekretarz stanu. Wszyscy są odpowiedzialni. *Rada stanu*, złożona z ministrów i czterech referendarzy, układa projekty do praw, rozstrzyga spory jurysdykcyjne pomiędzy władzami sądowemi i organami wykonawczymi, pociąga do odpowiedzialności urzędników administracyjnych. Wszystkie postanowienia Rady stanu podlegają zatwierdzeniu królewskiemu. Dzieli się księstwo na departamenty: po-

znański, kaliski, bydgoski, płocki, warszawski i łomżyński; na 60 powiatów i 40 tak zwanych zgromadzeń gminnych. Na czele departamentu stoi prefekt, powiatu—podprefekt, miasta—burmistrz. W departamentach, powiatach i miastach znajdują się złożone z obywateli Rady: departamentowe, powiatowe i municypalne dla rozstrzygania kwestyi administracyjnych.

*Władza prawodawcza* należy do sejmu, który zwoływany będzie przez króla w Warszawie co dwa lata na przeciąg dni piętnastu. Sejm składa się z dwóch izb: senatorskiej i poselskiej. Izba senatorska składa się z sześciu biskupów katolickich, tyluż wojewodów i kasztelanów, razem z ośmnastu członków, wszystkich dożywotnich. W senacie prezyduje jeden z jego członków, mianowany przez króla. Izba poselska składa się z sześćdziesięciu posłów, t. j. tylu, ile jest powiatów, i z czterdziestu deputowanych od zgromadzeń gminnych; razem ze stu członków. Każdy powiat na sejmiku, złożonym wyłącznie ze szlachty, obiera jednego posła i członków Rad: departamentowej i powiatowej. Zgromadzenia gminne, których było ośm na Warszawę, trzydzieści dwa na prowincyę, złożone z nieszlachty, księży, obywateli wybitniejszych i żołnierzy dymisyonowanych, obierają po jednym deputowanym i członków Rad municypalnych. Sejmiki i zgromadzenia gminne w powiatach przyległych nie mogą odbywać się jednocześnie; niewolno im zajmować się roztrząsaniem spraw publicznych, dawać posłom i deputowanym instrukcyi, ani układać próśb. Członkowie izby poselskiej pozostają na urzędzie przez lat dziewięć; w trzeciej

części odnawiają się co trzy lata. Listę członków wychodzących układa izba poselska przez losowanie. Oprócz stu posłów i deputowanych zasiadają w izbie i członkowie Rady stanu, t. j. ministrowie i referendarze. Izbie prezyduje wybrany z jej łona marszałek, zatwierdzony przez króla. Przed przystąpieniem do prac prawodawczych izba wybiera większością kresek sekretnych trzy komisye: 1) przychodów skarbowych, 2) prawodawstwa cywilnego i 3) kryminalnego, o czem zawiadamia Radę stanu.

Tryb stanowienia praw był następujący.

Te tylko projekty do praw wnoszone będą do izby poselskiej, które ułożone zostały przez Radę stanu. Żaden członek izby nie ma prawa wystąpić z własnym projektem. Projekt, ułożony przez Radę stanu, zakomunikowany zostanie właściwej komisyi, która czyni nad nim swe uwagi i porozumiewa się w tym względzie z odpowiednim ministrem. Po porozumieniu się komisyi z ministrem projekt do prawa oddany będzie pod decyzyę izby poselskiej. Przeciwko projektowi wolno jest przemawiać tylko członkom komisyi; członkowie Rady stanu popierają go, reszta zaś posłów i deputowanych przysłuchuje się dyskusyi w milczeniu. Po skończeniu rozpraw pomiędzy członkami komisyi i Rady stanu, marszałek izby poddaje projekt kreskowaniu sekretnemu. Gdy projekt przejdzie prostą większością kresek, uchwała przesłaną zostanie do senatu. Senat zatwierdza uchwałę lub odrzuca ją, jeżeli uzna, że: zapadła z pominięciem form prawnych, sprzeciwia się bezpieczeństwu kraju lub duchowi ustawy konstytucyjnej. W razie odrzucenia uchwały przez senat z powodu

niezachowania formalności prawnych, król nakazuje izbie poselskiej ponowne rozstrząśnięcie projektu. Gdy izba powtórnie formalnościom prawnym nie zadośćuczyni, król ją rozwiąże i nakaże nowe wybory posłów i deputowanych. Gdy król uzna bezzasadność w odrzuceniu uchwały izby poselskiej, może mianować sześciu nowych wojewodów i tyluż kasztelanów i ponownie rzeczoną uchwalę odesłać do senatu. Uchwala izby poselskiej, potwierdzona przez senat, lub nawet ogloszona przez króla wbrew zdaniu senatu, staje się natychmiast prawem obowiązującem.

*Organizacya sądownictwa* zastosowaną zostala do ukladu spolecznego: magistratury sądowe są wspólne dla wszystkich obywateli bez różnicy stanu i religii. W powiecie jest sąd pokoju (polubowny), w departamencie trybunał cywilny, na dwa departamenty jeden sąd kryminalny, na cale księstwo sąd apelacyjny. Rada stanu spełnia obowiązki sądu kasacyjnego. Obowiązującem jest ustawodawstwo cywilne francuskie *(kodeks Napoleona)*, które dopuszczalo do równego korzystania z praw wszystkich obywateli bez różnicy stanu i religii, zaprowadzalo śluby cywilne i rozwody.

Sila zbrojna sklada się z 30,000 ludzi. Król może część armii księstwa warszawskiego wyprowadzić do Saksonii i zastąpić ją równą liczbą wojska saskiego.

Królowi służy prawo uzupelniania konstytucyi.

Niezadowolnialo obywateli ani samo księstwo warszawskie, ani jego organizacya wewnętrzna. Pozostawienie w ręku króla pruskiego znacznej części ziem rzeczypospolitej i oddanie Rosyi obwodu bialo-

stockiego zawiodło nadzieję, żywioną przez naród podczas wojny ostatniej. Ostygła wiara w Napoleona, skoro przekonano się, że, tworząc księstwo, kierował się widokami własnych korzyści politycznych: osłabienia Prus i posiadania nad Wisłą francuskiej stacyi wojennej, przydatnej na wypadek starcia się z Rosyą i Austryą. Konstytucya raziła z jednej strony unikaniem wyrazu: *Polacy* i zastępowaniem go przez: *ludy Warszawy i Wielkopolski (les peuples de Varsovie et de la grande Pologne)*; z drugiej — tendencyą monarchiczną i konserwatywną. Nie zagwarantowała obywatelom ani nietykalności majątkowej i osobistej, ani swobody słowa. Chociaż obdarowała chłopów wolnością osobistą i zrównała ich pod względem prawnym z innymi stanami, sprawy włościańskiej nic rozstrzygnęła, nie poruszyła bowiem kwestyi własności gruntów i nie zniosła pańszczyzny. Pomimo pozorów demokratycznych, konstytucya dawała przewagę żywiołowi szlacheckiemu. W izbie poselskiej zasiadało sześćdziesięciu reprezentantów szlachty, gdy gmin miał ich tylko czterdziestu. Zresztą udział narodu w ustawodawstwie był nieznaczny, skoro początkowanie praw należało wyłącznie do króla i skoro członkom izby poselskiej niewolno było głośno projektów rządowych krytykować. W istocie rzeczy pod osłoną form parlamentarnych król miał władzę nieograniczoną. Nieufność Napoleona do mas ludowych pozbawiała je prawa ujawniania swych potrzeb i życzeń; utrudniała im porozumiewanie się, zabraniając przyległym okręgom wyborczym sejmikować jednocześnie. Ruchom mas przeciwko rządowi zapobiegał przepis, dozwalający wyprowadzać z księstwa

wojsko polskie i zastępować je saskiem. Konstytucya księstwa ustrój rzeczypospolitej polskiej przypominała jedynie nazwami: sejmu, sejmików, wojewodów i kasztelanów. Nie dogadzał obywatelom rząd centralistyczny, niełatwo im też było oswoić się z kodeksem cywilnym, pełnym zalet redakcyjnych, lecz obcym duchowi tradycyi polskiej. Wyrzekało zwłaszcza duchowieństwo, niemogące pogodzić się ze ślubami cywilnymi i rozwodami.

Pomimo tego wszystkiego księstwo warszawskie było dla sprawy narodowej prawdziwem dobrodziejstwem. Ludność, skazana przez rząd pruski na zagładę, odzyskała w prawodawstwie, administracyi, sądownictwie i szkole język ojczysty, dostęp do urzędów i życia publicznego; słowem, znalazla się w warunkach, nieodpowiadających wprawdzie w zupełności tradycyom historycznym, lecz dających jej możność rozwijania się w duchu potrzeb narodowych. Dla tego też ludzie wytrawniejsi starali się opinję publiczną godzić z księstwem i jego konstytucyą; usiłowali podtrzymać w społeczeństwie wiarę w „wielkiego“ Napoleona. Łagodził niezadowolnienie król Fryderyk August, który, przybywszy do Warszawy, przemawiał po polsku i dawał narodowi dowody życzliwości. Pierwszy sejm, zwołany w r. 1809, uchwaleniem 48,000,000 zł. podatków na opędzenie potrzeb publicznych okazał gotowość narodu do największych ofiar dla utrzymania bytu księstwa warszawskiego.

Ofiarność sejmu z uwagi na ciężkie warunki ekonomiczne kraju była istotnie zdumiewającą. Ostatnia wojna zniszczyła rolnictwo, uniemożliwila zbyt

produktów, spowodowała spadek cen ziemi i zboża. Właściciele dóbr nie byli w stanie opłacać procentów od sum, zaciągniętych na hipoteki za czasów pruskich. Zagrożeni byli bankructwem zarówno dłużnicy, jak wierzyciele, których należności nie pokrywał szacunek dóbr, sprzedawanych na licytacyi publicznej. Dla ratowania właścicieli gruntowych rząd przedsięwziął środki nadzwyczajne: ogłosił *juristitium*, t. j. wstrzymanie wymiaru sprawiedliwości w sprawach o długi; następnie *moratorium*, t. j. zawieszenie wypłat wierzytelności hipotecznych. Środki te opóźniały tylko ruinę ziemian, skazywały zaś na zubożenie, a nawet nędzę, mnóstwo rodzin, które cały swój majątek rozrządzalny miały ulokowany na hipotekach. Stosunki te odbiły się i na skarbie publicznym. Prawem wojennem Napoleon stał się właścicielem wszystkich sum, które rząd pruski wypożyczył na hipoteki obywatelom ziemskim, wynoszących ogółem, wraz z procentami, około 48,000,000 franków. Układem, zawartym w r. 1808 w Bajonnie, cesarz odstępował je skarbowi księstwa w zamian za 20,000,000 franków, których spłata dokonana być miała w przeciągu lat trzech. „Sumy bajońskie“ wydawały się być hojnym darem Napoleona, w rzeczywistości zaś naraziły skarb księstwa na straty. W zamian za gotowiznę otrzymał on miljony fikcyjne, niepodobna bowiem było wyegzekwować ich od dłużników niewypłacalnych.

Ludzie, powołani przez Fryderyka Augusta do steru władzy, przeważnie uczestnicy sejmu wielkiego, powstania Kościuszkowskiego i prac emigracyjnych, nową machinę rządową, zbudowaną

na wzór centralistyczno-francuski, tradycyom polskim obcą, usiłowali nagiąć do potrzeb narodowych, w organizm narzucony tchnąć myśl rodzimą. Przy rozwijaniu zasad konstytucyi Rada stanu wielokrotnie przedstawiała królowi projekty i przeprowadzała urządzenia administracyjne, odstępujące od ducha wzorów francuskich. Najcelniejszą zdobyczą w tym kierunku była nowa organizacya szkolnictwa, która oparta została na tradycyach Komisyi edukacyjnej.

W r. 1807 utworzoną została tak zwana *Izba edukacyjna*, podległa ministrowi spraw wewnętrznych, mająca nadzór nad wydziałem oświaty. Składała się z prezesa, którym był Stanisław Kostka Potocki, i z ośmiu członków, wszystkich mianowanych przez króla. Zarządzała funduszami edukacyjnymi, zakładała i urządzała szkoły średnie i elementarne, zaniedbane za czasów pruskich. Szczególniejszą poświęciła baczność oświacie ludowej. Zwracała się o pomoc materyalną do właścicieli większych posiadłości i o poparcie do duchowieństwa; opracowała ustawy dla szkół miejskich i wiejskich; przekształciła seminarya nauczycielskie, założone przez rząd pruski w Poznaniu i Łowiczu w celach germanizacyjnych; ustanowiła przy swej kancelaryi osobny wydział redakcyi ksiąg elementarnych. Szkoły elementarne miejskie i wiejskie utrzymywane były kosztem mieszkańców i znajdowały się pod opieką dozorów, do których należeli dziedzice, proboszczowie i wybitniejsi obywatele. Izba edukacyjna zmierzała do przeprowadzenia zasady przymusowego utrzymywania szkółek przez gminy miejskie i wiejskie. Liczba 147 szkół elementarnych miejskich i wiejskich, odziedzi-

czona po rządzie pruskim na obszarze sześciu departamentów księstwa, w r. 1811 urosła do 640, w 1812 do 750, w 1814 do 1,110. Powiększono liczbę szkół średnich, zwanych departamentowemi; nie zaniedbano i pola oświaty wyższej. Staraniem ministra sprawiedliwości, Feliksa Łubieńskiego, założoną została w Warszawie szkoła prawa. W r. 1809 powstała szkoła lekarska. Zreformowane zakłady kadeckie w Kaliszu i Chełmnie, oraz szkoła artyleryi i inżynieryi, ufundowana w znacznej części kosztem ministra wojny, księcia Józefa Poniatowskiego, kształciły młodzież wojskową.

Zaledwie w księstwie począł ustalać się porządek rzeczy, oparty na ustawie konstytucyjnej, a już spadł na nie najazd austryacki. W kwietniu r. 1809 Austrya wypowiedziała wojnę Napoleonowi. Korpusy austryackie pociągnęły do Tyrolu, Włoch i Bawaryi; arcyksiążę Ferdynand 40,000 armję skoncentrował w Galicyi zachodniej i wydał proklamacyę, którą oznajmiał, że wkracza do księstwa warszawskiego nie jako nieprzyjaciel, lecz w celu wyzwolenia Polaków z pod przemocy francuskiej. 14 kwietnia wojska austryackie przeszły granicę księstwa pod Nowem Miastem nad Pilicą i posuwały się ku Warszawie. Rada stanu, którą Fryderyk August upoważnił do przedsięwzięcia pod jego nieobecność w księstwie środków obrony, odpowiedziała na proklamacyę austryacką i dowództwo nad armją powierzyła ministrowi wojny, księciu Poniatowskiemu.

Po pokoju tylżyckim Napoleon trzy pułki piechoty polskiej i dwa konnicy, przezwane *legją nadwiślańską*, podarował bratu swemu, królowi westfal-

skiemu, Hieronimowi. Pułk lekkiej jazdy, zamienionej później na hułanów, będący pod dowództwem Wincentego Krasińskiego, wnuka marszałka konfederacyi barskiej, powołał do Paryża. W r. 1808 legję nadwiślańską i pułk Krasińskiego wysłał na półwysep pirenejski w celu osadzenia na tronie hiszpańskim brata swego, Józefa, dotychczasowego króla neapolitańskiego. W trakcie tego rząd księstwa warszawskiego zajmował się organizacyą armii, którą doprowadził do liczby, oznaczonej w konstytucyi, t. j. do 30,000 głów. Umową bajońską Napoleon wymógł na rządzie księstwa dostarczenie mu 8,000 piechoty na wojnę hiszpańską i zobowiązał go do ciągłego kompletowania legii nadwiślańskiej i pułku Krasińskiego. Wojska polskie w niezaszczytnej walce z powstańcami hiszpańskimi dokazywały cudów. Zasłynęło nazwisko Krasińskiego i jego podkomendnych: Kozietulskiego, Niegolewskiego i Dziewanowskiego torowaniem wojsku francuskiemu drogi do Madrytu przez wąwóz Somo Sierra; głośnym stał się pułkownik Chłopicki w bitwie pod Epilą i przy zdobywaniu miasta Saragossy. Przelewali Polacy krew za sprawę obcą wtedy, gdy księstwu warszawskiemu zagroził najazd austryacki. Z 30,000 armii księstwa 8,000 poszło do Hiszpanii; część z rozkazu Napoleona strzegła Gdańska i twierdz pruskich, zostających jeszcze w rękach francuskich. Po osadzeniu twierdz księstwa: Torunia, Modlina, Pragi i Częstochowy pozostało do boju z Austryakami zaledwo 12,000 żołnierza polskiego i 1,200 Sasów. Rozporządzenia Rady stanu, nakazujące powstanie powszechne, były spóźnione wobec szybkiego pochodu nieprzyjaciół na

Warszawę. Książę Poniatowski, niechcąc narażać stolicy na skutki wojny, 19 kwietnia r. 1809 przyjął bitwę w bliskości Warszawy, pod Raszynem. Walka trwała od południa do godziny dziesiątej w nocy. Po trzy kroć wydzierali sobie zapaśnicy lasek w Falentach, którego obronę przypłacił życiem wsławiony w legjonach poeta, Cypryan Godebski. Książę Poniatowski stracił około 2,000 żołnierzy w zabitych i rannych. Arcyksiążę, poniósłszy straty dwa razy większe, pierwszy zaproponował układy. Umową z 21 kwietnia Poniatowski zobowiązał się ustąpić na prawy brzeg Wisły i oddać Warszawę w ręce austryackie. Wojsko polskie cofnęło się w trójkąt pomiędzy Pragą, Modlinem i Serockiem; rząd księstwa przeniósł się do Torunia. Arcyksiążę zajął Warszawę, witany pod kolumną Zygmunta III przez Niemców, pozostałych z czasów pruskich. W Modlinie Poniatowski złożył radę wojenną, która zdecydowała wkroczenie do Galicyi. Przeszedłszy granicę zaboru austryackiego pod miasteczkiem Górą, armja polska zajęła Siedlce, Lublin, Sandomierz, Zamość, Lwów, a w końcu i Kraków. Gdy za sprawą generała Dąbrowskiego i Wybickiego na całym obszarze księstwa poczęło organizować się powstanie, arcyksiążę Ferdynand opuścił Warszawę, z której ściągnął 400,000 złotych kontrybucyi; w pościgu za armją polską zdobył Sandomierz i Lwów. Wielkie zwycięstwo Napoleona nad Austryakami pod Wagram położyło koniec wojnie i spowodowało pokój wiedeński.

Wojsko polskie na własną rękę podbiło większą część Galicyi, zajmowało zaś ją w imieniu cesarza

Francuzów. Poczytując się za część składową armii Napoleona, w miastach zdobytych zawieszało orły francuskie, mieszkańców powoływało do przysięgi wierności „wielkiemu“ cesarzowi. W układach pokojowych w Wiedniu Napoleon kierował się takiemi samemi pobudkami, jak w r. 1807 w Tylży. Cesarz Aleksander, który obowiązany był pomagać Francuzom, wysłał zaś do Galicyi armję pod wodzą księcia Golicyna nietyle dla wsparcia Napoleona, ile w celu obserwowania stron wojujących, lękał się zwycięstw sprzymierzeńca. Napoleon, chociaż uznawał prawa Polaków do korzystnych warunków pokojowych, nadzieje ich ziścił zaledwie w części. Pokojem wiedeńskim wcielony został w skład księstwa warszawskiego drugi zabór austryacki, t. j. Galicya zachodnia; z pierwszego zaboru małe zaokrąglenie około Krakowa na prawym brzegu Wisły i cyrkuł zamojski. Wieliczkę z całem terrytoryum żup solnych uznano za wspólną własność cesarza austryackiego i króla saskiego. Zaprzeczeniem intencyi wskrzeszenia Polski historycznej było: oddanie Rosyi dwóch cyrkułów Galicyi wschodniej: tarnopolskiego i zbaraskiego, oraz pozostawienie reszty pierwszego zaboru w rękach Austryi. Niezależnie od tego Napoleon i cesarz Aleksander zaręczyli sobie, że ani Polska przywróconą, ani księstwo warszawskie powiększone nie będzie nigdy.

Pozyskało w r. 1809 księstwo warszawskie 919 mil kwadratowych i półtora miljona ludności. Obszar nowo-wcielony podzielony został na cztery departamenty: lubelski, radomski, krakowski i siedlecki; na

40 powiatów i 26 zgromadzeń gminnych. Rozciągnięto na niego ustawę konstytucyjną z r. 1807 i kodeks Napoleona. Sejm pomnożony został o 12 senatorów (czterech biskupów, pomiędzy nimi jednego unickiego; tyluż wojewodów i kasztelanów), 40 posłów i 26 deputowanych.

Wielka była radość narodu z powiększenia księstwa i niemniejsza znowu ofiarność na utrzymanie jego bytu, pomimo najcięższych warunków ekonomicznych. Napoleon nakazał powiększenie armii księstwa do 60,000 ludzi; naglił o kończenie robót około warowni: Torunia, Modlina, Pragi i Zamościa. W grudniu r. 1811 Fryderyk August zwołał sejm, który nie odmówil podatków na opędzenie potrzeb publicznych. W czasie najkrytyczniejszym, po roku wielkiej posuchy i nieurodzaju, spadla na księstwo wojna francusko-rosyjska w r. 1812.

Wojnę tę spowodowało rozwielmożnienie się Francyi na całym obszarze Europy aż do granic Rosyi. Cesarz Aleksander zawarł pokój z Turcyą, układał się o przymierze ze Szwecyą i o subwencyę z Anglją; stawiał do boju 160,000 ludzi. Napoleon, popierany przez Austryę i Prusy, rozporządzał armją, liczącą około 700,000 głów. W maju r. 1812 opuścił Paryż; po kilku dniach pobytu w Dreźnie przez Poznań, Toruń, Gdańsk i Królewiec udał się do Wołkowyszek, gdzie założył główną kwaterę swoją, i wydał proklamacyę do wojsk, będącą wypowiedzeniem wojny Rosyi.

W czerwcu r. 1812 przybył do Warszawy arcybiskup Dominik Pradt, jako nadzwyczajny ambasador francuski przy dworze króla saskiego. Zadaniem

ambasadora było pobudzenie Polaków do przedsięwzięcia kroków ku odbudowaniu ojczyzny z własnego niby natchnienia, bez wyraźnej woli Napoleona. Rychło po przybyciu Pradt'a Fryderyk August osobnym dekretem władzę rządzącą w księstwie przelał na Radę ministrów, która natychmiast zdecydowała zwołanie sejmu nadzwyczajnego. Na marszałka sejmu wybrany został stary książę Adam Czartoryski, były generał ziem podolskich. Samo zjawienie się Czartoryskiego w Warszawie i przyjęcie przez niego udziału w sprawach publicznych stanowiło w oczach opinii zapowiedź wypadków nadzwyczajnych. Jakoż opinja tym razem nie myliła się.

Podczas uczty, wyprawionej przez Czartoryskiego dla członków sejmu i obywateli, nadeszła proklamacya wołkowyska. Wiadomość urzędowa o kampanii, którą Napoleon nazwał *drugą wojną polską*, zelektryzowała umysły i wpłynęła na dalszy bieg wypadków w księstwie. Na jednem z najbliższych posiedzeń sejmowych Tadeusz Matuszewicz, poseł sejmu czteroletniego, obecnie minister skarbu i powiernik Pradt'a, wspomniawszy w mowie, pełnej ognia, o Francyi i Napoleonie, oświadczył, że nadeszła chwila odbudowania ojczyzny. Frazes mowy: „powstanie więc Polska; co mowię? już jest Polska!" publiczność powitała w uniesieniu, któremu odpowiedziały okrzyki tłumów, zgromadzonybh pod oknami sali sejmowej Po uciszeniu się publiczności Matuszewicz wystąpił z wnioskiem zawiązania konfederacyi generalnej królestwa polskiego i projekt jej złożył do laski. Sejm projekt Matuszewicza przyjął, ogłaszając, że naród polski jest nanowo w jedno ciało połączony; wzywał

obywateli wszystkich zaborów do zbierania się na sejmiki i łączenia się z konfederacyą. Dokonał tego sejm wprawdzie z natchnienia Pradt'a, lecz bez sankcyi Napoleona i króla saskiego, który zupełnie usunął się od rządów księstwa. Uchwała sejmu, ogłaszająca Polskę niepodległą w granicach historycznych, była w sprzeczności z traktatami: tylżyckim i wiedeńskim, którymi Napoleon gwarantował Prusom i Austryi posiadanie ziem zabranych. W razie potrzeby zarówno Napoleon, jak Fryderyk August mogli solidarności z sejmem wyprzeć się, a nawet czyn jego uznać za buntowniczy. Nikt jednak nie wątpił o odrodzeniu ojczyzny, skoro Napoleon wojnę z Rosyą nazwał *polską* i przez swego ambasadora popchnął naród do zawiązania się w konfederacyę generalną w celach, sformułowanych niedwójznacznie. Sejm ustanowił *Radę generalną konfederacyi królestwa polskiego*, uchwalił wysłanie deputacyi do Napoleona i króla saskiego z prośbą o opiekę dla odradzającego się państwa. Po dokonaniu tego rozwiązał się. Funkcyonować poczęła Rada generalna konfederacyi, złożona z Czartoryskiego, jako przewodniczącego, i z dziesięciu członków sejmu.

Z Wyłkowyszek Napoleon udał się do Kowna, gdzie *w czapce i płaszczu oficera polskiego* oglądał brzegi Niemna; rzucić kazał trzy mosty, przez które przeprawił się z częścią swej armii. Zjechał do Wilna i natychmiast ustanowił dla Litwy rząd tymczasowy, złożony z Polaków. Przybyłemu w deputacyi od Rady generalnej konfederacyi królestwa polskiego Wybickiemu oświadczył: „Gdybym był Polakiem, myślałbym i czyniłbym, jak wy... Kocham

wasz naród... Pochwalam wszystko, coście uczynili... Jeżeli jednomyślnemi będą chęci i usiłowania wasze, możecie mieć nadzieję... Niech Litwa, Żmudź, Witebsk, Mohilów, Wolyń, Ukraina i Podole ten sam duch ożywia, jaki widzialem w Wielkopolsce, a Opatrzność uwieńczy powodzeniem świętość sprawy waszej.“ Widocznem było, że Napoleon przez wzgląd na Prusy i Austryę nie chce ogłosić Polski niepodległej. Począł też zrażać ku sobie najżarliwszych wyznawców. Rada generalna konfederacyi, nieotrzymawszy od Napoleona upoważnienia do działania w sprawie niepodległości Polski, stała się bezczynną. Książę Czartoryski opuścił Warszawę, zrzekając się tem samem przewodniczenia związkowi, pozbawionemu znaczenia. Wogóle nie bylo w narodzie tego zapalu, jaki owladnął wszystkimi w r. 1806.

Polączylo się z wielką armją Napoleona wojsko księstwa warszawskiego; szły z nią i pułki polskie, będące na żoldzie francuskim, wycofane z Hiszpanii: legja nadwiślańska i jazda Krasińskiego. Bylo pod bronią ogólem 80,000 Polaków, których Napoleon rozproszył po różnych korpusach wielkiej armii. Odznaczali się Polacy we wszystkich zwycięstwach, jakie wielka armja odniosła nad Rosyanami; dzielila też z nią klęski po spaleniu Moskwy, podczas odwrotu na Litwę. Po strasznej przeprawie przez Berezynę Napoleon, oddawszy w Smorgoniach dowództwo królowi neapolitańskiemu, konwojowany przez hułanów polskich, na Wilno, Kowno i Maryampol zjechal do Warszawy. W hotelu angielskim, na ulicy Wierzbowej, przed prezesem Rady ministrów, Stanisławem Kostką Potockim, i Tadeu-

szem Matuszewiczem wyrazil zadowolnienie z bitności Polaków i żal, że się nie ogłosil ich królem. Po sześciogodzinnej bytności w Warszawie udał się do Paryża z zamiarem nowych uzbrojeń i naprawienia sprawy wiosną r. 1813.

Za Napoleonem nadciągnęły do księstwa niedobitki wielkiej armii, za nimi zaś wojska rosyjskie. Warszawę opuścila Rada ministrów, Rada generalna i komisarz francuski, Ludwik Bignon, mianowany po ustąpieniu Pradt'a. Cesarz Aleksander, przeprawiwszy się przez Wislę pod Płockiem, udał się do Kalisza, gdzie ustanowił dla księstwa rząd tymczasowy, zwany *Radą najwyższą*, do której weszli dwaj Rosyanie: Łanskoj, jako prezes, i Nowosilcow, jako vice prezes, oraz kilku Polaków, pomiędzy nimi Tomasz Wawrzecki i książę Ksawery Lubecki. Całe księstwo było w ręku Rosyan, z wyjątkiem twierdz i Krakowa, do którego schronily się władze rządowe i książę Poniatowski z niewielką liczbą niedobitków polskich. Daremnie kuszony o odstąpienie Napoleona, na wieść o nowych zwycięstwach jego pod Lützen i Budziszynem Poniatowski pomaszerowal do Saksonii dla połączenia się z armją francuską. Sprzymierzeńcy Napoleona: król pruski i cesarz austryacki połączyli się z Rosyą. Pomiędzy sprzymierzonymi i armją francuską w październiku r. 1813 przyszlo do bitwy pod Lipskiem. Król saski dostał się do niewoli rosyjskiej. Poniatowski, śród gradu kul działowych mianowany przez Napoleona marszałkiem państwa francuskiego, zginął w nurtach Elstery. Ocalalo jeszcze okolo 9,000 wojska polskiego, które przeszło pod dowództwo księcia Sułkowskiego i dzie-

liło do końca losy Napoleona. Po wzięciu przez sprzymierzonych Paryża, abdykacyi Napoleona i wyznaczeniu mu rezydencyi na wyspie Elbie szczątki wojska polskiego, oddane przez cesarza Aleksandra pod dowództwo jego brata, wielkiego księcia Konstantego, otrzymały pozwolenie na powrót do kraju z bronią w ręku. Wróciły do Warszawy ze zwłokami Poniatowskiego, śród największego niepokoju obywateli o przyszłość księstwa. O dalszych losach narodu polskiego zdecydować miał kongres europejski, zwołany w r. 1814 do Wiednia.

Zjechali do Wiednia wszyscy niemal monarchowie i celniejsi dyplomaci europejscy w celu unicestwienia skutków rewolucyi francuskiej, podbojów Napoleona i oparcia ładu politycznego na zasadach sprawiedliwości. Najpierwszym przedmiotem narad stała się Polska. Cesarz Aleksander, jako główny pogromca Napoleona, rościł sobie pretensyę do całego księstwa warszawskiego. Prusy i Austrya domagały się zwrotu ziem, jakich pozbawiły je traktaty: tylżycki i wiedeński. Wreszcie Prusy gotowe były uznać pretensye Aleksandra, byleby po wydziedziczenia Fryderyka Augusta, niepoprawnego sprzymierzeńca Napoleona, otrzymały Saksonję. Francya, Anglja i Austrya zawarły z sobą przymierze tajemne w celu pohamowania Rosyi i Prus. Wybuch wojny europejskiej o Saksonję i Polskę zażegnała wieść o wylądowaniu Napoleona we Francyi. Wobec nowego niebezpieczeństwa pogodzili się mocarze w r. 1815, pozostawiając Saksonję w ręku Fryderyka Augusta i dzieląc ziemie polskie na sześć części. 1) Rosya utrzymała się przy wszystkich trzech dzia-

łach i obwodzie białostockim, oderwanym w r. 1807 od Prus. 2) Austryi przyznano królestwo Galicyi i Lodomeryi wraz z posiadanymi do roku 1809 cyrkułami: tarnopolskim i zbaraskim, oraz zaokrągleniem około Krakowa i żupami wielickiemi. 3) Prusy utrzymały się przy posiadłościach po traktacie tylżyckim, do których wcielony został Gdańsk z okręgiem. 4) Z dwóch departamentów księstwa warszawskiego: poznańskiego i bydgoskiego utworzone zostało wielkie księstwo poznańskie i oddane królowi pruskiemu. 5) Kraków z okręgiem, obejmującym 23$^1/_2$ mil kwadratowych, uznano za wolne miasto, t. j. niepodległą rzeczpospolitę pod opieką Rosyi, Austryi i Prus. 6) Z reszty księstwa warszawskiego powstało królestwo polskie, połączone z cesarstwem rosyjskiem. Austrya, jako właścicielka żup solnych wielickich, została zobowiązana do dostarczania corocznie: królestwu polskiemu darmo 300,000, Rosyi za zwrotem kosztów 500,000 i Prusom 300 cetnarów soli.

---

W traktacie z 3 maja r. 1815 Austrya, Rosya i Prusy określiły swój stosunek do *rzeczypospolitej krakowskiej* i wyłuszczyły główne zasady jej konstytucyi. Zobowiązały się nie wprowadzać do rzeczypospolitej pod żadnym pretekstem siły zbrojnej, zastrzegłszy sobie, iżby rząd krakowski nie dawał schronienia ich poddanym, ściganym przez prawo, ani też zbiegom wojskowym. Zjechali do Krakowa komisarze: austryacki Swejrtsspork, rosyjski Miączyński, pruski Reibnitz; przybrawszy sobie do pomocy trzech obywateli miejscowych, zorganizowali senat,

do którego powołali Stanislawa hr. Wodzickiego w charakterze prezesa i dziesięciu członków z dygnitarzy duchownych i świeckich; następnie zajęli się redakcyą konstytucyi według zasad, wyłuszczonych w traktacie. Religję katolicką nazwali krajową, innym wyznaniom chrześcijańskim zapewnili opiekę rządową. Wszyscy obywatele są równi, chłopi utrzymani być mają przy prawach dotychczasowych, to jest nadanych im za księstwa warszawskiego. Organem władzy wykonawczej jest senat, złożony z prezesa i dwunastu członków: dziesięciu z wyboru obywateli i dwóch, delegowanych od kapituły i uniwersytetu. Prezes urzęduje trzy lata, połowa senatorów jest dożywotnią, reszta zmienia się corocznie. Gminy miejskie i wiejskie wybierają corocznie reprezentantów, którzy łącznie z delegowanymi od kapituły i uniwersytetu mianują prezesa i członków senatu, oraz pełnią władzę prawodawczą. Wymiar sprawiedliwości należy do sądów pokoju, trybunału pierwszej instancyi i sądu apelacyjnego. Obowiązuje tymczasem kodeks cywilny Napoleona i kryminalny austryacki. Posiada rzeczpospolita milicyę własną i żandarmeryę. Główne zasady konstytucyi nie mogą być zmieniane bez zezwolenia dworów opiekuńczych.

Po zatwierdzeniu konstytucyi Austrya, Rosya i Prusy przysłały do Krakowa swych rezydentów, którzy mieli czuwać nad prawidłowem funkcyonowaniem rządu rzeczypospolitej. Rząd, dzięki energii Wodzickiego, który przez lat dwanaście pełnił godność prezesa senatu, podniósł miasto, zrujnowane podczas ostatnich wypadków politycznych; zaprowadził w niem ład wewnętrzny i ugruntował pomy-

ślność ludności. Dzięki samorządowi i uniwersytetowi, wyzwolonemu z pod wpływów niemieckich, rzeczpospolita krakowska miała możność rozwijania się w duchu narodowym i świecenia przykładem innym dzielnicom polskim. Atmosferę narodową podtrzymywały pamiątki historyczne, jak groby królów; podnosiły ją sprowadzane na Wawel prochy bohaterów. W r. 1817 przywiezione zostały z Warszawy i pochowane w grobach królewskich zwłoki księcia Józefa Poniatowskiego. W roku następnym spoczął na Wawelu zmarły († 15 października r. 1817) w Solurze, w Szwajcaryi, Kościuszko.

Cesarz austryacki Franciszek I (1792—1835), jako król *Galicyi i Lodomeryi*, wprowadził w życie zapomniane patenty: Maryi Teresy z r. 1775 i Józefa II z 1782, dotyczące sejmów stanowych. Patentem z r. 1817 podzielił naród na cztery klasy: duchowieństwo, magnatów, rycerstwo i mieszczan królewskich. Do stanu duchowieństwa należą galicyjscy arcybiskupi, biskupi, opaci, infułaci i kapituły katedralne. Stan magnatów składa się z książąt, hrabiów i baronów. Stan rycerski formuje szlachta wylegitymowana. Stan mieszczański reprezentuje sam Lwów. Dygnitarze duchowni; ci z magnatów i szlachty, którzy posiadają majętność ziemską i opłacają 300 złp. podatku dominikalnego; oraz dwaj deputowani miasta Lwowa;— corocznie zjeżdżają się na sejm dla wysłuchania postulatów cesarskich, rozkładu ustanowionych przez rząd podatków, obmyślania próśb do tronu i t. p. Stałym organem do wykonywania woli monarszej jest *Wydział krajowy*, złożony z deputowanych od stanów i z urzędników. Zarówno sej-

mowi, jak Wydziałowi krajowemu przewodniczy prezydent gubernjum. Stany miały przywilej odpowiadania tylko przed sądem szlacheckim lwowskim, oraz noszenia mundurów galowych i kontuszów staropolskich. Podatek dominikalny z 24 podniesiony został do 48 od sta. Skutkiem odpadnięcia Krakowa, w r. 1817 wskrzeszony został uniwersytet lwowski z wydziałami: teologicznym, prawnym, filozoficznym i kursem medyko-chirurgicznym. Niewielką tylko ulgę zrobiono dla języka polskiego: używano go łącznie z niemieckim w ogłoszeniach rządowych i nauczano w uniwersytecie, jako przedmiotu nieobowiązującego.

Król pruski nie szczędził *wielkiemu księstwu poznańskiemu* obietnic. Zapowiedział obywatelom dostęp do urzędów; używanie w czynnościach publicznych języka polskiego; prawodawstwo, jakie społeczeństwo samo sobie uchwali; pułki krajowe i namiestnika rodaka. Rzeczywiście, namiestnikiem mianowany został książę Antoni Radziwill, spowinowacony z Hohenzollernami, lecz inne obietnice nie spełniły się. Przedewszystkiem Fryderyk Wilhelm naruszył całość księstwa, odrywając od niego ziemie, leżące na prawym brzegu Wisły, i wcielając je do Prus zachodnich. Polaków z posad rządowych, zwłaszcza wyższych, rugowano. Język polski częściowo tylko dopuszczony był do administracyi i sądownictwa; w szkołach zaś, nawet elementarnych, ustępował miejsca niemczyźnie. Przywrócony został *Landrecht*. Pułki polskie, których organizacyą miał zająć się legjonista, generał Amilkar Kosiński, nie doszły do skutku. Rząd pruski wracał do systemu, praktykowanego przed rokiem 1806. Szlachcie dopoma-

gał do ruiny majątkowej; chłopów brał w opiekę i budził w nich nienawiść do dziedziców. Prawem z 8 kwietnia r. 1824 przeprowadził uwłaszczenie włościan, przez co zyskał tytuł do ich wdzięczności i lojalności.

Zasady konstytucyi dla królestwa polskiego cesarz Aleksander podpisał w Wiedniu 25 maja r. 1815. Do zredagowania jej projektu wyznaczył komisyę, złożoną z samych Polaków, pomiędzy którymi znajdował się książę Adam Czartoryski, Tomasz Wawrzecki i Tadeusz Matuszewicz. W listopadzie tegoż roku przybył do Warszawy pierwszy raz jako król polski, witany radośnie, ujmujący wszystkich łaskawością i uprzejmością. 27 listopada podpisał na zamku warszawskim *ustawę konstytucyjną* treści następującej.

Religja katolicka będzie przedmiotem szczególniejszej opieki rządowej, nieuwłaczając przez to innym wyznaniom, które bez żadnych ograniczeń obrzędy swoje wykonywać mogą publicznie. Wszyscy obywatele równi są w obliczu prawa, zapewnioną mają wolność druku i starodawne prawo: *Neminem captivari permittemus, nisi jure victum.* Aresztowanie obywatela nastąpić może tylko według form i w wypadkach, przewidzianych przez prawo. Powody zatrzymania powinny być natychmiast zakomunikowane aresztowanemu, który najpóźniej po upływie trzech dni ma podledz badaniu sądowemu. Nikt nie może być karany bez wyroku sądowego. Skazany na karę odcierpi ją w królestwie, w żadnym wypadku po za jego granicami. Zabezpiecza się świętość i nietykalność własności. Wszystkie

czynności publiczne: administracyjne, sądowe i wojskowe odbywać się będą w języku polskim. Urzędy publiczne, zarówno cywilne, jak wojskowe, obejmują sami tylko Polacy. Na wieczne czasy zapewnia się królestwu reprezentacyę narodową w sejmie, złożonym z króla i dwóch izb: senatorskiej i poselskiej.

Królestwo polskie jest na zawsze połączone z cesarstwem rosyjskiem, z którem posiada wspólna politykę zewnętrzną. Królem polskim dziedzicznym jest cesarz rosyjski. Na wypadek swej nieobecności mianuje on namiestnika z książąt domu panującego, lub też powoła na to stanowisko Polaka.

Król, którego osoba jest świętą i nietykalną, odbywa oddzielnie koronacyę w Warszawie i składa przysięgę na konstytucyę. Oznacza udział królestwa w wojnach, prowadzonych przez Rosyę, i w traktatach z państwami zagranicznemi; mianuje dygnitarzy duchownych i urzędników cywilnych, obsadza stopnie wojskowe; posiada *władzę wykonawczą* w całej rozciągłości. Wykonywanie praw należy do jego ministrów: 1) wyznań religijnych i oświecenia publicznego, 2) sprawiedliwości, 3) spraw wewnętrznych i policyi, 4) wojny, 5) przychodów i skarbu. Jeden z nich podpisuje rozporządzenia królewskie i jest odpowiedzialny za kontrasygnowanie rozkazów, obrażających konstytucyę. Każdy z ministrów prezyduje osobnej Komisyi rządowej, jak: sprawiedliwości, wojny i t. p. Jest też minister sekretarz stanu, stale przemieszkujący przy cesarzu, który przez niego przesyła namiestnikowi swoje postanowienia i odbiera przedstawienia, dotyczące królestwa. Pod nioobe-

cność króla, władzę jego pełni *Rada stanu*, złożona z namiestnika, ministrów, radców i referendarzy. Rada stanu dzieli się na Radę administracyjną i na zgromadzenie ogólne. *Rada administracyjna*, złożona z namiestnika, pięciu ministrów i innych osób, pełni władzę wykonawczą. Namiestnik ma głos stanowczy, członkowie tylko doradczy. Postanowienie namiestnika w Radzie administracyjnej kontrasygnuje jeden z ministrów. W razie śmierci namiestnika obowiązki jego pełni mianowany przez króla prezes Rady administracyjnej. Pod bytność króla władza namiestnika ulega zawieszeniu. Ogólne zgromadzenie Rady stanu układa projekty do praw, kontroluje czynności Komisyi rządowych, rozstrzyga spory pomiędzy władzami administracyjnemi i sądowemi, pociąga do odpowiedzialności urzędników i t. p. Kraj dzieli się na ośm województw (krakowskie, sandomierskie, kaliskie, lubelskie, płockie, mazowieckie, podlaskie, augustowskie), na 77 powiatów i 51 okręgów gminnych W każdem województwie jest Komisya wojewódzka, złożona z prezesa i komisarzy, dla wykonywania rozkazów Komisyi rządowych. W miastach funkcyonują urzędy municypalne, w każdej zaś gminie jest wójt, jako ostatnie ogniwo administracyi krajowej Organami samorządu są *Rady wojewódzkie*, złożone z członków, wybranych przez obywateli, przedstawiające rządowi kandydatów na urzędy administracyjne i załatwiające różne sprawy natury ekonomicznej.

*Władza prawodawcza* mieści się w sejmie, zwoływanym co dwa lata na przeciąg dni trzydziestu, złożonym z króla, izby senatorskiej i poselskiej.

W izbie senatorskiej zasiadają: książęta krwi cesarsko-królewskiej, biskupi łacińscy i jeden unicki, wojewodowie i kasztelanowie. Izba poselska składa się z 77 posłów, wybranych na sejmikach przez szlachtę-właścicieli ziemskich, i 51 deputowanych od zgromadzeń gminnych. Prezyduje w niej marszałek, wyznaczony przez króla. Członkowie izby poselskiej urzędują przez lat sześć, odnawiają się w trzeciej części co drugi rok. Komplet członków wychodzących układa izba poselska przez kreskowanie. Członkowie Rady stanu zasiadają w obu izbach, lecz nie mają prawa wotowania, jeżeli nie są senatorami, posłami lub deputowanymi. Sejm naradza się publicznie nad wszelkimi projektami, przesłanymi mu przez króla za pośrednictwem Rady stanu. Projekty posłów i deputowanych będą roztrząsane przez sejm wtedy tylko, gdy mu zostaną przesłane przez Radę stanu. Członkowie izby poselskiej mają prawo przedstawiać bezpośrednio sejmowi tylko petycye do tronu. Dla roztrząsania projektów będą wybrane w każdej izbie trzy oddzielne komisye: w senatorskiej z trzech, w poselskiej z pięciu członków, do praw: 1) skarbowych, 2) cywilnych i kryminalnych, 3) organicznych i administracyjnych. Komisye te porozumiewają się w kwestyi projektów rządowych z Radą stanu. Sami członkowie Rady stanu i komisyi przemawiać mogą na sejmie z karty; inni tylko z pamięci. Wotowanie jest jawne, rozstrzyga większość głosów. Projekt, przyjęty przez jedną izbę, odesłany zostanie do drugiej, która go zatwierdza bez zmian lub odrzuca. Projekt, przyjęty przez obie izby, oddany będzie do sankcyi królewskiej. Gdy król da

swą sankcyę, projekt staje się prawem. W izbach połączonych czytany będzie raport ogólny o położeniu kraju, zredagowany przez Radę stanu. Każda izba raport ten za pośrednictwem właściwych komisyi roztrząśnie i opinję o nim przedstawi królowi.

Sądownictwo jest niepodległe: sędziom służy prawo wyrażania swej opinii przy wyrokowaniu bez ulegania organom władzy wykonawczej. Sędziowie są dożywotni i nieodwołalni. Sądy są wspólne dla wszystkich obywateli bez różnicy stanu i religii. Oprócz magistratur różnego stopnia cywilnych i kryminalnych, ustanawia się *sąd sejmowy*, złożony ze wszystkich członków izby senatorskiej, mający rozstrzygać sprawy o zbrodnie stanu i o przestępstwa wyższych urzędników królestwa, jak ministrów, których pociągnąć może do odpowiedzialności król, w zastępstwie jego namiestnik, oraz izba poselska.

Liczbę wojska krajowego, które zachowa ubiór narodowy, oznaczy król w stosunku do dochodów, umieszczonych w budżecie. Wojsko polskie nie będzie nigdy użyte po za granicami Europy. Zresztą, kierunek siły zbrojnej podczas pokoju i wojny należy wyłącznie do króla.

Zachowane zostały ordery polskie: orła białego, św. Stanisława i krzyża wojskowego.

Ustawa konstytucyjna królestwa była liberalniejszą, niż księstwa warszawskiego.

Zarząd cywilny królestwa należał według konstytucyi do namiestnika. Opinja publiczna przeznaczała na to stanowisko księcia Adama Czartoryskiego, który posiadał wszystkie warunki do rządzenia krajem konstytucyjnym. Aleksander ostygł już w przy-

jaźni dla Czartoryskiego, mianował namiestnikiem generala Józefa Zajączka, którego wyniósł do godności książęcej. Zajączek (* 1752 † 1826), za młodu adjutant hetmana Branickiego, posłował na sejmie czteroletnim, brał udział w wojnie z r. 1792 i powstaniu Kościuszkowskiem; należał do stronnictwa Hugonistów, które szubienicą i postrachem chciało ratować sprawę publiczną. Po upadku rzeczypospolitej, więziony czas pewien w Olomuńcu, wstąpił do armii francuskiej, odbył z Bonapartem kampanję egipską. Za cesarstwa formował legję północną, bił się z Prusakami w r. 1806, z Austryakami w 1809, z Rosyanami w 1812; w przeprawie przez Berezynę stracił nogę i dostał się do niewoli. W chwili utworzenia królestwa powołany został przez brata Aleksandra, następcę tronu, cesarzewicza Konstantego, do komitetu wojskowego, uformowanego dla zorganizowania armii polskiej. Został namiestnikiem głównie za protekcyą cesarzewicza, który, mianowany przez brata wodzem naczelnym wojsk polskich, posiadł w rządzie królestwa wpływ pierwszorzędny. Komunikował też Zajączek cesarzewiczowi wszelkie projekty i postanowienia administracyjne; pod jego sankcyę oddawał nominacye i awanse urzędników; wtajemniczał go nawet w sprawy, które przesyłane były do Petersburga do zatwierdzenia królewskiego. Zresztą, do pomocy w faktycznym zarządzie cywilnym królestwa miał cesarzewicz Nowosilcowa, który, owładnąwszy Zajączkiem i Radą administracyjną, stał się potęgą nieograniczoną.

Mikołaj Nowosilcow (* 1762) w r. 1792 odbył

pod generałem Kreczetnikowem kampanję na Litwę; podczas powstania Kościuszkowskiego oblegał z Fersenem i królem pruskim Warszawę. Po upadku rzeczypospolitej wrócił do Petersburga; zbliżył się do następcy tronu, Aleksandra Pawłowicza, dla którego napisał rozprawę o szczęściu narodów. Po śmierci Pawła należał wraz z Czartoryskim do najpoufalszych doradców Aleksandra. W r. 1813 został vice-prezesem Rady najwyższej księstwa warszawskiego; po kongresie wiedeńskim otrzymał stanowisko komisarza cesarskiego przy rządzie królestwa polskiego. Jako komisarz cesarski, Nowosilcow był nadzorcą królestwa; dzięki zaś Zajączkowi został członkiem rządu. Namiestnik uprosił cesarza, żeby komisarz zasiadal w Radzie administracyjnej i żeby był obecny na wszystkich jej posiedzeniach. Cesarz przyzwolił na to; Nowosilcow, popierany przez Konstantego, posiadał faktycznie władzę namiestniczą.

Pierwszy sejm zwołany został w r. 1818. Otworzył go cesarz Aleksander osobiście, powitany oklaskami publiczności. Rząd wniósł pod obrady sejmowe różne projekty, jak kodeksu kryminalnego, zniesienia moratorium i zmiany pierwszej księgi prawa cywilnego, dotyczącej małżeństwa i rozwodów. Przeszły wszystkie, z wyjątkiem tego, który dla ważności ślubu cywilnego żądał zastosowania przepisów, wymaganych przez kościół, i dążył do zaprowadzenia utrudnień w rozwodach. Naród zrósł się już z kodeksem Napoleona i nie dopuścił w nim zmian w duchu konserwatywnym. Opozycya była słabą, rząd bowiem nie stracił jeszcze zaufania narodu. Cesarz, zamykając sejm, oświadczył, że od

rzucenie projektu, dotyczącego kodeksu Napoleona, przypisuje przekonaniu i dobrej wierze izb, nie zaś zamiarowi walczenia z rządem. Opuścił Warszawę zadowolniony, żegnany życzliwością i ufnością.

Pomiędzy rokiem 1818 a 1820 ujawnił się w kraju gorączkowy ruch umysłów pod wpływem współczesnych wypadków na południu i zachodzie Europy, mianowicie: rewolucyi w Hiszpanii i Neapolu, oraz zamordowania we Francyi synowca królewskiego, księcia Berry. Czasopisma poczęły rozpowszechniać teorye rewolucyjne. Namiestnik, upatrując w artykułach dziennikarskich dążności wywrotowe, w maju r. 1819 ustanowił cenzurę rządową na wydawnictwa peryodyczne, później zaś rozciągnął ją i na książki. Cesarzewicz na mocy władzy dyskrecyonalnej, jaką posiadał faktycznie, począł ścigać osobistości, podejrzywane o knowania rewolucyjne. Śród takich okoliczności zebrał się r. 1820 sejm, na który zjechał znowu Aleksander.

W przemówieniu, otwierającem sejm, cesarz ostrzegał Polaków przed niebezpieczeństwem naśladowania haseł liberalizmu zachodnio-europejskiego; zalecał im kierowanie się umiarkowaniem i rozsądkiem. Z projektów rządowych, oddanych pod decyzyę izb, najważniejsze były dwa: jeden dotyczący procedury kryminalnej, drugi—trybu pociągania ministrów przed sąd sejmowy. Oba zostały odrzucone i to kołosalną większością głosów, albowiem w pierwszym nie było wzmianki o sądach przysięgłych, drugi zaś dążył do pozbawienia izby poselskiej prawa oskarżania ministrów. Na cesarzu zrobiło przykre wrażenie nietylko samo odrzucenie projektów, lecz i sposób, w ja-

ki to dokonane zostało. Aleksander dostrzegł, że opozycya na tym sejmie była zorganizowaną i że działała z obmyślanym planem. Zamykając sejm, wyrzucał opozycyi, że postępowaniem swojem opóźniła odbudowanie ojczyzny. Opuścil Warszawę niezadowołniony.

Z powodu deficytu skarbowego, wynoszącego corocznie kilkanaście miljonów złotych, cesarz polecil Radzie administracyjnej zastanowić się: „czy królcstwo polskie przy obecnej organizacyi może utrzymać się o własnych środkach, lub też powinno przybrać kształt inny, odpowiedniejszy swym siłom?“ Na to pytanie odpowiedział czynami członek Rady administracyjnej, minister skarbu, książę Ksawery Lubecki (* 1778).

Książę Lubecki urodził się na Litwie, kształcił się w warszawskiej szkole kadeckiej i w Petersburgu. Rozpoczął karyerę w wojsku rosyjskiem; uczestniczył w kampanii Suworowa do Włoch. Niemając zamiłowania do wojskowości, osiadł na roli i dopiero w r. 1812 przyjął udział rozleglejszy w sprawach publicznych. Zasiadał w Radzie najwyższej, uformowanej przez Aleksandra dla księstwa warszawskiego; po kongresie wiedeńskim mianowany został pełnomocnikiem rządu królestwa do załatwienia rachunków pieniężnych z Prusami i Austryą. Dał się poznać jako biegły finansista i został mianowany ministrem skarbu. Lubecki nie posiadał gruntownego wykształcenia, lecz miał umysł bystry, łatwą i przekonywającą wymowę, odznaczał się pracowitością, energią i odwagą. Był wiernym sługą Aleksandra. Wszedłszy do Rady administracyjnej, w któ-

rej namiestnik i ministrowie ulegali we wszystkiem zdaniu komisarza cesarskiego, Lubecki zajął w niej stanowisko niezależne. Pewny zaufania cesarskiego, na posiedzeniach Rady administracyjnej zwalczał Nowosilcowa dyalektyką i niezrównaną przytomnością umysłu; potrafił nawet podkopać jego kredyt w Petersburgu.

Lubecki zajął się ratunkiem skarbu publicznego. Według konstytucyi, pierwszy budżet dochodów i wydatków, ułożony przez króla za zdaniem Rady stanu, wykonywany będzie dopóty, dopóki nie zmieni go sejm. Gdyby sejm nowego budżetu nie uchwalił, obowiązywać będzie dawny. Wbrew konstytucyi, żadnemu z dotychczasowych sejmów budżet nie był przedstawiony, ułożony zaś przez rząd nie miał oznaczonych ściśle pozycyi wydatków, skutkiem czego otwierało się pole do nadużyć. Lubecki postarał się o ułożenie ścisłego budżetu i odmawiał wypłat na cele, wyraźnie nim nieobjęte. Ile razy otrzymał rozkaz szkodliwy dla interesów skarbu, nie wykonywał go, lecz czynił przedstawienia w Petersburgu. Ponieważ zawsze osiągał zatwierdzenie swych przedstawień, doprowadził do tego, że, nim wydano rozkaz, zasięgano wprzód jego opinii. Starał się niemniej pilnie o pomnożenie dochodów, lecz pod tym względem chwycił się środków nielegalnych, gwałtownych. Wyznaczył po województwach komisye dla poszukiwania i egzekwowania na drodze administracyjnej wszelkich zaległości skarbowych od czasów Stanisława Augusta. Komisye te, zagrzane obietnicą udziału w łupach, zabrały się do roboty z niesłychaną zaciekłością. Przetrząsały księgi skarbowe od lat czter-

dziestu; odgrzebywały różnego rodzaju podatki, opłaty stemplowe, ofiary patryotyczne, nieuiszczone przez obywateli z powodu zmian politycznych, i egzekwowały je z nieubłaganą surowością. Wbrew przywilejom miast, posiadających prawo wyrobu i sprzedaży trunków, minister zaprowadził monopol rządowy na wódkę, który oddał w dzierżawę spekulantom; samowolnie nakładał podatki lub zmieniał sposób ich poboru. Z powodu łupiestw i nadużyć fiskalnych Lubecki obudził ku sobie nienawiść kraju, lecz postawił na swojem: skarb królestwa uporządkował.

Gorzej było z oświatą narodową. Za przykładem Francyi, w której restauracya Burbonów przywróciła przewagę duchowieństwa i wzięła w opiekę dążności zachowawcze, w królestwie kler podniósł glowę, pewne zaś sfery, mianowicie arystokratyczne, oddały się bigoteryi. Tego kierunku wyższych warstw towarzyskich, odznaczających się lojalnością, rząd zamierzył użyć do stłumienia w narodzie ducha opozycyi. Wziął więc w opiekę kościól, okazywał znaczące względy duchowieństwu katolickiemu, licząc na jego współudział w tępieniu zasad liberalnych. Ofiarą tego systemu stał się minister oświecenia publicznego, Stanisław Kostka Potocki. Zasłużony organizator szkolnictwa narodowego w księstwie warszawskiem, na stanowisku ministra oświecenia niezmordowaną rozwinął czynność. Za jego staraniem w r. 1818 otwarty został w Warszawie uniwersytet, powstało wiele szkół średnich i elementarnych. Wyznawca haseł liberalnych wieku XVIII, popierał towarzystwa wolno-mularskie, ukrócał wpływy klerykalne. Za jego radą rząd wyjednał bullę Piusa

VII z r. 1819, kasującą w królestwie kilkanaście klasztorów bogatszych. Był w zgodzie z rządem; kontrasygnował nawet rozporządzenia namiestnika, zaprowadzające cenzurę; pomimo tego stracił pod sobą grunt. Naraził się duchowieństwu niętylko sprawą kasaty klasztorów, lecz i pismami, w których zwalczał potęgujący się w kraju obskurantyzm W *Pamiętniku warszawskim*, redagowanym przez Feliksa Bentkowskiego, prowadził rubrykę p. t. „Świstek krytyczny“, w której wyszydzał obłudę religijną i wstecznictwo. Przebrał miarę, oglaszając w r. 1820 powieść alegoryczną p. t. *Podróż do Ciemnogrodu*. Powstała wrzawa, na którą złożyły się głosy wyższego duchowieństwa, sfer arystokratycznych i Nowosilcowa. Potocki musiał podać się do dymisyi. Usunął się do swej majętności, Wilanowa, gdzie w roku następnym umarł.

Na miejsce Potockiego Nowosilcow wysunął Stanisława Grabowskiego, człowieka bez żadnych zdolności. Dał mu zaś do pomocy Józefa Kalasantego Szaniawskiego, męża uczonego, lecz zasad najprzewrotniejszych. Wychowaniec uniwersytetu królewieckiego, uczeń Kanta, za młodu Szaniawski (* 1764) należał do wyznawców rewolucyjnego terroryzmu. Po upadku rzeczypospolitej był w Paryżu sekretarzem tej Deputacyi polskiej, która zamyślała wywołać w kraju rewolucyę socyalną. Napisał wiele dzieł filozoficznych w duchu liberalnym, lecz pod starość zmienił przekonania. Nowosilcow zaprotegował go na urząd dyrektora wychowania publicznego w Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia, oraz na prezesa wydziału cenzury. Zabrano się do reformo

wania szkolnictwa. Ustanowiony w r. 1821 komitet do reorganizacyi wydziału edukacyjnego w królestwie, zostający pod prezydencyą Nowosilcowa, doszczętnie zniszczył system Potockiego.

Na tle takich stosunków obok opozycyi legalnej, sejmowej, powstała inna, konspiracyjna.

Związki tajemne formowały się na wzór istniejących na zachodzie Europy. Myśl zorganizowania ich wyszla od generała Henryka Dąbrowskiego († 1818), wprowadzoną zaś została w czyn przez majora w wojsku polskiem, Waleryana Łukasińskiego. († 1868 w Schlüsselburgu).

Za czasów księstwa warszawskiego Łukasiński stał z wojskiem w Łomży, gdzie zaprzyjaźnił się z sędzią trybunału Machnickim i adwokatem Szrederem. Podczas najazdu austryackiego w r. 1809 odbyli przyjaciele razem kampanję, za królestwa zaś znaleźli się w Warszawie: Łukasiński jako major czwartego pułku linjowego, Machnicki na stanowisku sędziego apelacyjnego, Szreder w charakterze adwokata. Grono przyjaciół pomnożył referendarz Wierzbołowicz, szwagier Łukasińskiego. Na jednem z zebrań wieczornych powzięli myśl utworzenia związku tajemnego, który postanowili pokryć płaszczem towarzystw jawnych i dozwolonych, wolno-mularskich. Wielkim mistrzem wolno-mularstwa narodowego obrany został Łukasiński, który począł zakładać loże po pułkach polskich i miastach wojewódzkich, a nawet po za granicami królestwa. Dla wciągnięcia do prac związkowych szerszych kół społecznych zamierzał Łukasiński zreformować towarzystwa wolno-mularskie dozwolone i w tym celu porozumiał się z wielkim

mistrzem ich, Stanisławem Potockim. Reforma miała być dokonaną na korzyść celów, które w wolno-mularstwie dotychczasowem ustępowały miejsca zadaniom ogólno - humanitarnym. Zabiegi te spowodowały w r. 1821 ukaz cesarski, zamykający wszystkie loże wolno-mularskie i zabraniający towarzystw tajemnych. W trakcie tego przybył z Poznania do królestwa były jenerał wojsk księstwa warszawskiego, Jan Umiński; zebrał kilkunastu członków rozproszonego wolnomularstwa i skłonił ich do uformowania nowego związku tajemnego. Po schadzkach na Bielanach, w parku łazienkowskim i w mieszkaniach prywatnych, uradzono założenie związku pod nazwą *Towarzystwa patryotycznego narodowego*. Na czele Towarzystwa stanął komitet, którego prezesem został Wierzbolowicz, faktycznie zaś kierował niem Łukasiński. Działalność Łukasińskiego nie uszła uwagi policyi. Wyrokiem sądu wojskowego z r. 1824 Łukasiński, podpułkownik Dobrogojski i porucznik Dobrzycki skazani zostali na roboty publiczne, utratę rang i oznak honorowych. Wywiezieni zostali do Zamościa pod nadzór komendanta fortecy, generała Józefa Hurtiga.

Śród takich okoliczności upływał piąty rok bez zwołania sejmu. Nareszcie cesarz postanowił zwołać go, lecz jednocześnie nakazał przedsięwziąść wszystkie środki, mogące zabezpieczyć obrady od opozycyi. Postarano się przedewszystkiem o niedopuszczenie do zasiadania w izbie naczelnika opozycyi, posła kaliskiego, Wincentego Niemojowskiego, który i po za sejmem agitował przeciwko rządowi. Jednocześnie cesarz wydał kontrasygnowany przez Lubeckiego *artykuł dodatkowy do konstytucyi*, znoszący jawność obrad

sejmowych. Po przedsięwzięciu tych środków przeciwko opozycyi, Aleksander zjechał do Warszawy na sejm r. 1825.

Reprezentanci narodu zdecydowali zachować się wobec rządu w granicach umiarkowania. Z projektów, przedstawionych przez rząd, dwa były najważniejsze: jeden dotyczył zmiany pierwszej księgi kodeksu Napoleona; drugi, opracowany przez Lubeckiego, zawierał ustanowienie Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Oba projekty przeszły. Cesarz kontent był z sejmu i opuścił Warszawę zadowolniony. W kilka miesięcy potem zakończył życie w Taganrogu.

W chwili wstąpienia na tron cesarza Mikołaja (1825 — 1855), w grudniu r. 1825 wykryte zostało Towarzystwo patryotyczne narodowe.

Po ukończeniu śledztwa cesarzewicz polecił Radzie administracyjnej, w której po śmierci Zajączka prezydował wojewoda Walenty Sobolewski, zdecydować: jaki sąd ma wyrokować w sprawie oskarżonych o zbrodnię stanu? Nowosilcow wnosił wyznaczenie sądu wojskowego, Lubecki zaś żądał zastosowania się do konstytucyi. Za Lubeckim poszli inni ministrowie, skutkiem czego zapadła decyzya Rady administracyjnej, oddająca oskarżonych o zbrodnię stanu pod sąd sejmowy, złożony z senatorów. W roku 1827 zwołany został sąd sejmowy do wyrokowania w sprawie: kasztelana Stanislawa Sołtyka, pułkownika Seweryna Krzyżanowskiego, Wojciecha Grzymały, Jędrzeja Plichty, księdza Konstantego Dembka, Stanisława Zablockiego, Romana hr. Załuskiego i Franciszka Majewskiego. Prezydował sądowi senator najstarszy wiekiem, Piotr Bieliński. Oskar-

żenie popierał prokurator jeneralny, Antoni Wyczechowski. Sąd ponowił śledztwo i, z wyjątkiem jednego głosu generała Wincentego Krasińskiego, orzekl (r. 1828), że w przestępstwie uwięzionych nie ma zbrodni stanu, lecz jest tylko wina zakładania towarzystw tajemnych zakazanych, brania w nich udziału i niedoniesienia rządowi o spiskach, knowanych po za granicami królestwa. Skazał Krzyżanowskiego na trzy lata, innych podsądnych na trzy i dwa miesiące aresztu publicznego, z policzeniem czasu wysiedzianego. W r. 1829 cesarz Mikołaj zezwolił wyrok ogłosić.

W r. 1828 cesarz wypowiedział wojnę Turcyi i dokonał kilku aktów, przypominających walki Polaków z muzułmanami. Polecił wystawić w kościele kapucynów w Warszawie kaplicę na pomieszczenie serca króla Jana III. Po wzięciu Warny ofiarował Warszawie dwanaście dział tureckich. Później znowu darował kościołowi metropolitalnemu kilka chorągwi i buńczuków, zdobytych na Turkach. Wreszcie zapowiedział koronacyę na króla polskiego w maju r. 1829. Przybył do Warszawy z żoną, bratem Michałem i następcą tronu Aleksandrem. Po dokonaniu obrzędu koronacyi na zamku, w sali senatorskiej, zaprzysiągł konstytucyę. W rok później cesarz zezwolił na zwołanie sejmu i dla zagajenia obrad przybył do Warszawy.

Wniesiono znowu pod obrady zmianę pierwszej księgi kodeksu Napoleona, w małym tylko stopniu zmodyfikowanej przez sejm z r. 1825. Projekt rządowy domagał się wyjęcia małżeństw i rozwodów z pod kompetencyi władz świeckich i oddania ich

w ręce kościelne. Zabiegalo o to gorąco duchowieństwo, popierane przez Nowosilcowa. W wotowaniu projekt odrzucono prawie jednomyślnością. Cesarz opuścił Warszawę niezadowolniony.

---

Cesarzewicz Konstanty założył szkoly podoficerów, czyli podchorążych: piechoty, kawaleryi i artyleryi. Przyjmowani byli do nich mlodzi ludzie, którzy dosłużyli się w pułku stopnia podoficerskiego, odznaczali się dobrą konduitą i pilnością. Podchorążowie mieszkali razem, w osobnych koszarach, pod okiem komendanta i instruktorów. Szkoła podchorążych piechoty mieściła się w jednej z oficyn palacu lazienkowskiego, w bliskości Belwederu, w którym mieszkał Konstanty. Instruktor tej szkoły, podporucznik grenadyerów gwardyi, Piotr Wysocki, namówił kilkunastu uczniów do sprzysiężenia tajemnego. Przystępowali do związku najprzód wojskowi różnych stopni, następnie i cywilni: literaci, młodzież uniwersytecka i t. p. Zamiary związkowców pochwalał stary Niemcewicz; przyrzekł im swój współudział Joachim Lelewel, który po opuszczeniu stanowiska profesora uniwersytetu wileńskiego osiadł w Warszawie. Wyzwolenie Grecyi z pod panowania tureckiego, a bardziej jeszcze rewolucye: lipcowa paryska i belgijska w roku 1830, uwieńczone skutkiem pomyślnym, zapowiadające wstrząśnienie ogólno-europejskie, stały się dla związku wojskowego haslem do powstania listopadowego.

Na rozpoczęcie powstania wyznaczono godzinę szóstą wieczorem 29 listopada r. 1830.

Młodzież cywilna napadła na Belweder, 160 podchorążych pod dowództwem Wysockiego pomaszerowało na Solec w celu oblegania koszar trzech pułków gwardyi konnej rosyjskiej. Oba attaki nie udały się. Połączyli się spiskowcy na moście Sobieskiego w parku łazienkowskim i podążyli Alejami Ujazdowskiemi ku placowi św. Aleksandra, w głąb miasta. Po drodze mijali się z różnymi oddziałami wojsk rosyjskich i polskich, maszerującymi ku Belwederowi. Spotkawszy na placu św. Aleksandra generała Stanisława Potockiego, upraszali go, iżby objął nad nimi dowództwo, lecz doznali odmowy. Pozwolili mu udać się do Belwederu i śród okrzyków: „do broni!“ maszerowali Nowym Światem ku Krakowskiemu-Przedmieściu. Przed kościołem św. Krzyża spotkali generała Stanisława Trębickiego, który był komendantem szkoły podchorążych piechoty. „Generale! — wołali, — prowadź nas dalej!“ Generał zgromił ich i wzywał do złożenia broni. Wzięli go podchorążowie w środek i maszerowali dalej. Przed pałacem namiestnikowskim (niegdy Radziwiłłowskim) napotkali ministra wojny, generała Maurycego Hauke'go, i pułkownika Filipa Meciszewskiego. Hauke przemówił do nich ostro; Meciszewski zaś, dobywszy z olstrów pistolet, wystrzelił. Podchorążowie przeszyli obu bagnetami i, ciągle trzymając w szeregach Trębickiego, wkroczyli na ulicę Kozią, łączącą Krakowskie-Przedmieście z Senatorską. Spotkawszy na Koziej karetę, pytali: kto jedzie? Mylnie usłyszawszy: „Lewicki!“, nazwisko dygnitarza rosyjskiego, powalili kilku strzałami Józefa No-

wickiego, generała polskiego, człowieka powszechnie poważanego. Zmierzając Senatorską ku arsenałowi, celowi pochodu, na ulicy Bielańskiej zamordowali Trębickiego, który pod wrażeniem śmierci Hauke'go, Meciszewskiego i wrzekomego Lewickiego złorzeczył podchorążym, nazywając ich wiarołomcami i zbójcami. Przed arsenałem, którym owładnęło już wojsko polskie, zamordowali generała Ignacego Blumera, namawiającego żołnierzy do odstąpienia od powstania. W innych punktach miasta z tegoż samego powodu zostali zabici: przybyły z Belwederu na zwiady Stanisław Potocki i szef sztabu armii polskiej, generał Tomasz Siemiątkowski. Podczas pochodu podchorążych wojsko polskie na widok łun pożarów na Solcu i Nowolipiu wystąpiło z koszar i zajęło stanowiska w miejscach umówionych. Do arsenału ciągnęło mieszczaństwo i młodzież dla zaopatrzenia się w broń.

W trakcie tego cesarzewicz siadł na konia i wyjechał w Aleję Ujazdowską, gdzie już zebrała się wszystka jazda rosyjska. Niebawem nadciągnął pod dowództwem generała Zygmunta Kurnatowskiego polski pułk gwardyi strzelców konnych i ofiarował cesarzewiczowi swe usługi. Miał Konstanty siłę dostateczną do stłumienia powstania w samym zarodku, lecz nie dawał wojskom rozkazu wkroczenia do miasta. Wojsk rosyjskich nie chciał użyć do walki z ruchem, mówiąc, że Polacy sami powinni sprawę, wszczętą przez się, załatwić. Kierując się tą myślą, skutkiem usilnych nalegań otoczenia, zdecydował się na wysłanie do miasta siły zbrojnej, lecz tylko polskiej,—samego pułku gwardyi

strzelców konnych. Kurnatowski zajął pobliskie ulice, lecz, spotkawszy się z linją obronną powstańców, rozciągniętą od gmachu banku polskiego aż do Placu zamkowego, dalszego pochodu zaniechał. Około godziny trzeciej po północy walka ustała zupełnie. Płonęły tylko na placach ogniska, rozlegały się odgłosy straży i czat.

Ruch powstańczy w nocy 29 listopada nie porwał za sobą ani wszystkich wojsk polskich, stojących w Warszawie, ani ogółu mieszkańców.

Z inicyatywy księcia Adama Czartoryskiego 3 grudnia utworzony został *Rząd tymczasowy*, który zarządził zwołanie sejmu na 18 tegoż miesiąca. Rząd ten w charakterze władzy samodzielnej funkcyonował tylko dwa dni, albowiem podnosząca głowę anarchja skłoniła generała Chłopickiego do objęcia *dyktatury*.

Józef Chłopicki (* 1771), rodem z Wołynia, walczył w powstaniu Kościuszkowskiem, po upadku rzeczypospolitej wszedł do legjonów i odbył wszystkie kampanje pod Dąbrowskim i Kniaziewiczem. Podczas wojny Francuzów z Hiszpanami dowodził pułkiem legii nadwiślańskiej i dosłużył się stopnia generalskiego. Zasłynął z odwagi, zimnej krwi i przytomności umysłu. Po upadku Napoleona przybył do królestwa i wstąpił do wojska polskiego w stopniu generała dywizyi. Po upływie pewnego czasu podał się do dymisyi. Mieszkał w Warszawie jako człowiek prywatny, otoczony szacunkiem i czcią. Konspiratorzy poczytywali go za przyszłego wodza powstania narodowego. Do związków tajemnych Chłopicki nie należał i w istocie rzeczy lekceważył je; pomimo tego w oczach opinii publicznej uchodził

za mężą rewolucyi. W nocy 29 listopada, przeczuwając, że go powstańcy wezwą do objęcia dowództwa, skrył się w cudzem mieszkaniu prywatnem i dopiero na usilne nalegania przyjął nad wojskiem komendę. Objął dyktaturę 5 grudnia w celu niedopuszczenia w kraju anarchii, nie zaś walczenia z Rosyą. W powodzenie powstania nie wierzył. Na stanowisku dyktatora unikał wszystkiego, coby mogło obrażać cesarza i utrudniać porozumienie się z nim. Wojsku rosyjskiemu, które cesarzewicz prowadzi ku granicy litewskiej, pozwolił opuścić królestwo. Niechcąc przywłaszczać sobie atrybucyi władzy królewskiej, nie mianował ministrów, lecz tylko ich *zastępców*. Nowe uzbrojenia, jakie podjąć musiał skutkiem nalegań opinii publicznej, poczytywał za krok nierozważny. Wysłał do Petersburga z listami Lubeckiego i Jana Jezierskiego, członka izby poselskiej.

W początkach stycznia r. 1831 przybył do Warszawy z Petersburga podpułkownik Wyleżyński i przywiózł listy ministra sekretarza stanu królestwa: jeden adresowany do Chłopickiego, drugi do Sobolewskiego, prezesa nieistniejącej od 3 grudnia Rady administracyjnej. W pierwszym liście minister sekretarz stanu w imieniu cesarza dziękował Chłopickiemu za objęcie władzy i utrzymanie porządku; wezwał go, aby zaniechał dalszych uzbrojeń i żeby, skoncentrowawszy armję w województwie płockiem, oczekiwał poleceń królewskich. Drugi list nakazywał Radzie administracyjnej natychmiast objąć władzę i czekać rozkazów.

18 stycznia Chłopicki złożył w ręce sejmu godność dyktatorską.

Nazajutrz po ustaniu dyktatury Chłopickiego,

t. j. 19 stycznia, sejm, otwarty przez marszałka Władysława Ostrowskiego, przystąpił do załatwienia spraw najpilniejszych. Skutkiem usilnych zabiegów i próśb najwybitniejszych członków sejmu Chłopicki zobowiązał się przyjąć nad armją dowództwo faktyczne pod warunkiem, że tytularne oddane będzie księciu Michałowi Radziwiłłowi, niegdy generałowi wojsk Napoleońskich.

25 stycznia sejm ogłosił akt niezmiernie ważny w swych skutkach. W kilka dni później, 29 stycznia, ustanowił *Rząd narodowy* z pięciu członków.

W chwili, gdy sejm ogłaszał powyższe uchwały, ciągnęła do królestwa armja rosyjska. Na zgniecenie powstania przeznaczył cesarz Mikołaj 150,000 ludzi i przeszło 400 armat. Oprócz tego trzy korpusy miały zająć gubernje litewsko-ruskie, aby je utrzymać w spokoju. Armja rosyjska składała się z żołnierza starego, zaprawionego do boju w ostatniej wojnie tureckiej. Naczelnym jej wodzem był feldmarszałek Jan Karol Dybicz Zabałkański (* 1785), Niemiec śląski, uchodzący za najpierwszą powagę wojskową; przeświadczony, że po upływie kilku tygodni powstanie zgnębi i złoży Polskę u stóp cesarskich. Wkraczali Rosyanie do królestwa na całej linii granicznej od Kowna z północy do Uściługa na południu. Za główny teren walki obrał Dybicz część północną królestwa. Zamierzał złamać wojsko polskie pod Pragą, przejść Wisłę po lodzie i zazimować w Warszawie.

W chwili wybuchu powstania armja polska liczyła 28,000 ludzi. Wojsko nowej formacyi było młode

i niewyćwiczone; nie miało ani dostatecznych zapasów broni, ani uzdolnionych oficerów. Starszyzna wojskowa, która wyszła ze szkoły Napoleona, wojnę z Rosyą poczytywała za szaleństwo, w zwycięstwo powstania nie wierzyła. Nie miała nadziei pokonania Rosyi tembardziej, że widoki na pomoc zagraniczną były wątpliwe i w rzeczywistości zawiodły najzupełniej.

Zawiedzione w widokach na pomoc zagraniczną, podjęło powstanie walkę z Rosyą o własnych siłach.

Dowództwo naczelne na lewym brzegu Wisły otrzymał generał Stanisław Klicki. Dla działań z tej strony i zasłaniania Warszawy otrzymał nominacyę na dowódcę oddzielnego korpusu generał Józef Dwernicki, który własnem staraniem przeważnie z ochotników sformował piechotę i jazdę. Główne siły polskie skoncentrowały się na obszarze pomiędzy Pragą a Siedlcami. Najdalej na wschód, w siedleckiem, stał ze swym korpusem generał Franciszek Żymirski. Armja rosyjska przeszła na lewy brzeg Buga i maszerowała wprost, w celu spotkania się z wojskami polskiemi. Jeden z generałów rosyjskich, Geismar, otrzymał rozkaz otoczenia korpusu Żymirskiego i odcięcia go od sił głównych. Żymirskiego, znajdującego się w wielkiem niebezpieczeństwie, ocaliła przezorność generała Klickiego, który kazał Dwernickiemu przejść na prawy brzeg Wisły i sparaliżować usiłowania Geismara. 14 lutego przyszło pomiędzy Dwernickim a Geismarem do bitwy pod Stoczkiem. Było to pierwsze starcie i pierwsze zwycięstwo powstańców. Dwernicki, okryty chwałą, wrócił co prędzej na dawne stanowisko z powodu wieści,

że korpus rosyjski, stojący w lubelskiem, przekracza Wisłę i zamierza zagrozić Warszawie. Niezdoławszy odciąć Żymirskiego, Rosyanie po utarczkach pod miastami: Kałuszynem i Dobrem ciągnęli ku Pradze. Pod wsią Wawrem przyszło do krwawej bitwy (19 lutego). Dybicz, pomimo strat znacznych, łamał opór powstańców i drogą bitą siedlecką postępował do celu. 25 lutego spotkał się z główną siłą polską pod wsią Grochowem.

Armja rosyjska pod Grochowem składała się ze 100,000 ludzi i przeszło 300 armat. Wojsko polskie, oparte z tyłu o Wisłę, z przodu osłaniał lasek olszowy, przez który szła droga bita siedlecka. Składało się z trzech dywizyi: Piotra Szembeka, Żymirskiego i Skrzyneckiego. Chłopicki, wszędzie przytomny, wydawał rozporządzenia, gdy powalony został wraz z koniem na ziemię. Rannego granatem w obie nogi odwieziono do Warszawy. Po oddaleniu się Chłopickiego bitwa zakończyła się o zmierzchu. Armja rosyjska straciła w zabitych, rannych i niewolnikach około 9,000 ludzi, polska przeszło 7,000. Nocą wojsko polskie cofnęło się do Warszawy, rosyjskie zaś zaobozowało na pobojowisku.

Nazajutrz, 26 lutego, Rząd narodowy powołał na wodza naczelnego Skrzyneckiego.

Jan Skrzynecki (* 1787), urodzony w zaborze austryackim, rozpoczął zawód wojskowy w r. 1806, gdy po bitwie pod Jena Napoleon wezwał Polaków do powstania przeciwko królowi pruskiemu. Za księstwa warszawskiego odbył kampanję z r. 1809, uczestniczył w pochodzie wielkiej armii francuskiej na Rosyę i w bitwach późniejszych w Niemczech. W woj-

sku królestwa polskiego objął dowództwo pułku piechoty. Podczas kilkunastu lat pokoju odwykł od zajęć wojskowych i oddał się literaturze. Śledził za ruchem umysłowym we Francyi, interesował się kwestyami filozoficznemi i religijnemi. Nabożny od dzieciństwa, pod wpływem ówczesnych kierunków reakcyjnych wpadł w mistycyzm, stał się wyznawcą fatalizmu. Śród zajęć umysłowych fizycznie zleniwiał, stał się ociężałym sybarytą. Cesarzewicz Konstanty nie lubiał go i robił mu wyrzuty, że więcej pilnuje książek, niż pułku. Opinja publiczna, zwłaszcza tego odłamu społecznego, który należał do opozycyi przeciwko rządowi, niewiele na Skrzyneckiego liczyła, chociaż poczytywała go za człowieka honoru. Nie lubiano pułkownika za jego ultramontanizm; nigdy też nie proponowano mu udziału w związkach tajemnych. Skrzynecki podczas wojny awansował szybko; pod Grochowem dowodził już dywizyą. Leniwy, niełatwy do znoszenia trudów obozowych, w ogniu walki rozgrzewał się, bił się z uporem i rósł do rozmiarów bohaterstwa. Mężny osobiście, ani z wiedzy teoretycznej, ani z praktyki nie miał kwalifikacyi na wodza naczelnego. Uzupełniali go dwaj młodzi oficerowie teoretycy: Prądzyński i Chrzanowski, z których pierwszy był kwatermistrzem armii, drugi szefem sztabu.

Ignacy Prądzyński (* 1792) odbył kampanję r. 1812 przy generale Henryku Dąbrowskim; za królestwa należał do wszystkich związków tajemnych i odsiadywał długie więzienie. Niski, o twarzy naprzękłej i ordynarnej, odznaczał się wysokiem wykształceniem wojskowem, bystrością poglądu i obfi-

toscią pomysłów. Miał opinję genjalnego teoretyka, pozbawionego zdolności praktycznych. Sam o sobie mówił, że czuje się być zdolnym do ułożenia planu bitwy dla armii stotysiącznej, lecz nie potrafi rozkazywać stu żołnierzom. Podczas powstania posunięty został z podpułkownika na generała i kwatermistrza armii.

Wojciech Chrzanowski (* 1788) brał udział w bitwie pod Lipskiem, w r. 1828 odbywał kampanję rosyjsko-turecką i odznaczył się pod Warną. Nie miał zdolności Prądzyńskiego, lecz brak ich wynagradzał pracowitością. Znał wojnę i był znakomitym szefem sztabu armii. Przystąpił do powstania bez wiary w jego powodzenie, głównie z powodu przeświadczenia o zaletach żołnierza rosyjskiego, którego poznał zbliska podczas ostatniej wojny tureckiej.

Ci trzej wojskowi po bitwie grochowskiej wzięli w swe ręce losy dalszej walki.

Dybicz pragnął zakończyć wojnę układami, pomimo bowiem otrzymania placu bitwy, pod Grochowem, powstania nie rozgromił i przewidywał długą jeszcze walkę upartą. Usilował posiąść Modlin i w tym celu wysłał list do komendanta twierdzy, pułkownika Ledochowskiego, którego namawiał do kapitulacyi. Otrzymawszy odpowiedź niepomyślną, kazał generałowi Kreutz'owi, stojącemu w lubelskiem, zająć Puławy, których nie opuszczały: matka, żona i siostra prezesa Rządu narodowego, księcia Adama Czartoryskiego. Roli tej podjął się siostrzeniec Czartoryskiego, Adam ks. wirtemberski, którego jednak zmusił do odwrotu Dwernicki. Po pokuszeniach na Modlin i Puławy Dybicz, pozostawiwszy pod Pragą jeden

tylko korpus pod dowództwem generała Rosena, cofnął wojska na leże zimowe ku granicy litewskiej i rozpoczął przygotowania do przekroczenia Wisły przy ujściu Wieprza. W trakcie tego Skrzynecki podjął kroki zaczepne.

Rząd narodowy powziął zamiar wysłania na Wołyń generała na czele kilkaset jazdy wyborowej, któryby, jako jego pełnomocnik, nakazał obywatelom uzbrojenia i pokierował powstaniem. Wybór padł na zwycięzcę pod Stoczkiem, generała Dwernickiego (* 1778). Z korpusem, liczącym 6,000 ludzi i kilkanaście armat, Dwernicki przeszedł Wisłę wtedy właśnie, kiedy książę wirtemberski bombardował Puławy. Po potyczce pod Kurowem zajął Lublin, z powodu odwilży obozował pewien czas pod Zamościem; 11 kwietnia przeprawił się przez Bug. W kilka dni potem złamał generała Rüdigera pod Boremlem i przeszedł Styr pod Beresteczkiem. 27 kwietnia pod wsią Lulińcami, oskrzydlony przez wiele kroć liczniejszego nieprzyjaciela, przekroczył granicę zaboru austryackiego i na wezwanie władz galicyjskich złożył broń pod Chlebanówką. Uwięziony przez Austryaków, stracony został dla powstania.

Współcześnie prawie miał miejsce drugi krok zaczepny według planu Prądzyńskiego.

Dybicz, pozostawiwszy pod Pragą odosobniony korpus generała Rosena, rozrzucił armję swoją na obszarze od Zamościa do Ostrołęki i czynił przygotowania do przeprawy przez Wisłę. Prądzyński radził zebrać siłę pięćdziesięcio-tysiączną, przeprawić ją nocą na Pragę, napaść i znieść Rosena, następnie zmusić Dybicza do przyjęcia bitwy w polu otwartem.

Skrzynecki ociągał się i wahał, w końcu jednak plan przyjął. Nocą z 30 na 31 marca wojsko polskie opuściło Warszawę. Nieczynność wodza naczelnego pozwoliła Dybiczowi skoncentrować swe siły, zająć Siedlce i w mocnych pozycyach znaleść ratunek. Wyprawa na Rosena nie przyniosła korzyści, jakie zapowiadały plany Prądzyńskiego; powstrzymała tylko Dybicza od przeprawy na lewy brzeg Wisły. Skrzynecki cofnął się ku Warszawie, do czego skłoniło go przecenianie sił Dybicza, cholera w armii polskiej i nadzieje, że wojna zakończy się przy pomocy interwencyi europejskiej.

Po wepchnięciu Dwernickiego do Galicyi i wyprawie na Rosena zapanowała długa z obu stron bezczynność. Dybicz układał plany przekroczenia Wisly w dolnym jej biegu, nad granicą pruską; Skrzynecki zaniechał wszelkich działań, licząc na interwencyę Austryi. Usiłował wyrwać go z bezczynności Prądzyński projektem wyprawy na gwardye rosyjskie.

Przybyły do królestwa pod dowództwem wielkiego ks. Michała, brata cesarskiego, gwardye i rozłożyły się pomiędzy Narwią a Bugiem, w okolicach Zambrowa i Łomży. Zdaniem Prądzyńskiego, można będzie gwardye rozbić, nim nadciągnie im z pomocą Dybicz, kwaterujący w Siedlcach; przez rozproszenie ich zrobić wylot na Litwę i wywołać powstanie nad Niemnem i Wilją. Po rozbiciu gwardyi armja polska wróci; jeden tylko korpus pomaszeruje na Litwę dla wywołania w niej powstania. Wyprawy na Litwę podjął się generał Dezydery Chłapowski, niegdy oficer Napoleoński, później obywatel w wielkiem księstwie poznańskiem, żonaty z siostrą cesarzewiczowej, Grudzińską.

Wieczorem 12 maja wojska polskie podążyły pod Serock. Wielki książę Michał, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, cofnął się do Tykocina. Chłapowski, mając drogę otwartą, z korpusem ułanów pomaszerował na Litwę. Skrzynecki usiłował po niewczasie ścigać gwardye, lecz wpadł w pułapkę, która spowodowała najkrwawszą z bitew, 26 maja pod Ostrołęką.

Skrzynecki, pobity, zdecydował odwrót do Warszawy. Dywizyi Antoniego Giełguda, która znajdowała się na lewym brzegu Narwi i w bitwie udziału nie brała, nakazał udać się na Litwę dla połączenia się z Chłapowskim. Rozkaz ten podjął się zawieźć Giełgudowi generał Dembiński, który pragnął uczestniczyć w wyprawie na Litwę. Po skończonej naradzie Skrzynecki z Prądzyńskim wsiedli do powozu i odjechali, pozostawiając na pobojowisku ostrołęckiem z armii polskiej 8,000 trupów i rannych. Za wodzami pociągnęło wojsko, które nazajutrz stanęło w Pułtusku, a następnie zaobozowało pod Pragą.

Dybicz po bitwie ostrołęckiej posunął się z armją swoją pod Pułtusk i główną kwaterę założył we wsi Kleszewie. Teatr wojny przenosił w województwo płockie i przygotowywał się do przeprawy na lewy brzeg Wisły nad granicą pruską. W trakcie tego 13 czerwca umarł na cholerę. Miejsce Dybicza zajął Jan Paskiewicz, hr. erywański (* 1780), wsławiony w wojnie z Persami. Na rozkaz, przysłany z Petersburga, naczelny wódz postanowił przeprawić się na lewy brzeg Wisły. Przeszedłszy obok Modlina, zajął Płock; 20 lipca przekroczył Wisłę pod wsią Osieckiem po mostach, wystawionych przy pomocy władz pruskich. W kilka dni później podsunął się

pod Łowicz i opanował linję rzeki Bzury, na której spodziewał się spotkać z oporem ze strony armii polskiej.

Wtedy, kiedy Dybicz obozował pod Pułtuskiem, Skrzynecki układał plany powstań w gubernjach zachodnich cesarstwa. Zamierzał wywołać powstanie w ziemiach ruskich i w tym celu zaproponował generałowi Chrzanowskiemu wyprawę na Wołyń. Chrzanowski oświadczył, że nie chce doznać losu Dwernickiego i nie podejmie się tej wyprawy dopóty, dopóki nie będzie zniesiony stojący w lubelskiem korpus rosyjski generała Rüdigera. Skrzynecki postanowił zadość uczynić żądaniu Chrzanowskiego i wyprawę na Rüdigera poruczył generalowi Antoniemu Jankowskiemu. Generał ten okazał się niedołężnym: pozwolił Rüdigerowi uciec za Wieprz, chociaż mógł go otoczyć i znieść.

Kiedy z powodu uchybień Jankowskiego wyprawa Chrzanowskiego na Wołyń stala się niemożliwą, — na Litwie toczyła się walka, której obrót wypadł najfatalniej.

Nadciągnął na Litwę Chłapowski, a po bitwie ostrołęckiej Giełgud z Dembińskim.

Podjęto wyprawę na Wilno, która nie udala się. Po odwrocie z pod Wilna, w Kurszanach podzieliła się armja polska na trzy kolumny, nad któremi objęli dowództwo generałowie: Franciszek Rohland, Chłapowski i Dembiński. Kolumna Chłapowskiego, do której przyłączył się Giełgud, zwrócić się miała ku Kownu, Rohlanda ku Połądze, Dembińskiego ku granicom księstwa kurlandzkiego. Chlapowski, zamiast szukać walki, 13 lipca przeszedł granicę pruską i złożył broń. Rohland, naciskany przez Rosyan, zamierzał połączyć się z ko-

lumną Chłapowskiego, lecz dogonił ją w chwili, gdy wkraczała do Prus. Na widok składania broni przez oddział Chłapowskiego, z szeregów kolumny Rohlanda dały się słyszeć okrzyki: „zdrada!“ Jeden z oficerów, Kazimierz Skulski, poskoczył konno do Giełguda, którego poczytywano za głównego sprawcę hańby, i wystrzałem z pistoletu położył go trupem. W parę dni potem za przykladem Chłapowskiego poszedł i Rohland. Jeden Dembiński, chociaż znałazł się w warunkach najtrudniejszych, niebezpieczeństwa pokonał i wyszedł z nich z chwałą.

Henryk Dembiński (* 1791), syn posła sejmu czteroletniego, Ignacego, wszedł do służby narodowej w r. 1809, odbył kampanję Napołeońską przeciwko Rosyi, następnie osiadł w krakowskiem na gospodarstwie. Podczas powstania wstąpił do wojska w stopniu pułkownika i dosłużył się szlif generalskich. Energiczny i pomysłowy, z niewielkim oddziałem żołnierzy przedarł się z pobojowiska ostrołęckiego na lewy brzeg Narwi, doręczył Giełgudowi rozkaz wodza naczelnego i pomaszerował z nim na Litwę. Po rozejściu się pod Kurszanami z Rohłandem i Chłapowskim, mając 3,500 żołnierzy, 450 nabojów i sto złotych w kasie, pociągnął ku granicy kurłandzkiej. Niechcąc naśladować Chłapowskiego i Rohłanda, w Poniewieżu powziął myśł przedarcia się do królestwa. Śród niesłychanych niebezpieczeństw osiągnął cel i w uznaniu zasług mianowany został gubernatorem Warszawy

Uchybienia Jankowskiego w wyprawie na Rüdigera, złożenie broni w Prusach przez Chłapowskiego i Rohłanda, wreszcie zajęcie przez Paskiewicza linii rzeki Bzury, wywolało w Warszawie rozpacz nie-

mal powszechną. Skrzynecki, licząc ciągle na interwencyę to Austryi, to Francyi, zamknął się w absolutnej bezczynności; nie podejmował żadnych kroków, któreby mogły uspokoić obawy o przyszłość.

Z powodu tego z woli sejmu 11 sierpnia otrzymał dymisyę.

Proponowano wodzostwo naczelne różnym generałom, lecz żaden przyjąć go nie chciał. Usuwanie się wszystkich od wodzostwa było objawem: braku wiary w przyszłość, upadku nadziei w skuteczność walki z nadciągającym pod Warszawę Paskiewiczem.

16 sierpnia Rząd narodowy złożył swą władzę w ręce sejmu.

Ponieważ ustępujący Rząd narodowy, złożony z żywiołów różnorodnych, skompromitował się brakiem jedności i sprężystości, sejm postanowił powierzyć władzę wykonawczą jednostce. Według prawa, zapadłego 17 sierpnia, władza przechodzi w ręce prezesa Rządu narodowego, który mianuje swego zastępcę i ministrów. Tylko prezes lub zastępca ma głos stanowczy; każde jednak ich rozporządzenie dla nabrania mocy obowiązującej musi być poświadczone przez jednego z ministrów. Obok innych atrybucyi prezesowi służy prawo nominowania i odwoływania wodza naczelnego. Zawieranie traktatów i wszelkich umów sejm zatrzymał przy sobie. Godność prezesa otrzymał generał Krukowiecki.

Jan Krukowiecki (* 1770), hrabia galicyjski, za młodu służył w armii austryackiej i walczył przeciwko Francyi; w r. 1806 wszedł pod sztandary Napoleona, następnie odbył wszystkie kampanje, jako

oficer wojsk księstwa warszawskiego. Po bitwie grochowskiej został gubernatorem Warszawy i urząd ten piastował aż do klęski ostrołęckiej. Usunięty z gubernatorstwa przez Skrzyneckiego, stał się malkontentem. Ambitny, myślał o władzy dyktatorskiej, którą mógł osiągnąć tylko na gruzach Rządu narodowego. Sejm powierzył mu godność prezesa rządzącego.

Krukowiecki, objąwszy władzę, zastępcą swoim mianował Bonawenturę Niemojowskiego, na wodza naczelnego powołał generała Kazimierza Małachowskiego, niegdy legjonistę i uczestnika wyprawy na Haiti, człowieka zacnego, lecz niezdatnego. Skrzyneckiego z armii wypędził. Objął rządy w chwili bardzo krytycznej. Warszawę, do której cofnęło się wojsko polskie, opasywała zewsząd armja rosyjska. Na prawym brzegu Wisły, pomiędzySiedlcami a Brześciem litewskim, stał korpus Rosena, którego przeznaczeniem było w chwili oblegania stolicy zbliżyć się ku Pradze, przeciąć komunikacye i pozbawić ludność warszawską dostaw żywności. Jedną z pierwszych czynności Krukowieckiego było zwołanie rady wojennej, która po rozważeniu stanu rzeczy zdecydowała wysłać korpus dwudziestotysiączny na prawy brzeg Wisły w celu pobicia Rosena i odrzucenia go jak najdalej na wschód. Dowództwo tego korpusu powierzono generalowi Ramorino, Wlochowi, który jako ochotnik wstąpił w początkach powstania do armii polskiej. W kilkanaście dni po wyjściu korpusu Ramorina nastąpilo oblężenie Warszawy.

Warszawa opasana była szańcami dlugości blisko dwumilowej: od Bielan przez Powązki, Wolę,

Królikarnię do Wisły. Dla obrony tej linii bylo 30,000 wojska, rozdzielonego na dwa korpusy pod dowództwem Dembińskiego i Umińskiego. Dembiński zasłaniać miał linję prawą, biegnącą przez Bielany i Powązki do Woli włącznie. Lewą, idącą od Woli przez Królikarnię do Wisly, wziął w obronę Umiński. Z powodu szczuplości wojska tak dluga linja obronna nie mogła być zaopatrzona w żolnierza należycie. Punkt obrony na Woli, wymagający przynajmniej 4,000 ludzi, otrzymał ich zaledwie 1,200. Armja rosyjska liczyla przeszlo 80,000 glów i blisko 400 dział.

Paskiewicz 6 września rozpoczął szturm. Glówne kolumny jego zwróciły się ku Woli, gdzie dowodził general Józef Sowiński, weteran bez nogi, którą stracił podczas kampanii w r. 1812.

Po klęskach pod Wolą Krukowiecki wystawil Paskiewiczowi akt, którym caly naród polski poddawal cesarzowi bez żadnych warunków. Marszalek sejmu, Ostrowski, dowiedziawszy się o tem, zażądał od Krukowieckiego, żeby natychmiast podał się do dymisyi. Na miejsce Krukowieckiego sejm powolał Bonawenturę Niemojowskiego. Ponieważ sejm submisyi Krukowieckiego nie uznał, dalsza zaś obrona była niemożliwą, wódz naczelny, Małachowski, zawarl z Paskiewiczem kapitulacyę wojskową, której mocą Warszawa poddaje się pod warunkiem, że wojsko polskie i osoby cywilne otrzymają 48 godzin czasu na przeniesienie się na Pragę. Nazajutrz po podpisaniu kapitulacyi, 8 września, armja rosyjska weszła do Warszawy. Paskiewicz założył główną kwaterę w Belwederze.

Sejm, władze rządowe, wojsko i znaczna liczba obywateli udala się z Pragi do Modlina, następnie do Zakroczymia i Płocka. Faktycznie władza sejmu i rządu przeszła w ręce wodza naczelnego, którym, po dobrowolnem usunięciu się Małachowskiego, został general Maciej Rybiński. Układano w Płocku plany dalszej walki, gdy nadeszla wiadomość, że korpus Ramorina, party przez wojska rosyjskie, złożyl broń na terrytoryum galicyjskiem. Pod koniec września sejm i władze rządowe oddaliły się do Prus. Rybiński pociągnął za sejmem i wladzami rządowemi. 5 października r. 1831 reszta wojska polskiego, wynosząca około 20,000 glów, przeszła granicę pruską pod wsią Szulcewem i złożyla broń pod Brodnicą.

---

Po stlumieniu powstania listopadowego cesarz Mikołaj nadał Paskiewiczowi tytul księcia warszawskiego i mianował go swym namiestnikiem w królestwie. Ukazem, wydanym w końcu roku 1831, ogłosił amestyę dla tych wszystkich uczestników powstania, którzy wrócili do posluszeństwa wladzy cesarskiej, z wyjątkiem sprawców wybuchu w nocy d. 29-go listopada, członków sejmu, popierających akt z 25 stycznia, personelu Rządu narodowego i oficerów tych korpusów, które wyszły za granicę.

W jesieni r. 1833 w powrocie z za granicy zjechał cesarz do Modlina, przezwanego Nowogieorgiewskiem, powiększanego ciągle i fortyfikowanego. Przyjął tylko członków władz rządowych; Warszawie kazał oświadczyć, że nie postanie w niej dopóty, do-

póki nie zasłuży na jego względy. Za drugą bytnością w królestwie, w r. 1834, zamieszkał w nowozbudowanej cytadeli warszawskiej i na chwilę tylko udał się do zamku królewskiego dla odwiedzenia księżny Paskiewiczowej; oraz do Belwederu, w którym przyjmował dygnitarzy wojskowych, duchownych i cywilnych. Podczas trzeciej bytności, w r. 1835, przyjmował w pałacu łazienkowskim deputacyę obywateli warszawskich, do której, pomiędzy innemi, rzekł: „Wierzajcie mi, że prawdziwem szczęściem jest należeć do Rosyi i używać dobrodziejstw jej opieki. Będę wam czynić dobrze, mimo waszej woli... Rząd mój zawsze myśleć będzie o waszem szczęściu..."

Miejsce konstytucyi zastąpił *statut organiczny*, zawierający zasadnicze prawa dla królestwa polskiego, podpisany w Petersburgu 26 lutego roku 1832. Znosił on osobną koronacyę na króla polskiego, reprezentacyę sejmową i wojsko narodowe, lecz gwarantował: szczególniejszą opiekę dla religii katolickiej, nietykalność osób i własności, używanie języka ojczystego w administracyi i sądownictwie, wolność druku, odrębne ustawodawstwo cywilne i kryminalne, oraz rząd oddzielny. Utrzymał Radę administracyjną, do której należała władza wykonawcza i przedstawianie królowi kandydatów na posady duchowne i cywilne; oraz Radę stanu, mającą układać budżet i projekty do praw, rozstrzygać spory pomiędzy władzami administracyjnemi a sądowemi, pociągać do odpowiedzialności urzędników za wykroczenia służbowe i t. p. Do administrowania krajem ustanawiał trzy Komisye rządowe: 1) spraw

wewnętrznych i interesów duchownych, oraz oświecenia narodowego, 2) sprawiedliwości, 3) przychodów i skarbu, zostające pod prezydencyą dyrektorów głównych. Wykonywanie rozkazów Komisyi rządowych należy w województwie do Komisyi wojewódzkiej, w mieście do burmistrza, w gminie do wójta. Oprócz tych organów, mają funkcyonować Rady wojewódzkie do obierania sędziów niższych instancyi, układania listy kandydatów na urzędy administracyjne i przedstawiania rządowi próśb, dotyczących potrzeb miejscowych. Członków Rad wojewódzkich wybierają zgromadzenia szlacheckie w powiatach i zgromadzenia gminne w okręgach. Dla naradzania się w interesach, dotyczących całego królestwa, zaprowadza się *zgromadzenia stanów prowincyonalnych*, które w sprawach, oddanych pod ich rozwagę, będą miały głos doradczy. Skład tych zgromadzeń i tryb postępowania miał być przepisany osobną ustawą. Władza prawodawcza należy do króla. Projekty, ułożone przez Radę stanu, roztrząsane będą przez *Departament interesów królestwa polskiego*, uformowany przy Radzie stanu cesarstwa rosyjskiego. Prawa, zatwierdzone przez króla, kontrasygnuje minister sekretarz stanu królestwa polskiego. Sądy wyrokują w imieniu króla, który ułaskawia skazanych lub zmniejsza kary według swego upodobania. Przepisy, zawarte w statucie organicznym, będą rozwijane i uzupełniane w osobnych ustawach.

Statut ten w życie nie wszedł.

Rada stanu w r. 1841 została zniesioną; atrybucye jej przeszły na petersburski Departament interesów królestwa polskiego.

Najwyższa instancya sądowa otrzymała nazwę IX i X departamentu senatu i przeszła pod zwierzchnictwo rosyjskiego ministra sprawiedliwości.

Dyrekcya dróg i mostów przemianowaną została na XIII zarząd komunikacyi.

Dyrekcya poczt zmieniła się w zarząd pocztowy warszawski, podległy zwierzchności petersburskiej.

Dla spraw wychowania, wcielonych pierwiastkowo do Komisyi rządowej spraw wewnętrznych, uformowano okrąg naukowy warszawski, zależny od ministeryum oświecenia w cesarstwie.

W r. 1837 województwa przekształcono na gubernje, Komisye wojewódzkie przezwano Rządami gubernialnymi, ich prezesów gubernatorami cywilnymi.

Wogóle władze krajowe przeszly w zawisłość od organów centralnych w cesarstwie.

Uniwersytety: warszawski i wileński, oraz gimnazyum krzemienieckie zostaly zamknięte. Mlodzież, żądna wyższego wykształcenia, udawała się do uniwersytetów rosyjskich, których liczbę pomnożył otwarty w r. 1834 kijowski. Na miejsce fakultetów teologicznych, jakie istniały przy zamkniętych uniwersytetach, założono akademje duchowne rzymsko-katolickie: wileńską w r 1833, warszawską w 1836. Z tych pierwsza przeniesiona została w r. 1842 do Petersburga. Utworzona w Wilnie z wydziału lekarskiego po zniesionym uniwersytecie akademja medyko-chirurgiczna w roku 1842 została zamknięta. Z powodu braku w królestwie uniwersytetu otwarte byly w War-

szawie tak zwane kursa dodatkowe: pedagogiczne i prawne. Od r. 1839, gdy wydział oświecenia w Komisyi spraw wewnętrznych przekształcony został na okrąg naukowy warszawski, zależny od ministra petersburskiego, wprowadzono do szkół wykłady w języku rosyjskim. Ograniczono nauczanie języków nowożytnych i przedmiotów filologiczno-historycznych. Skłaniano natomiast do nauk praktycznych. Utrzymał się instytut agronomiczny, istniejący od r. 1818 w Marymoncie; otwierano szkoły realne. Zajęto się wychowaniem publicznem młodzieży żeńskiej. *Instytut aleksandryjski* wychowania panien (przeniesiony w r. 1844 z Warszawy do Nowej Aleksandryi) doznawał szczególniejszej opieki monarszej. Rząd nie zmuszał nikogo ani do zakładania i utrzymywania szkół wiejskich, ani rodziców do posyłania do nich swych dzieci. Gminy, które nieżyczyły sobie mieć szkoły, uwolnione były od składek na ten cel.

Szlachta polska otrzymała niektóre przywileje rosyjskiej: wolność od kar cielesnych, łatwiejszy dostęp do gimnazyów klasycznych, uniwersytetów, rang wojskowych i urzędów.

Żydom zabroniono mieszkać w pasie granicznym trzymilowym, uczęszczać do szkół wyższych i obejmować urzędów, handlować trunkami, używać sukien długich, nosić pejsów i t. p.

Wziął rząd w opiekę chłopów. Ukaz z roku 1846 zabraniał właścicielom rugować chłopów-rolników i uszczuplać im gruntów, znosił darmochy i najmy przymusowe, zapowiadał pomoc w zawieraniu

umów czynszowych. Wykonanie ukazu należało do Komisyi spraw wewnętrznych.

---

Emigracya polska, po upadku powstania listopadowego skoncentrowana we Francyi, wywołała ruchy w latach: 1846 i 1848. Na organizatora powstania w r. 1846 wyznaczony został generał Ludwik Mierosławski.

Mierosławski (* 1813), urodzony w Belgii z matki Francuzki, ośmioletnim chłopcem przybył do królestwa, kształcił się w Łomży i Kaliszu, w r. 1828 wstąpił do wojska polskiego i podczas powstania listopadowego dosłużył się stopnia porucznika. Na emigracyi poświęcił się studyom naukowym nad wojskowością; opracował wiele rozpraw historycznych i strategicznych, które ogłaszał w języku francuskim. Rozległemi wiadomościami zwrócił na się uwagę rządu francuskiego i otrzymał katedrę historyi w szkole politechnicznej. Praca profesorska nie przeszkadzała Mierosławskiemu zajmować się sprawami emigracyjnemi.

Dla wprowadzenia w czyn planów organizacyjnych pod koniec r. 1845 zjechał Mierosławski do Poznania.

Władzę powstańczą miał objąć rząd narodowy. Na wodza naczelnego przeznaczano z góry Mierosławskiego. Myślano wciągnąć do powstania wojska austryackie i pruskie, konsystujące w Galicyi i w wielkiem księstwie poznańskiem. Wybuch powstania oznaczony został na 21 lutego roku 1846.

Wszystkie plany obrócone zostały wniwecz.

Wódz naczelny, jego pomocnicy i członkowie przyszłego rządu narodowego aresztowani zostali przez władze pruskie. Kraków, który miał być ogniskiem ruchu i siedliskiem rządu narodowego, na żądanie rezydentów trzech dworów, skutkiem wiadomości, otrzymanych od władz pruskich, 18 lutego zajęty został przez 3,000 żołnierzy austryackich. Wysłańcy emigrantów, przesiadujący w Krakowie i zastępujący rząd narodowy, którego członkowie przed objęciem władzy dostali się do więzień pruskich, uchwalili odroczenie powstania, o czem zawiadomili organizatorów wybuchu w królestwie i Galicyi. Uchwała o odroczeniu powstania w samym Krakowie nie była wykonaną, a do miejsc odleglejszych nadeszła zapóźno.

Głównie za sprawą Edwarda Dembowskiego, najzagorzalszego rewolucyonisty, wybuchło powstanie w Krakowie 20 lutego. Po krótkiej walce, w której brała udział mała tylko garstka powstańców, dowódca załogi austryackiej, generał Collin, zajął place i gmachy publiczne, zamknął mieszkańców w domach i stał się panem położenia. W dwa dni potem, gdy w celu nastraszenia Austryaków rozpuszczono wieść o wielkiem powstaniu pod Chrzanowem i nadciąganiu tłumów chłopskich, Collin stchórzył i z armią swoją ustąpił z Krakowa za Wisłę, na Podgórze. Uciekli razem z nim trzej rezydenci dworów, niektórzy senatorowie z prezesem swoim, księdzem Schindlerem, urzędnicy i policyanci, biskup Łętowski z kanonikami i wielu innych. Korzystając z niespodziewanego ustąpienia z miasta wojsk austryackich i władz rzeczypospolitej, emigranci ustanowili Rząd

narodowy z trzech członków. Z przeświadczenia o potrzebie sprężystej władzy powstańczej 24 lutego powstala dyktatura Jana Tyssowskiego, więcej uzdolnionego do rolnictwa, które bylo jego specyalnością, niż do sprawowania władzy i kierowania walką. Tyssowski ulegal we wszystkiem mlodemu zapaleńcowi, Edwardowi Dembowskiemu, który był istotnym dyktatorem. Założony w Krakowie przez Dembowskiego klub rewolucyjny zapowiadal zagladę klas uprzywilejowanych. Taki kierunek rządu wywołał niepokój w spoleczeństwie. Dla nadania sprawie obrotu, odpowiadającego wymaganiom opinii publicznej, profesor literatury polskiej w uniwersytecie jagiellońskim, Michal Wiszniewski, postanowil ująć wladzę w swe ręce. W towarzystwie kilkunastu obywatcli i akademików 25 lutego udał się do mieszkania Tyssowskiego i groźbą pistoletu zmusil go do zloženia dyktatury. Nowa dyktatura trwala zaledwo kilka godzin. Posądzony przez demagogów o kontr-rewolucyę i zagrożony sądem doraźnym, Wiszniewski nie utrzymal się przy władzy: uciekł do Prus, ustępując miejsca Tyssowskiemu. W trakcie tego nadeszla do Krakowa wieść o poruszeniu chlopów galicyjskich,— lecz nie przeciwko rządowi austryackiemu.

System rządowy austryacki od lat kilkudziesięciu chlopów demoralizował i podburzał ich przeciwko dziedzicom. Ustawy austryackie utrzymaly pańszczyznę, a obok tego narzuciły dziedzicom obowiązek: rozkładania podatku rustykalnego i szarwarku, wybierania rekrutów i pełnienia policyi wiejskiej, t. j zmuszal ich do wykonywania tego, co stanowiło dla chlopa plagę najcięższą. Rząd, gnębiąc chlopa ręką

szlachecką, tem samem budził w nim nienawiść do dworu i panów. Z drugiej strony biurokracya austryacka brała chłopów w opiekę; osłaniała ich, ilerazy pociągani byli przez dziedziców do władz cyrkularnych w sprawach o kradzież w śpichlerzu, lasach lub polach. Chlopi, faworyzowani przez władze, pozwalające im bezkarnie żyć krzywdą dziedziców, poczytywali biurokracyę za swą opiekunkę i dobrodziejkę. Niedziw, że, gdy garstka nierozważnych porwała za broń, chłopstwo uwierzyło urzędnikom austryackim, iż powstańcy dążą do przywrócenia rządów polskich i dawnej niewoli ludu.

Poruszenie ludowe rozpoczęło się w Galicyi zachodniej, w cyrkule tarnowskim. Jakób Szela, chlop ze Smarzowy, niegdy podoficer austryacki, wypuszczony z kryminału przez starostę cyrkularnego, uformował z urlopników i zbrodniarzy hufiec w celu mordowania szlachty, przygotowującej się do powstania. Za jego przykładem poszli: Koryga i Stępak w cyrkule bocheńskim, Janocha w sandeckim, Bokola w przemyskim. Zabijali bezbronnych cepami, wyciągali z konających wnętrzności, zdzierali z czaszek skórę, rozmiażdżali głowy, nieoszczędzając kobiet i dzieci. Zabierali inwentarz i narzędzia, niszczyli zapasy żywności, kradli pieniądze i klejnoty, łamali sprzęty domowe, palili archiwa familijne. Mordowali dziedziców, sądząc, że się tylko bronią, podniecani przez urzędników, którzy, przebrani w siermięgi chłopskie, przywodzili bandom zbójeckim. Padło z rąk ciemnego chłopstwa około 2,000 osób.

Na wieść o rzezi Tyssowski postanowił podać szlachcie rękę ratunku. Oddział stu kilkudziesięciu

ochotników, złożony z jazdy, strzelców i kosynjerów, pod dowództwem Suchorzewskiego wyruszył za Wisłę. Pod Gdowem, nad Rabą, spotkał znaczniejszą siłę austryacką, która połączyła się z chłopstwem, uzbrojonem w cepy i kosy. Przyszło do bitwy, w której powstańcy zostali pokonani. Podpułkownik austryacki, Benedek, zachęcał chłopów do rzezi, obiecując im za głowę każdego powstańca cetnar soli i dwa cwancygiery.

Po bitwie gdowskiej rzeź chłopska zbliżała się do Krakowa. Przerażeni Krakowianie podjęli myśl wysłania na spotkanie z rozjuszonem chłopstwem procesyi z krzyżem i Przenajświętszym Sakramentem. 27 lutego przeszło 500 osób różnej płci i wieku w towarzystwie kilku księży przekroczyło most za Kazimierzem i postępowało drogą na Podgórzu. Przodem, na czele procesyi szedł z krzyżem Edward Dembowski. Niebawem wypadła ukryta za wzgórzami jazda austryacka i dała ognia do orszaku, niosącego chorągwie i nucącego pieśni nabożne. Twórca rewolucyi, Dembowski, padł, ugodzony kulą. Żołnierze austryaccy rąbali starców, kobiety i dzieci; zwłoki zabitych obdzierali i rzucali do Wisły. Generał Collin, połączywszy się z oddziałem Benedeka, obsadził artyleryą wzgórza i zagroził Krakowowi bombardowaniem. Wtedy Tyssowski z tysiącem powstańców ustąpił do Krzeszowic, gdzie za radą starszyzny wojskowej zdecydował się wkroczyć na terrytoryum śląskie i złożyć broń w ręce władz pruskich. W trakcie tego nadciągnęły do Krakowa załogi: najprzód rosyjska, po niej austryacka, w końcu i pruska.

Wybuchy, podjęte w różnych miejscowościach

prowincyi z powodu spóźnionego nadejścia uchwały o odroczeniu powstania, również zostały stłumione.

Najważniejszem następstwem ruchu z r. 1846 było zniesienie rzeczypospolitej krakowskiej. 6 listopada r. 1846 stanęła w Berlinie umowa dworów, której mocą rzeczpospolita pod nazwą wielkiego księstwa krakowskiego została wcieloną w skład monarchii austryackiej.

Nowy wybuch nastąpił w r. 1848.

Rewolucya paryska lutowa obaliła tron Ludwika Filipa i wzniosła rzeczpospolitę; za przykładem Francuzów porwały się inne narody europejskie. Wypadki te wywołały powstanie r. 1848.

Najwcześniej wyprowadziła sprawę polską na widownię europejską rewolucya berlińska marcowa. Deputacya niemiecka, prowadzona przez adwokata Deycks'a, zażądała od króla pruskiego uwolnienia Polaków, którzy za uczestnictwo w przygotowaniach do powstania r. 1846 więzieni byli w Moabicie i wyczekiwali egzekucyi wyroków, wydanych na nich przez berliński sąd stanu. Fryderyk Wilhelm IV (1840—1861) podpisał amnestyę. Wypuszczeni z więzień: Mierosławski, Stanisław Biesiekierski, filozof Karol Libelt i inni zorganizowali zaraz w Berlinie komitet w celu popierania sprawy narodowej i przedsięwzięli zabiegi nad wyjednaniem u rządu ustępstw dla wielkiego księstwa poznańskiego. W Poznaniu na wieść o rewolucyi marcowej powstał Komitet narodowy, który wysłał do Berlina deputacyę w celu porozumienia się i wspólnego działania z rodakami. Fryderyk Wilhelm wystawił deputacyi przyrzeczenie piśmienne, zapowiadające reorganizacyę wielkiego księ-

stwa i wyznaczenie dla opracowania projektu nowych urządzeń komisyi, złożonej z Polaków i Niemców. Jakoż komisya reorganizacyjna została zwołaną i niebawem rozpoczęła w Poznaniu narady nad urządzeniem wielkiego księstwa w duchu potrzeb narodowych. Weszło do niej dziesięciu członków, wybranych przez Komitet narodowy, i kilku dygnitarzy niemieckich.

Gdy komisya reorganizacyjna rozważała nowe urządzenia dla wielkiego księstwa poznańskiego, Komitet narodowy utworzył Wydział wojskowy, wyznaczył organizatorów siły zbrojnej po powiatach i wystawił wkrótce trzy zastępy: pod Trzemesznem, Pleszewem i Środą. Przybyły do Poznania i przyjęty uroczyście Mierosławski, przeznaczony na wodza naczelnego, objeżdżał obozy i układał plany kampanii. W trakcie tego generał pruski Wilhełm von Willisen zjechał do Poznania z instrukcyami królewskiemi. Zapowiedział oddanie urzędów administracyjnych i sądowych w wielkiem księstwie w ręce polskie, lecz o wojsku milczał; zażądał owszem, żeby oddziały powstańcze zostały rozpuszczone, a przynajmniej zredukowane do 2,800 głów. Komitet narodowy, niechcąc drażnieniem króla utrudniać reorganizacyi kraju, przystał na żądanie Wiłlisena. W Jarosławcu stanął układ, którego mocą lud zbrojny rozpuszcza się; pozostaje tylko 2,800 wojska, podzielonego na oddziały, rozlokowane we Wrześni, Książu, Pleszewie i Miłosławiu. Rozpuszczając powstańców, Komitet narodowy rezygnował tem samem z zamiaru wojny, której niepodobna było poczynać z siłami tak szczupłemi i bez pomocy pruskiej. Lecz, redukując siły powstańcze

do 2,800 głów, nie przewidywał, że nietylko rezygnuje z wojny, której Fryderyk Wilhelm nie życzył sobie, lecz rozbraja się i względem Prus. Albowiem król pruski, który podczas zawieruchy marcowej pod naciskiem opinii publicznej decydował się na wojnę i godził się na reorganizacyę wielkiego księstwa poznańskiego, — obecnie, gdy niebezpieczeństwo rewolucyi minęło, wycofywał się ze wszystkich obietnic. Układem w Jarosławcu uniemożliwił powstanie. Po redukcyi sił powstańczych łatwo mu przyjdzie szczupłe siły polskie rozbić, komisyę reorganizacyjną rozwiązać i przywrócić w wielkiem księstwie dawny stan rzeczy.

Po układzie jarosławieckim wojska pruskie jęły szukać zaczepki z powstańcami, zbliżając się do obozów polskich i przejmując żywność, dowożoną do nich przez obywateli okolicznych. Żołnierze królewscy napadali na spokojnych mieszkańców, łupili ich, a nawet mordowali.

Oddział polski, obozujący pod Książem, został doszczętnie rozbity. Pod Miłosławiem Mierosławski pobił generała pruskiego Blumena, lecz zwycięstwo okupił stratą stu kilkudziesięciu poległych. Pod Wrześnią miało miejsce ostatnie pomyślne dla powstańców większe starcie się z wojskami królewskiemi. W maju r. 1848 oddziały powstańcze złożyły broń lub zostały rozbite. Wielkie księstwo poznańskie wróciło do stanu, w jakim znajdowało się przed rewolucyą berlińską marcową.

Współczesna z berlińską rewolucya wiedeńska wywołała ruch w Galicyi.

W Krakowie i we Lwowie utworzone zostały

komitety obywatelskie, które wystosowały do cesarza adres z prośbą: o uwłaszczenie chłopów i nadanie Polakom w królestwie Galicyi i Lodomeryi praw, odpowiadających potrzebom narodowym. Jednocześnie komitety te wezwały obywateli, aby bezzwłocznie dobrowolnie uwłaszczyli chłopów, skasowali pańszczyznę i czynsze. Rząd nie chciał, żeby uwłaszczenie dokonane było przez samą szlachtę. Gubernjum wydało rozporządzenie, zabraniające uwłaszczania chłopów w majętnościach, obciążonych długami. Minister spraw wewnętrznych w odpowiedzi na adres komitetów przyznawał właścicielom ziemskim prawo uwłaszczania, lecz, pod pozorem poszanowania praw wierzycieli, nie zniósł rozporządzenia gubernjalnego. Ponieważ wszystkie dobra ziemskie obciążone były długami, przeto uwłaszczenie dobrowolne przy najlepszych intencyach szlachty przeprowadzone być nie mogło. Niebawem patent cesarski z 15 kwietnia r. 1848 sprawę włościańską rozstrzygnął wbrew rozporządzeniu władzy gubernjalnej. Unieważniał on uwłaszczenia, dokonane prywatnie, i ogłosił darowiznę pańszczyzny z ręki rządu, przy czem obiecał wynagrodzić dziedziców kosztem skarbu. W taki sposób rząd austryacki stanął w oczach chłopstwa jako dobroczyńca, niewymagający od poddanych niczego, owszem, podejmujący dla nich ciężar wynagrodzenia dziedziców za straty pańszczyźniane. Urzędnicy otrzymali polecenie tłómaczyć chłopom, że zniesienie pańszczyzny jest wyłącznym aktem łaski cesarza, który niczego więcej nie żąda od obdarowanych, prócz niezłomnej wierności. Najgorszą jednak stroną patentu kwietniowego, który pozbawiał szla-

chtę wszelkich korzyści moralnych, jakie wyniknąć mogły z uwłaszczenia chłopów, było utrzymanie w stanie niezmiennym dotychczasowych służebności: pastwiska i opału. W sporach o służebności, podlegiych sądownictwu władz administracyjnych, biurokracya austryacka znalazła niewyczerpany materyał do siania waśni pomiędzy chłopstwem a szlachtą.

Komitet narodowy krakowski, dotknięty głęboko obrotem sprawy włościańskiej, i w innych pracach spotkał się z przeszkodami władz austryackich. Starosta cyrkularny, baron Krieg, utrudniał mu organizowanie gwardyi narodowej, dozwolone patentem cesarskim. Wstrzymał w Szczakowej kolumnę emigrantów polskich, którym rząd otworzył granice państwa austryackiego. Dwór wiedeński, tak samo jak berliński, z ustępstw, uczynionych pod naciskiem rewolucyi, wycofywał się i dążył do przywrócenia dawnego stanu rzeczy. Wojska austryackie szukały zaczepki z mieszkańcami, aż doprowadziły do katastrofy 26 kwietnia.

Oddział piechoty austryackiej napadł na Kazimierzu na Żydów, bił ich kolbami i rąbał szablami. Inny oddział potrącał i turbował przechodniów na Stradomiu. Na tłum, zebrany przed kuźnią, w której przygotowywano lance dla gwardyi narodowej, wojsko austryackie dokonało napadu i spowodowało walkę uliczną. Dowódca wojsk austryackich w Krakowie, generał Castiglione, wyparty przez lud z rynku i ulic przyległych, cofnął się na Wawel i dał rozkaz bombardowania miasta. Baterye zamkowe przez dwie godziny miotały pociski na domy i kościoły krakowskie. Komitet narodowy, widząc bezużyteczność

walki i niechcąc narażać miasta na zniszczenie, postanowił kapitulować. Przyjął warunki, podyktowane przez zastępcę rannego Castiglione'a, generała Moltke'go: w przeciągu 24 godzin, a najpóźniej po upływie trzech dni emigranci wydalą się za granicę państwa austryackiego; gwardya i ludność złożą broń, jaka znajduje się w ich ręku; barykady, zbudowane przez mieszkańców, zostaną rozebrane; szkoda, wyrządzona wojskowym, urzędnikom i skarbowi, będzie wynagrodzoną; komitet narodowy rozwiąże się. Austryacy ze swej strony obiecali amnestyę dla wszystkich uczestników powstania. Po zawarciu kapitulacyi emigranci, a z nimi i wybitniejsi patryoci miejscowi, wyjechali do Wrocławia, skąd rozproszyli się znowu po Europie.

Takiegoż losu doświadczył ruch lwowski.

Zamiast komitetu powstała we Lwowie *Rada narodowa centralna*, złożona z najwybitniejszych obywateli galicyjskich i emigrantów. Rada lwowska rozwinęła rozleglejszą działalność, niż komitet krakowski.

Gubernator Galicyi, Franciszek hr. Stadion, dążności Rady paraliżował wszelkimi sposobami. W czerwcu r. 1848 hr. Stadion ustąpił ze stanowiska, lecz system jego nie zmienił się. Rząd pod naciskiem nowych wybuchów rewolucyjnych w Wiedniu i innych miastach monarchii robił ustępstwa: mianował gubernatorem Polaka, Wacława Zaleskiego; tolerował Radę; pozwolił organizować gwardyę narodową, której dowódcą na całą Galicyę został pułkownik Wybranowski;— czynił to jednak z konieczności i do czasu. Gdy rewolucya wiedeńska została stłumioną, podniosła głowę reakcya, która wszystkie dotychczasowe zdobycze

narodowe miała pochłonąć. Rząd postanowił oprzeć się w Galicyi na sile zbrojnej. Z powodu fałszywych wieści o rzezi chłopskiej w samborskiem, o wybuchu wojny na Węgrzech i innych wypadkach politycznych, powstały na ulicach Lwowa zbiegowiska, które dały wojsku austryackiemu okazyę do zaczepek i zatargów. Ludność rzuciła się do budowania barykad, a następnie do walki ulicznej. Generał Hammerstein kazał na wzgórzach około Lwowa zatoczyć armaty i bombardować miasto. Cztero-godzinne (3 listopada r. 1848) bombardowanie sprawiło szkody na kilkadziesiąt miljonów złotych. Spalono starożytny ratusz, zburzono wiele gmachów, zniszczono bogatą bibliotekę uniwersytecką, zabito i raniono sto kilkadziesiąt osób. Po stłumieniu rewolucyi wiedeńskiej zapanował w całej monarchii austryackiej, a więc i w Galicyi centralistyczny i despotyczny system ministra spraw wewnętrznych, Aleksandra Bacha, który wypowiedział wojnę prawom narodowym. Rozwiązano Radę narodową centralną i wszystkie stowarzyszenia, jakie powstały za jej staraniem (*Stowarzyszenie urzędników prywatnych*, *Towarzystwo obywateli wszystkich rzemiosł i rękodzieł*, *Towarzystwo braci*, *Towarzystwo Izraelitów* i t. p.). Ten sam los spotkał i gwardyę narodową. Zabrano się znowu do germanizowania kraju. Następca Zaleskiego na urzędzie gubernatorskim, hr. Agenor Gołuchowski, chociaż Polak, był narzędziem systemu Bachowskiego.

---

Po zmarłym Paskiewiczu († 1856) stanowisko namiestnika zajął w królestwie książę Michał Gorczakow (* 1792), naczelnie dowodzący armią rosyjską

podczas wojny wschodniej z r. 1853—55. Był to człowiek uczciwy i dobry, lecz, jako żołnierz, mało zajmował się sprawami wewnętrznemi królestwa. W rzeczywistości zarząd cywilny koncentrował się w ręku Pawła Muchanowa (* 1798), który był dyrektorem głównym Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, oraz kuratorem okręgu naukowego warszawskiego.

W istocie rzeczy w początkach panowania cesarza Aleksandra II (1855—1881) zaszły zmiany korzystne. Cesarz pozwolił osobiście na wydanie w Warszawie niektórych pism Mickiewicza. Pozwolono z niektóremi wyłączeniami wrócić do kraju emigrantom i ułaskawiono zesłańców syberyjskich. Ważniejszem jednak, bo zadośćczyniącem najpilniejszym potrzebom społeczeństwa, było otwarcie w r. 1857 w Warszawie akademii medyko-chirurgicznej i pozwolenie na założenie *Towarzystwa rolniczego*.

Akademja medyko-chirurgiczna pociągnęła ku sobie tłumy młodzieży, lecz nie samym tylko powabem sztuki lekarskiej. Tłoczyli się do niej wszyscy, spragnieni atmosfery życia uniwersyteckiego, zarówno mający skłonność do nauk ścisłych i doświadczalnych, jak do literatury i poezyi. Jak akademja zogniskowała w sobie młodzież, tak Towarzystwo rolnicze ogół inteligencyi, bez różnicy stanowiska i fachu. Chociaż Towarzystwo miało zajmować się jedynie sprawami rolnictwa, weszli do niego przemysłowcy, kupcy, profesorowie i literaci,—wszyscy, spragnieni uczestnictwa w obradach publicznych, choćby w takim zakresie, jak: orka, sianie zboża lub sadzenie kartofli. Podniosło powab Towarzystwa nadane

mu wkrótce przez rząd prawo dyskutowania w kwestyi włościańskiej, w sprawie najbardziej palącej, obchodzącej każdego obywatela inteligentnego. Sztandarem Towarzystwa rolniczego był jego prezes, przywódca moralny ogółu ziemiańskiego, Jędrzej Zamojski.

Zamojski (* 1800) był wnukiem autora *Zbioru praw sądowych*, siostrzeńcem ks. Adama Czartoryskiego. Kształcił się w Szwajcaryi i uniwersytecie edynburskim; po powrocie do kraju urzędował najprzód w Komisyi rządowej spraw wewnętrznych, następnie wszedł do wojska powstańczego i walczył pod Grochowem. Po upadku powstania pozostał w kraju i zerwał stosunki z rodziną, będącą na emigracyi. Powziął myśl leczenia ran kraju drogą pracy mrówczej, ekonomicznej, w zakresie, dozwolonym przez rząd. W dobrach swych, zagospodarowanych wzorowo, zaprowadził poprawną rasę koni i bydła, budował młyny parowe, rozwijał przemysł rolniczy. Dla obznajmiania obywateli okolicznych z najnowszemi udoskonaleniami w rolnictwie, zapraszał ich do swej rezydencyi w Klemensowie (pod Szczebrzeszynem); następnie począł wydawać *Roczniki gospodarstwa krajowego* (od r. 1842), czasopismo, zasilane przez znaczne grono współpracowników. Pod lodowatą powierzchownością lorda angielskiego Zamojski krył duszę tkliwą i serce pełne miłości dla sprawy publicznej. Oddawał się agronomii i spekulacyi przemysłowej raczej z poczucia obowiązku, niż z interesu; pracował bardziej dla budzenia w kraju życia i ruchu, niż w widokach korzyści materyalnych. Jego ideał polityczny mieścił się w ramach bardzo

### Zamojscy, herbu Jelita.

Tomasz

**Floryan.**

- Feliks.
  - Stanisław († 1572), kasztelan chełmski.
    - Jan († 1605), kanclerz i hetman w. kor., założyciel ordynacyi zamojskiej w r. 1589; z Barbary Tarnowskiej syn:
      - Tomasz († 1638), kanclerz w. kor.
        - Jan († 1665), wojewoda sandomierski, żona Marya Kazimiera d'Arquien, później za królem Sobieskim.
        - Gryzelda za Jeremim ks. Wiśniowieckim, matka króla Michała-Korybuta.
        - Joanna-Barbara za Aleksandrem Koniecpolskim

**Maciej.**

- Jan.
  - Jan († 1618), kasztelan chełmski.
    - Zdzisław, kasztelan czerniechowski.
      - Marcin, pierwszy ordynat z tej linii.
        - Michał († 1735), wojewoda smoleński.
          - Jan Jakób († 1791), wojewoda podolski, ż. Ludwika Poniatowska, siostra St. Augusta.
          - Jędrzej († 1792), kanclerz w. kor., ż. Konstancya Czartoryska.
            - Aleksander August.
            - Stanisław Kostka († 1856), ż. Zofja ks. Czartoryska.
              - Konstanty, ordynat.
              - Jędrzej († 1874).
              - Władysław († 1868), generał.

rozległych. Program polityczny Zamojskiego podzielał cały inteligentny ogół ziemiaństwa, który też jednomyślnością powołał „pana Jędrzeja“ na prezesa komitetu, mającego zarządzać sprawami Towarzystwa rolniczego.

Rychło po otwarciu akademii medyko-chirurgicznej i Towarzystwa rolniczego ujawnił się ruch, najprzód śród młodzieży różnych zakładów naukowych, następnie w coraz szerszych kołach społecznych. Młodzież wyższych i niższych zakładów naukowych owładnął zapał dysputowania o sprawie narodowej; następnie opanowała nią gorączka czynu, która niebawem ujawniła się w manifestacyach publicznych. Inicyatorami i kierownikami tych manifestacyi byli uczniowie *Szkoły sztuk pięknych*, istniejącej w Warszawie od r. 1844, zapełnionej młodzieżą, nie tyle wykształconą, ile patryotyczną i gorącą.

Wybitniejsi obywatele, zbierający się od pewnego czasu w resursie kupieckiej wybrali kilkunastu delegatów i polecili im obmyślenie środków zabezpieczenia Warszawy od nieszczęść.

28 lutego wysłany został do Petersburga adres, uchwalony przez komitet Towarzystwa rolniczego w duchu programu Zamojskiego. Niczego nie żądano, odwoływano się tylko do wspaniałomyślności i sprawiedliwości monarszej.

W połowie marca nadeszła w liście do namiestnika odpowiedź na adres z 28 lutego, oznajmiająca, że Polacy są takim samym przedmiotem troskliwości monarszej, jak poddani cesarstwa; że żądania przesadne i nieporządki faktyczne ulegną skarceniu. Niebawem doniosłego znaczenia nabrała dymisya Muchanowa.

Dygnitarz ten, nieumiejący pogodzić się z warunkami, stał się niedogodnym samemu namiestnikowi. Gorczakow, w celu uspokojenia umysłów, zdecydował się na usunięcie Muchanowa. 23 marca wyjednał mu w Petersburgu dymisyę i rozkaz natychmiastowego opuszczenia królestwa. Wyobrazicielem nowego systemu stał się margrabia Wielopolski.

Aleksander hr. Wielopolski (* 1803), margrabia na Mirowie Gonzaga Myszkowski, syn Józefa-Stanisława i Eleonory z Dembińskich, siostry głośnego generala, ksztalcił się na uniwersytetach niemieckich, z których wrócił do kraju ze stopniem doktora filozofii. Doszedlszy do pełnoletności, objął ordynacyę, ufundowaną niegdyś przez Myszkowskich, uszczuploną za czasów księstwa warszawskiego i stanowiącą przedmiot dlugich sporów familijnych. Powziął myśl przywrócenia ordynacyi granic pierwotnych i o odpadłe od niej w czasach dawniejszych klucze rozpoczął z różnemi osobami proces, który przegrał najzupelniej. Procesem tym po raz pierwszy naraził się opinii publicznej, która w dążeniu do przywrócenia ordynacyi granic pierwiastkowych upatrywała zamiar zbogacenia rodu arystokratycznego z krzywdą szlachty uboższej. Kierując procesem osobiście, Wielopolski nabrał upodobania do szermierki adwokackiej, z którem łączył wiarę w swą nieomylność i zuchwalstwo w łamaniu przeszkód bez względu na opinję publiczną.

Zawód polityczny rozpoczął w okresie procesu o ordynacyę podczas powstania listopadowego, które go wysłalo w misyi dyplomatycznej do Londynu.

Po upadku powstania, przebywając lat kilka na emigracyi i przypatrując się zbliska obrotom dyplomacyi, nabrał przeświadczenia, że naród polski nie może liczyć na pomoc gabinetów europejskich. W przeświadczeniu tem ugruntowały go bardziej jeszcze wypadki r. 1846, mianowicie rola rządu Metternichowskiego w rzezi galicyjskiej. Pod wrażeniem tych wypadków ogłosił broszurę p. t. *Lettre d'un gentilhomme polonais au prince de Metternich*, w której wyłożył swój program polityczny. Dowodził, że zamiast żebrać pomocy u państw zachodnio-europejskich, Polacy powinni oprzeć swą przyszłość na związku z Rosyą. Pozbawieni widoków na odzyskanie niepodległości, możemy zapewnić sobie stanowisko w sojuszu z wielkim narodem jednoplemiennym. Radził ukorzyć się przed Mikołajem, oddać się mu bez żadnych warunków i liczyć na jego wspaniałomyślność. Sądził, że, rezygnując z niepodległości politycznej, Polacy w związku z Rosyą utrzymają odrębność narodową i zyskają warunki rozwoju w duchu tradycyi historycznych.

W kilka lat później margrabia podrażnił znowu opinję publiczną sprawą o zapis Świdzińskiego.

Konstanty Świdziński, niegdy poseł na sejmie z r. 1831, miłośnik starożytności i biblioman, bogate zbiory naukowe zapisał Wielopolskiemu, pod warunkiem, żeby stanowiły nieodłączną część składową ordynacyi Myszkowskich i żeby umieszczone były w królestwie w miejscowości najodpowiedniejszej. Myślą Świdzińskiego było: przez połączenie swych zbiorów z instytucyą tak trwałą, jak ordynacya, zabezpieczyć je na użytek publiczny. Gdy egzekutorowie

testamentu Świdzińskiego zapis jego poczytywali za własność publiczną i wkładali na Wiclopolskiego obowiązek moralny umieszczenia zbiorów w ognisku ruchu umyslowego, t. j. w Warszawic,— margrabia nie poddał się kontroli, jaką nad nim rozciągano, i postąpił wedlug własnego uznania. Bibliotekę Świdzińskiego pomieścił w swojej rezydencyi, w Chrobrzu, zapewniwszy publicznie dostęp do niej wszystkim, zajmującym się studyami naukowemi. W trakcie tego krewni Świdzińskiego wystąpili z procesem o unieważnienie testamentu. Wielopolski jedną sprawę wygrał, lecz zląkł się drugiej, której koszta mogly pochlonąć caly majątek, przeznaczony przez Świdzińskiego na konserwowanie zbiorów bibliotecznych. Zrzekł się więc kapitalów i nieruchomości na korzyść krewnych Świdzińskiego, zobowiązując ich, żeby zbiory naukowe polączyli z ordynacyą hr. Krasińskich. Margrabia sam jeden prawie sprawę swoją poczytywał za sluszną, wbrew opinii publicznej, która widziala w nim egoistę, wykrzywiającego intencye Świdzińskiego i przekładającego blask Chrobrza nad pożytck publiczny.

Zdepopularyzowany margrabia, znany zresztą z pychy, zarozumiałości, arogancyi i gburowatości, na inaugaracyę Towarzystwa rolniczego wyslał w zastępstwie swojem syna. Zamojski, jako prezes, nie dopuścił mlodego Wielopolskiego do zajęcia miejsca ojcowskiego w gronie zalożycieli Towarzystwa. Margrabia, dotknięty tem, od Towarzystwa rolniczego usunął się zupełnie. Zagłębiła się pomiędzy Zamojskim a Wielopolskim przepaść, której przyczyną glówną była sprzeczność, zachodząca pomiędzy ich programami

politycznymi. Spowodowała ona ważne skutki podczas wypadków lat następnych.

Manifestacye r. 1860 pobudziły Wielopolskiego do wystąpienia na widownię. Mniemał, że nadeszła pora wprowadzenia w życie programu, obmyślanego w zaciszu wiejskiem i wiele kroć przetrawionego. Dla zrealizowania swych planów dumny margrabia sprzeniewierzył się swym nalogom: począł szukać przyjaciół za granicą i w kraju. Odwiedził Paryż, gdzie usiłował zjednać dla swej myśli emigrantów; następnie przybył do Warszawy w celu skłonienia szlachty, grupującej się około Towarzystwa rolniczego, do podpisania adresu, jaki przygotował. Adres Wielopolskiego błagał monarchę o zapomnienie przeszłości, dziękował za akademję medyko-chirurgiczną i Towarzystwo rolnicze, upraszał o przywrócenie konstytucyi z r. 1815. Członkowie Towarzystwa rolniczego nie godzili się na adres margrabiego. Adres został uchwalony i wysłany 28 lutego, lecz w innym duchu. Wielopolski nie podpisał go i wyjechał do Chrobrza.

Kiedy margrabia bawił na wsi, jego przyjaciele polityczni, nieliczący już na poparcie Towarzystwa rolniczego, z zabiegami swymi zwrócili się wprost do namiestnika. Naczelny prokurator senatu, Juljusz Enoch, przedstawił Gorczakowowi memoryał, w którym doradzał w celu uspokojenia umysłów wskrzeszenie Komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, zniesionej statutem organicznym z r. 1832, i oddanie jej kierownictwa Polakowi. Oprócz tego Enoch zalecał i inne reformy w duchu dopuszczenia obywateli do udziału w sprawach publicznych. Gorczakow, który

pragnął uspokojenia kraju bez użycia środków gwałtownych, zgadzał się na pomysły memoryału, lecz kłopotał się o wynalezienie Polaka, zasługującego na zaufanie rządu i uzdolnionego do zajęcia stanowiska po Muchanowie. Dopiero gdy przeczytał podsunięty mu przez Enocha *Lettre d'un genthilomme polonais*, zdecydował się na zaproponowanie posady dyrektora głównego Komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego Wielopolskiemu.

Margrabia, wezwany do Warszawy, oświadczył namiestnikowi gotowość przyjęcia proponowanego mu urzędu i przekonał go o potrzebie zaprowadzenia w królestwie reform najróżnorodniejszych. Gorczakow na wszystko się zgodził i odpowiednie przedstawienie wysłał do Petersburga. 26 marca roku 1861 wyszedł ukaz cesarski, zezwalający na utworzenie: 1) Rady stanu, złożonej z wybitnych obywateli świeckich i dygnitarzy duchownych, mającej rozstrząsać potrzeby kraju, prośby i skargi mieszkańców; 2) Rad gubernjalnych, powiatowych i miejskich; 3) przywrócenie Komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego pod dyrekcyą Wielopolskiego; 4) otwarcie wyższych zakładów naukowych; 5) reorganizacyę szkół i t. p. W dniu następnym, 27 marca, Wielopolski objął urzędowanie.

Ustępstwa, zapewnione ukazem z 26 marca, miały na widoku zadośćuczynienie najniezbędniejszym potrzebom narodowym i uspokojenie umysłów. Wielopolski pragnął, żeby społeczeństwo zadowoliło się temi ustępstwami i zaniechało dalszych manifestacyi. Dla osiągnięcia celu nie cofał się przed środkami gwałtownymi; doradzał je owszem namiestnikowi,

odpowiedzialność za skutki przyjmując na siebie. Gorczakow zapędy represyjne Wielopolskiego miarkował, nie mógł go jednak powstrzymać od kroków porywczych i wygłaszania opinii szorstkich, które społeczeństwo obrażały, wywoływały protesty i skargi.

Podczas przyjęcia urzędowego kleru, margrabia skarcił go za udział w manifestacyach i oznajmił, że lubo z drogi prawdziwej *tolerancyi* nie zejdzie, to jednak nie dopuści rządu w rządzie. Przeciwko przemowie tej duchowieństwo warszawskie wystosowało do arcybiskupa ks. Antoniego Fijałkowskiego protest zbiorowy, w którym użalało się, że religja katolicka ma być tylko tolerowaną, że stanowisko kościoła jest zagrożone. Gorsze następstwa wywołało wyzwanie obozu szlacheckiego i całej opinii publicznej przez rozwiązanie Towarzystwa rolniczego.

Towarzystwo rolnicze trzymało się zdaleka od manifestacyi, które uważało za niepotrzebne i szkodliwe. Zajmowało się projektami, dotyczącymi rozwiązania kwestyi włościańskiej, wahając się pomiędzy uwłaszczeniem chłopów i oczynszowaniem. W lutym roku 1861 przypadło doroczne zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa. Zgromadzenie to, obejmujące około 1,500 obywateli, wyraziło wolę swoją rozwiązania sprawy włościańskiej w ten sposób, jak ją rozstrzygnął dla cesarstwa ogłoszony współcześnie ukaz Aleksandra II: oświadczyło się za daniem chłopstwu możności nabycia posiadanych gruntów na własność. Pragnęło jak najrychlejszego zatwierdzenia tej uchwały i lękało się, żeby manifestacye nie ściągnęły na nią utrudnień rządowych. Daremnie manifestanci

usiłowali wciągnąć Towarzystwo do udziału w wypadkach. Jedynie dla tego, żeby nie stracić wpływu moralnego na społeczeństwo, komitet Towarzystwa zdecydował się na ułożenie i podanie adresu z 28 lutego. Pomimo tego Wielopolski poczytywał Towarzystwo za szkodliwe, nie znajdował w niem bowiem poparcia dla swego programu. Na jego wniosek Rada administracyjna 6 kwietnia r. 1861 ogłosiła rozwiązanie Towarzystwa rolniczego.

Wielopolski, nieporzucając dyrektorstwa Komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, objął po Janie Kantym Wołowskim zarząd sprawiedliwości i zajął się wprowadzaniem reform na podstawie koncesyi marcowych.

W duchu kodeksu Napoleona, niedopuszczającego przepisów wyjątkowych, Żydzi zrównani zostali we wszystkiem z ludnością chrześcijańską. Zyskali dostęp do Rady stanu, Rad gubernjalnych, powiatowych i miejskich; uwolnieni zostali od ograniczeń, zabraniających im zamieszkiwać w pasach nadgranicznych i nabywać majątków ziemskich. Dla zasymilowania Żydów z resztą ludności, zabroniono im prowadzić w języku żargonowym ksiąg i korespondencyi handlowej, zeznawać aktów, sporządzać testamentów i t p.

W poglądzie na reformę stosunków włościańskich Wielopolski stał na gruncie konserwatywnym: przeciwny był uwłaszczeniu chłopów. Zarówno wywłaszczenie dziedziców przez państwo, jak obowiązkową sprzedaż włościanom osad według taksy oznaczonej poczytywał za gwałt, grożący podminowaniem porządku społecznego. Zaprowadził oczynszowanie:

najprzód dobrowolne, następnie przymusowe, gdy zażąda go jedna ze stron, włościanin lub dziedzic. Ci włościanie, którzy przeszli na czynsz, do pańszczyzny wrócić już nie mogli.

Najważniejszą była reforma wychowania publicznego, przywracająca królestwu szkołę polską i europejską. Wielopolski troskliwą uwagę poświęcił szkołom elementarnym i średnim, powiększając liczbę zakładów naukowych i zaprowadzając w nich program, mający na celu skojarzenie umysłowości polskiej z europejską, głównie z francuską. Koroną reformy było otwarcie w Warszawie najprzód kursów przygotowawczych, następnie uniwersytetu pod nazwą *Szkoły głównej* (r. 1862) o czterech wydziałach, z rektorem wybieralnym, z profesorami zwyczajnymi, nadzwyczajnymi, adjunktami i privat-docentami.

W przeprowadzeniu reform margrabia musiał zwalczać przeszkody najróżnorodniejsze, głównie z powodu braku poparcia ze strony warstwy społecznej najbardziej wpływowej, t. j. szlachty. Zamojski, niechętny Wielopolskiemu z powodu różnicy zasad politycznych i względów osobistych, usuwał się od wszystkiego i stał na uboczu; członkowie zwiniętego Towarzystwa rolniczego odmawiali margrabiemu usług; nie chcieli przyjmować urzędów, jakie im proponował. Wielopolski własnemi siłami postanowił pokonać wszystkich i program swój przeprowadzić. Niemogąc zjednać sobie opinii, używał przeciwko niej różnych środków represyjnych. Literatów, podejrzywanych o krytykowanie jego działalności w czasopismach zagranicznych, wydalał z Warszawy na prowincyę lub usuwał z posad rządowych; nieznosząc

nagany swego systemu, nie dopuszczał do kraju dzienników galicyjskich i poznańskich i zaostrzył cenzurę. Niechęć publiczna ku Wielopolskiemu rosła z każdym dniem; na domiar złego w maju r. 1861 umarł jedyny potężny sojusznik margrabiego, książę Gorczakow. Nowi namiestnicy: Suchozanett (od czerwca do końca sierpnia), hrabia Lambert (od września do końca października) i znowu Suchozanett, nie podzielali systemu margrabiego i odmawiali mu poparcia.

Karol hr. Lambert, katolik, z pochodzenia Francuz, układny w obejściu i miękki, starał się uspokoić umysły pobłażliwością; przeciwny był środkom represyjnym, zalecanym przez Wielopolskiego. Dzięki pobłażliwości namiestnika, manifestacye powtarzały się i rosły do rozmiarów niebywałych. Hr. Lambert, widząc, że system pobłażania zamierzonego skutku nie odnosi, postanowił użyć środków represyjnych. 14 października r. 1861 ogłosił stan oblężenia w Warszawie, zabronił zbiegowisk ulicznych i zagroził aresztowaniem tych, którzy uczestniczyć będą w manifestacyach. Wkrótce zaniemógł ciężko i wyjechał za granicę. Miejsce jego zajął powtórnie Suchozanett

Wielopolski nie chciał urzędować z Suchozanettem i zażądał dymisyi, której wszyscy wyczekiwali z niecierpliwością. Wbrew oczekiwaniom, zamiast dymisyi nadszedł rozkaz, wzywający margrabiego do Petersburga. Dyrektorstwo Komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego zdał Wielopolski Romualdowi Hube'mu, zarząd sprawiedliwości Leonowi Dembowskiemu i wyjechał nad Newę. Po odjeździe margrabiego miejsce Suchozanetta zajął gene-

rał Aleksander Lüders, ostatni wódz naczelny armii rosyjskiej podczas wojny wschodniej.

W Petersburgu Wielopolski nie mógł pochwalić się żadnem powodzeniem; jego siedmiomiesięczny udział w zarządzie królestwa sprowadził skutki najfatalniejsze. Przyczynę niepowodzeń przypisał niedostateczności koncesyi marcowych. Przedstawił niezbędność takiego oddzielenia zarządu cywilnego królestwa od władzy wojskowej, jakie istniało przed powstaniem listopadowem na zasadzie konstytucyi z roku 1815. Cesarz przedstawień Wielopolskiego nie przyjął, lecz z usług jego na czas dalszy nie zrezygnował. Uwolniwszy margrabiego od zajmowanych urzędów, kazał mu zatrzymać stanowisko stałego członka Rady stanu królestwa i przyjąć udział w opracowywaniu projektów prawodawczych.. Wielopolski zasiadał w różnych komitetach, którym udzielał swych opinii i rad.

Jednocześnie margrabia zabiegał nad wyjednaniem u papieża nominacyi nowego, po zmarłym ks. Fijalkowskim, arcybiskupa warszawskiego. Na godność tę znalazł kandydata w osobie młodego profesora akademii duchownej rzymsko-katolickiej w Petersburgu, ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, który przeciwny był uczestnictwu kleru w manifestacyach politycznych. Układy z Rzymem zakończyły się szybko. Ks. Feliński, mianowany arcybiskupem w początkach roku 1862 i wyświęcony w Petersburgu, udał się do Warszawy.

Nowego arcybiskupa, jako zwolennika systemu Wielopolskiego, przyjęła Warszawa z niechęcią. Na mowę jego, wygłoszoną w katedrze św. Jana, nawo-

łującą do zaniechania manifestacyi kościelnych, publiczność odpowiedziała szemraniem i opuszczeniem świątyni. Usposobienie umysłów nie zmieniło się wcale. Manifestanci poczęli organizować związki tajemne. W takiem położeniu rzeczy cesarz zdecydował się przyjąć projekt oddzielenia w królestwie władzy cywilnej od wojskowej, chociaż niezupełnie w myśl Wielopolskiego. Namiestnikiem w królestwie mianował wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza, który władzę swą wykonywać będzie za pośrednictwem: główno-dowodzącego wojskami,—barona Ramsay'a, i naczelnika rządu cywilnego,—Wielopolskiego. Pod władzę margrabiego przeszły wszystkie Komisye rządowe: 1) wyznań religijnych i oświecenia publicznego, 2) sprawiedliwości, 3) spraw wewnętrznych, 4) przychodów i skarbu. Osobnym ukazem Wielopolski mianowany został vice-prezesem Rady stanu, t. j. zastępcą namiestnika. W czerwcu r. 1862 zjechał do Warszawy i objął swe obowiązki.

W Warszawie, po siedmiomiesięcznej nieobecności w niej margrabiego, ruch rewolucyjny wzmógł się i dążył do wywołania powstania. *Czerwoni*, t. j. rewolucyoniści, zorganizowali się w *Komitet centralny narodowy* i zawiązali stosunki z emigracyą. Generał Ludwik Mierosławski założył w Genui szkołę wojskową polską, przeniesioną później do Cuneo, miasta departamentowego Włoch północnych. W kraju gromadzono broń i pieniądze. Dla spotęgowania w narodzie wrzenia jęto się systemu zamachów.

27 czerwca r. 1862 w ogrodzie saskim, w biały dzień, byłemu namiestnikowi, Lüdersowi, wystrzałem pistoletowym strzaskano szczękę. Czeladnik kra-

wiecki, Ludwik Jaroszyński, 3 lipca ranił wielkiego księcia przed gmachem teatralnym. Rychło potem dokonano dwóch zamachów na Wielopolskiego. Litograf, Ludwik Ryll, strzelił do margrabiego dwukrotnie na schodach pałacu Komisyi przychodów i skarbu; litograf również, Jan Rzońca, rzucił się na niego w Alejach Ujazdowskich ze sztyletem zatrutym. Zamachy nie udały się; sprawcy ich na zasadzie wyroku sądu wojskowego powieszeni zostali na stokach cytadeli. Czerwoni jednak dopięli celu, albowiem wielkiego księcia Konstantego rozgoryczyli, Wielopolskiego zaś wepchnęli w sytuacyę bez wyjścia.

Stronnictwo szlacheckie w przeciwstawieniu do rewolucyonistów przyjęło nazwę *Białych*. Nieodstępując od programu swego przywódcy, Zamojskiego, nie chciało iść ręka w rękę z Wielopolskim. Sam Zamojski, w którego mocy było przeciągnięcie na stronę margrabiego ludzi wpływowych i całej klasy ziemiańskiej, wierny swym zasadom, pozostał bezczynnym. Obiecał nie przeszkadzać Wielopolskiemu, lecz poparcia odmówił. Organem, kierującym polityką Białych, była tak zwana *Dyrekcya*, złożona z sześciu członków, porozumiewająca się we wszystkiem z Zamojskim. Położenie stronnictwa szlacheckiego podczas zamachów partyi rewolucyjnej było dwójznaczne: jako przeciwnicy Wielopolskiego, Biali mogli być poszlakowani o solidaryzowanie się z Czerwonymi w ich walce przeciwko systemowi ugodowemu. Dla rozwiania posądzeń wybitniejsi przedstawiciele Białych postanowili w formie adresu do wielkiego księcia Konstantego potępić zamachy i określić swe stanowisko względem rewolucyonistów.

Na wezwanie Dyrekcyi w początkach września r. 1862 zjechało do Warszawy około trzystu ziemian z prowincyi. Podczas dyskusyi nad adresem myśl pierwotna przyjęła kierunek inny: uchwalono, zamiast zaprotestowania przeciwko zamachom, oznajmić wielkiemu księciu gotowość szlachty do współdziałania z rządem w sprawie uspokojenia kraju, pod warunkiem jednak, że udzielone będą nowe koncesye, rozleglejsze od wyjednanych przez margrabiego. Wielopolski, który nie schodził z gruntu konstytucyi z r. 1815, nie zezwolił na podanie adresu, niezgodnego z jego programem politycznym. Wtedy Biali, pozbawieni możności przedstawienia wielkiemu księciu swych aspiracyi w sposób legalny, postanowili obwieścić je w formie odezwy do Zamojskiego. Tekst odezwy rozszedł się szybko po Warszawie, dostał się też i do rąk wielkiego księcia. Zamojski, wezwany do Belwederu, wysłuchać musiał nagany za nielegalne zgromadzenie szlachty i przyjmowanie aktu, uwłaczającego powadze rządu; poczem otrzymał rozkaz natychmiastowego udania się do Petersburga. Skazany przez cesarza na wyjazd za granicę, udał się do Paryża do brata swego, generała Władysława, i nigdy już do kraju nie powrócił.

Z chwilą ustąpienia z widowni Zamojskiego Wielopolski pożegnał się z nadzieją zjednania sobie stronnictwa szlacheckiego, które stanowiło siłę moralną kraju. Znienawidzony przez Białych i Czerwonych, niemając oparcia w żadnej klasie społecznej, szukał znowu ratunku w środkach represyjnych. Drażliwy na krytykę, polemizował z przeciwnikami w organie półurzędowym, w *Dzienniku powszechnym*;

Kraszewskiego, redaktora *Gazety polskiej*, skazał na wyjazd za granicę. Wkońcu dla zgnębienia partyi rewolucyjnej, która miała swój rząd i prasę tajemną, opanowała zaś nie samą Warszawą,—chwycił się ostateczności: postanowił wysłać Czerwonych w głąb Rosyi. Zamierzył dokonać tego pod formą poboru wojskowego.

Pod koniec września r. 1862 wyszedł rozkaz rządowy, wyjednany w Petersburgu przez Wielopolskiego, dotyczący poboru rekrutów. Uwalniał od poboru właścicieli ziemskich i włościan-rolników, t. j. te klasy, które nie brały udziału w ruchu rewolucyjnym; pociągał zaś do niego resztę ludności męskiej od 20 do 30 roku życia. Wbrew prawu, wydanemu w r. 1859, pobór dokonany być miał nie przez losowanie popisowych, lecz według list imiennych, jakie sporządzą władze administracyjne. W taki sposób pod formą poboru rekruckiego skazani zostali na wygnanie administracyjne ci wszyscy, którzy byli poczytywani za rewolucyonistów. Skutki tej operacyi dotknąć miały głównie klasę mieszczańską, stanowiącą żywioł najruchliwszy i najgorętszy. Komitet centralny narodowy, do którego różnymi kanałami dochodziły wszystkie tajemnice rządowe, dowiedziawszy się o terminie branki i otrzymawszy kopje list konsprypcyjnych, zarządził dyzlokacyę młodzieży, należącej do organizacyi rewolucyjnej, w lasach: w okolicach Serocka, Modlina i puszczy kampinoskiej.

W Warszawie pobór dokonany został w nocy z 14 na 15 stycznia r. 1863 przy pomocy władz administracyjnych, policyi i wojska. Wzięci byli ci tylko, którzy nie uciekli do lasów i nie mieli za-

miaru stawiać oporu. Pozornie pobór udał się i Wielopolski tryumfował. W parę dni później wyszedł w *Dzienniku powszechnym* artykuł margrabiego, obwieszczający, że wszystko odbyło się spokojnie, bez żadnego oporu; że rekruci okazywali radość z powołania ich do szkoły porządku, jaką stanowi służba wojskowa. Odpowiedzią na artykuł Wielopolskiego był wybuch powstania w nocy z 22 na 23 stycznia r. 1863.

---

Komitet centralny, rozpoczynając powstanie, ogłosił się *Tymczasowym rządem narodowym* i pod datą 22 stycznia r. 1863 wydał dekret w sprawie włościańskiej. Jednocześnie Tymczasowy rząd narodowy uchwalił dyktaturę generała Ludwika Mierosławskiego, przebywającego w Paryżu.

Powstanie styczniowe rozporządzało środkami materyalnymi szczupłymi. Wystąpiło do boju niewięcej nad 10,000 ludzi, uzbrojonych przeważnie w dubeltówki myśliwskie i kosy. Komitet centralny przekazał Tymczasowemu rządowi narodowemu zaledwie około 400,000 złotych polskich. Zamiar rozbrojenia w nocy z 22 na 23 stycznia załóg rosyjskich w miastach gubernjalnych i powiatowych nie udał się; zresztą ruch nie był powszechny, nie przekraczał granic królestwa. Oddziały powstańcze skoncentrowały się w lasach i z niecierpliwością wyczekiwały przyjazdu dyktatora, który budził największe nadzieje.

W połowie lutego przybył Mierosławski na Ku-

jawy z oddziałkiem wychowańców zakładów wojskowych francuskich, oficerów i podoficerów, którzy mieli być organizatorami armii powstańczej. Rozłożył się obozem niedaleko granicy pruskiej, pod wsią Krzywosądzem, gdzie oczekiwał nadejścia oddziału powstańczego, przyobiecanego przez Tymczasowy rząd narodowy 19 lutego napadnięty został przez Rosyan pod dowództwem Schilder-Schuldnera i doszczętnie rozbity. Zaledwie uszedł z garścią towarzyszów i połączył się pod Płowcami z nadchodzącym oddziałem Mielęckiego, gdy doświadczył powtórnie klęski pod Nową-wsią. Dotknięty kontuzyą w ostatniej bitwie, opuścił królestwo i udał się w poznańskie.

Po usunięciu się Mierosławskiego zwrócono uwagę na Maryana Langiewicza (* 1827), dawniej profesora artyleryi w Cuneo, obecnie jednego z najwybitniejszych organizatorów powstania w krakowskiem. 10 marca we wsi Goszczy, pomiędzy Słomnikami a Proszowicami, ogłoszono jego dyktaturę.

Nowy dyktator piastował władzę zaledwo kilka dni, do 19 marca. Na terrytoryum galicyjskiem, przez które, omijając wojska rosyjskie, zamierzał udać się w lubelskie, dostał się w ręce władz austryackich. Odesłany najprzód do Tarnowa, następnie do jednej z twierdz morawskich, zeszedł z widowni powstańczej.

Kolejny upadek dwóch dyktatur dowiódł niepraktyczności tej formy rządu powstańczego i utorował drogę władzy zbiorowej. Kierunek ruchu objął znowu Tymczasowy rząd narodowy, a od 10 maja *Rząd narodowy*.

W jesieni r. 1863 nastąpiło porozumienie się w sprawie polskiej rządów: rosyjskiego, pruskiego i au-

stryackiego. Austrya, pozwalająca na swem terrytoryum organizować oddziały zbrojne i wysyłać je do królestwa, ogłosiła w Galicyi stan oblężenia i najsurowiej zabroniła udzielać powstaniu jakiejkolwiek pomocy. Powstanie stracilo wszelkie widoki na pomoc europejską. W marcu i kwietniu r. 1864 uwięziono ostatni personel Rządu narodowego. Organizacya powstańcza nie dała się już wznowić, chociaż ruch partyzancki trwał jeszcze do końca maja.

---

Po stłumieniu powstania nałożono na wszystkie majątki ziemskie polskie w gubernjach zachodnich kontrybucyę w stosunku 10% od dochodu. Ukaz z roku 1869 kontrybucyę zmniejszył wprawdzie, lecz zamienił ją na podatek stały pod nazwą *opłaty pięcio-procentowej od osób pochodzenia polskiego.* System ten trwać miał dopóty, dopóki w gubernjach zachodnich ludność miejscowa nie zyska możności prawidłowego rozwijania się w duchu potrzeb państwowych.

Dokonanie reorganizacyi królestwa włożone zostało na *Komitet urządzający.*

Pod datą 2 marca roku 1864 wyszły ukazy stanowiące uwłaszczenie włościan w królestwie. Cesarz przeprowadzenie uwłaszczenia powierzył senatorowi Milutinowi.

Mikołaj Milutin odbył podróż do królestwa i przedstawił cesarzowi plan nietylko przeprowadzenia w niem uwłaszczenia, lecz i przekształcenia: administracyi, sądownictwa, prawodawstwa, policyi, szkolnictwa i t. p. Wykonanie pomysłów Milutina cesarz wło-

żył na Komitet urządzający, zorganizowany niebawem w Warszawie i funkcyonujący aż do r. 1871.

Chłopi otrzymali na własność wszystko, co posiadali w chwili ogłoszenia ukazów marcowych. W zamian za oddane chłopom grunta i zabudowania przyznano szlachcie wynagrodzenie skarbowe według oszacowania urzędowego w tak zwanych listach likwidacyjnych. Oprócz własności gruntów przyznano włościanom służebności pastwiskowe i leśne.

Komitet urządzający przeprowadził i reformę gminną. W skład tak zwanego *zebrania gminnego*, stanowiącego organ samorządu pewnej liczby wsi, weszli bez różnicy wykształcenia właściciele ziemscy, posiadający przynajmniej trzy morgi gruntu. Zebranie gminne ma prawo wybierania kandydatów na urzędy: wójta, sołtysa, ławników, sędziów gminnych i przedstawiania ich do zatwierdzenia naczelnikowi powiatu. Naczelnik powiatu może kandydatów odrzucić, zarządzić nowe wybory lub, gdyby i te nie wypadały po jego myśli, całą sprawę oddać pod decyzyę gubernatora.

Ukazem z r. 1864 zajęte zostały na skarb wszystkie majątki i fundusze kościelne. W tym samym roku skasowano klasztory męskie i żeńskie, z wyjątkiem niewielkiej liczby wziętych na etat skarbu lub skazanych na zamykanie w miarę wymierania zakonników. Zarząd interesów kościelnych wyjęto z pod władzy Komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego i oddano Komisyi spraw wewnętrznych, której dyrektorem został stały członek Komitetu urządzającego, książę Włodzimierz Czerkaskij. Ukaz z r. 1867 rozciągnął na królestwo władzę

petersburskiego kolegjum duchownego rzymsko-katolickiego.

W r. 1868 wskrzeszony został okrąg naukowy warszawski. W r. 1869 Szkoła główna warszawska zamienioną została na uniwersytet. Jednocześnie wykłady w szkołach średnich, z wyjątkiem jednej religii, poczęły odbywać się w języku państwowym.

W r. 1867 zniesiono Radę stanu, w następnym Komisye rządowe: 1) przychodów i skarbu, 2) wyznań religijnych i oświecenia publicznego, 3) spraw wewnętrznych, oraz Radę administracyjną, której atrybucye podzielono pomiędzy namiestnika i Komitet urządzający. We wszystkich czynnościach władz administracyjnych zaprowadzony został język rosyjski. W r. 1876 zniesiona została Komisya sprawiedliwości.

---

W zaborze pruskim zgermanizowano wszystkie instytucye rządowe. Zniemczono nazwy miast i wsi. Utworzono w Poznaniu *Komisyę kolonizacyjną* (r. 1886), którą wyposażono stu miljonami marek w celu skupywania majątków polskich.

Centralistyczny i germanizacyjny system Bachowski upadł w r. 1859, t. j. wtedy, kiedy Austrya, poniosłszy klęski pod Magenta i Solferino, musiała odstąpić Włochom Lombardyę. Na miejsce Bacha cesarz Franciszek Józef (od r. 1848) powołał do sterowania rządem Agenora hr. Gołuchowskiego i 20 października r. 1860 wydał dyplom, rozpoczynający w państwie austryackiem erę konstytucyjną. W częściach składowych monarchii, a więc i w Galicyi,

zaprowadzone zostały sejmy krajowe, króre miały prawo wysyłać swych deputowanych do wiedeńskiej Rady państwa w celu stanowienia uchwał, dotyczących interesów całego cesarstwa. W r. 1861 miejsce Gołuchowskiego zajął Antoni Schmerling, za którego nastąpił znowu zwrót centralistyczny. Wojna z Prusami w r. 1866 i klęska pod Sadową skłoniła cesarza do nadania monarchii ustroju federacyjnego Pod datą 21 grudnia r. 1867 ogłoszone zostały tak zwane *ustawy zasadnicze*, będące podstawą nowej konstytucyi dla krajów austryackich. Główną zasadę tej konstytucyi stanowi samorząd krajów i równouprawnienie narodowości.

---

## LITERATURA HISTORYCZNA.

Badania umiejętne nad dziejami Polski rozpoczął biskup Adam Naruszewicz, autor *Historyi narodu polskiego* (1780 — 1785), doprowadzonej do wstąpienia na tron Władysława Jagiełły. Ocenia on przeszłość ze stanowiska monarchicznego: potęgę państwa przypisuje silnej władzy królewskiej, źródło klęsk upatruje w ograniczeniu jej przez arystokracyę i szlachtę. Dzieło Naruszewicza kontynuowali: Łukasz Gołębiowski *(Dzieje Polski za panowania Jagiellonów*, doprowadzone do śmierci Aleksandra), Tadeusz Czacki *(Obraz panowania Zygmunta Augusta)*, Jan Albertrandi *(Panowanie Kazimierza, Jana Alberta i Aleksandra Jagiellończyków. — Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego)*, J. U. Niemcewicz *(Dzieje panowania Zygmunta III)*, Franciszek Siarczyński *(Obraz wieku panowania Zygmunta III)*, Kajetan Kwiatkowski *(Dzieje narodu polskiego za panowania Władysława IV)*, Michał Dymitr Krajewski *(Dzieje panowania Jana Kazimierza)*. Pisarze ci, pokrewni w zapatrywaniach na przeszłość, stanowią tak zwaną szkołę historyczną Naruszewiczowską.

Joachim Lelewel roztrząsał całą przeszłość, począwszy od Słowiańszczyzny pierwotnej; zapatrywania swoje wyłożył w dziele: *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej.* Ocenia on fakty historyczne ze stanowiska republikańsko - demokratycznego: źródło klęsk Polski upatruje w jej sprzeniewierzeniu się ustrojowi Słowiańszczyzny pierwotnej. Odpowiedzialność za nieszczęścia publiczne zwala na tych, którzy psuli gminowładztwo słowiańskie: na królów i arystokracyę. Zdrowym żywiołem była szlachta, która od wieku XIV, wystąpiwszy przeciwko królom i arystokracyi, wywalczała swobody obywatelskie; w chwili jednak, gdy zamknęła się w egoizmie stanowym i zaniechała idei podzielenia się prawami swemi z ludem, — stała się współwinowajczynią klęsk na równi z monarchami i panami. Lelewel stworzył drugą szkołę historyczną, której wyznawcami byli: Jędrzej Moraczewski *(Dzieje rzeczypospolitej polskiej*, doprowadzone do abdykacyi Jana Kazimierza), Henryk Schmitt *(Dzieje narodu polskiego)*, Kazimierz Jarochowski, Juljan Bartoszewicz i wielu innych.

Zapatrywania Lelewela zyskały wielką popularność, miały jednak i przeciwników w wyznawcach: ultramontanizmu, szlachetczyzny i monarchizmu.

Maurycy Dzieduszycki *(Piotr Skarga i jego wiek.— Zbigniew Oleśnicki.)* źródło upadku Polski upatruje w reformacyi, w sprzeniewierzeniu się narodu kościołowi.

Koronowicz (Waleryan Wróblewski) w dziele: *Słowo dziejów polskich* bierze w obronę szlachtę, która, zdaniem jego, nieprzerwalnie pełnila misyę krzewienia wolności, pomimo przeszkód, stawianych jej przez królów i magnatów.

Karol Hoffman (*Obraz rządu i prawodawstwa dawnej Polski. — Historya reform politycznych w dawnej Polsce*), Teodor Morawski (*Dzieje narodu polskiego*), Józef Łukaszewicz, Antoni Walewski (*Filozofja dziejów polskich*) klucz do wyjaśnienia przyczyn upadku Polski znajdują w poniżeniu władzy monarchicznej. Różnią się jednak rzeczeni historycy w poglądzie na przyczyny, które spowodowały słabość władzy królewskiej. Zdaniem Hoffmana, przeszkodą ku stworzeniu w Polsce silnej władzy monarchicznej był brak rozwiniętego stanu mieszczańskiego. Łukaszewicz przyczynę złego upatruje w zbyt słabem natężeniu reformacyi, która powinna była stworzyć kościół narodowy z królem na czele. Walewski wyjaśnia upadek Polski zanikiem w narodzie uczuć dynastycznych i lojalności.

Na gruncie motywów monarchicznych oparli się i dziejopisarze - pesymiści, stanowiący tak zw. szkołę historyczną krakowską, chociaż przedstawiciele jej: Józef Szujski, Waleryan Kalinka i Michał Bobrzyński niezawsze zgadzają się z sobą w zapatrywaniach na kwestye szczegółowe. Szujski w ostatnim okresie swej działalności pisarskiej i Kalinka zbliżają się w poglądach do Dzieduszyckiego; Bobrzyński jest zwolennikiem wszelkich czynników, prowadzących do stworzenia rządu silnego: katolicyzmu i protestantyzmu, monarchizmu i oligarchii, zamachu stanu i rewolucyi.

O różnorodności zapatrywań na przeszłość informuje rozprawa Władysława Smoleńskiego: *Szkoły historyczne w Polsce.*

Dzieła szkoły Naruszewiczowskiej przestarzały się; zarówno pod względem metody historycznej, jak

treści nie odpowiadają dzisiejszym wymaganiom naukowym. Lelewel z naśladowcami, oraz przeciwnicy jego monarchiczni stworzyli mnóstwo prac, stanowiących bogactwo nauki historycznej. Nie wszystkie dzieła historyczne dostępne są nawet dla publiczności wykształconej; większość ich posiada charakter specyalny i zgłębianą być może tylko przez fachowców. Podajemy wykaz dzieł, mniej lub więcej dostępnych dla szerszej publiczności.

*Dzieła ogólne.*

Szujskiego *Dzieje Polski* (tomów cztery). Dzieło to układał autor pod wpływem poglądów Lelewelowskich, z którymi zczasem zerwał, przerzucając się do obozu monarchistów - konserwatystów. Inne zapatrywania wypowiada w książce: *Historyi polskiej, treściwie opowiedzianej, ksiąg dwanaście*, bogatej pod względem materyału faktycznego, lecz chaotycznej i suchej.

Morawskiego *Dzieje narodu polskiego* (tomów sześć), pisane „dla matek i niższych nauczycieli", odznaczają się tonem moralizatorskim na wzór Szlossera.

Bobrzyńskiego *Dzieje Polski w zarysie* (dwa tomy) dają same poglądy bez podkładu faktycznego. Mogą być czytane bez szkody tylko przez ludzi, dobrze obeznanych z przeszłością i mających wyrobiony sąd w sprawach politycznych.

Augusta Sokołowskiego *Dzieje Polski illustrowane* (trzy tomy) oparte są na najnowszych pracach monograficznych.

Na wielką skalę podjęli opracowanie dziejów Polski Niemcy: Ryszard Roepell i Jakób Caro. Dzieło

pierwszego (*Geschichte Polens*, ogłoszone w przekładzie polskim K. Przyborowskiego), doprowadzone do r. 1289, przestarzało się już; lecz kontynuacya drugiego (*Geschichte Polens*, tomów pięć, do roku 1506; tom IV (1430—1455) przełożył St. Mieczyński) oparta jest na źródłach pierwszorzędnych i najnowszych.

Historyę polityczną Polski uzupełniają dzieła: W. A. Maciejowskiego: *Polska aż do połowy XVII wieku pod względem obyczajów* (tomów cztery), Łukaszewicza: *Historya szkół w Koronie i W. księstwie litewskiem* (tomów cztery). Wojskowość przedstawił Konstanty Górski w pracach: *Historya piechoty* i *Historya jazdy polskiej.*

*Monografje.*

Dzieła: Karola Szajnochy (*Bolesław Chrobry*), Anatola Lewickiego (*Mieszko II*), Franciszka Stefczyka (*Upadek Bolesława Śmiałego*), Antoniego Małeckiego (*Panowanie Bolesława Krzywoustego*) dotyczą stosunków politycznych Polski pierwotnej. Szajnocha kreśli wizerunek wielkiego króla na podstawie kroniki Dytmara. Lewicki, znajdując przyczynę klęsk monarchii po śmierci Chrobrego w okolicznościach zewnętrznych, broni Mieszka II od zarzutu niedołęstwa. Stefczyk uzasadnia zarzut, uczyniony w kronice Gallusa biskupowi Stanisławowi (*traditor*, zdrajca), udowodniając związki jego z Czechami. Ustrój wewnętrzny Polski pierwotnej badali trzej pisarze: Franciszek Piekosiński, Stanisław Smolka i Bobrzyński. Zdaniem Piekosińskiego (*O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich i jego pierwotnym ustroju*) na Słowian, osiadłych pomiędzy Odrą i Wartą, pod koniec wieku VIII najechała z zachodu obca

drużyna wojskowa, która ludność autochtoniczną ujarzmiła. Wódz najezdników założył dynastyę panującą; jego podkomendni uformowali uprzywilejowaną klasę rycerską; ludność podbita, przedtem wolna, zamienioną zostala na poddańczą. Smolka (*Uwagi o pierwotnym ustroju spolecznym Polski piastowskiej)* nie przypuszcza najazdu; powstanie państwa polskiego przypisuje podbojowi szczepów slowiańskich przez księcia polańskiego. Potomkowie książąt szczepowych podbitych uformowali szlachtę, wyposażoną w dobra ziemskie; reszta ludności była niewolną, przywiązaną do gleby i obowiązaną do składania ciężarów na rzecz księcia i panów. Bobrzyński (*Geneza społeczeństwa polskiego na podstawie kroniki Galla i dyplomatów XII wieku)* zgadza się ze Smolką w kwestyi powstania państwa, lecz różni się w poglądach na naturę własności. Zdaniem jego, caly obszar państwowy należał do księcia; ludność nie miala żadnej własności gruntowej, ale też i nie podlegała nikomu, z wyjątkiem panującego.

Ustrój wewnętrzny Polski pierwotnej stanowi kwestyę sporną; dla braku źródeł otwiera pole do hipotez, zwłaszcza na temat organizacyi spolecznej, oraz stosunku stanów do siebie i króla.

Stulecie XII przedstawia Smolka w dziele: *Mieszko stary i jego wiek.* Z frazeołogją Szajnochy maluje autor fizyognomję kraju, przedstawia układ spoleczny i przebieg walki potomków Krzywoustego z możnowładztwem.

Wiek XIII nie posiada dotychczas monografii, ogarniającej całość stosunków. Wśród licznych prac specyalnych wyróżnia się rozprawka Stoslawa Łagu-

ny pod tyt. *Dwie elekcye*, dotycząca zaprowadzenia w Polsce reform gregoryańskich.

Jednoczenie się dzielnic w całość państwową opisuje Szajnocha w szkicu: *Pierwsze odrodzenie się Polski* (1279—1333); trudności wewnętrzne, z jakimi walczyć musiał Władysław Łokietek, przedstawił Bobrzyński w monografii: *Bunt wójta krakowskiego Alberta.*

Szujski poświęcił kilka rozpraw ostatniemu królowi Piastowi *(Charakterystyka Kazimierza W. — Maćko Borkowicz, wojewoda poznański, i pierwsza konfederacya rycerska r. 1352)* i jego następcy *(Ludwik węgierski i bezkrólewie po jego śmierci).*

Z okazyi unii Litwy z Koroną Szujski w rozprawie: *O młodszości naszego cywilizacyjnego rozwoju* wyłożył tak zwaną teoryę przestrzeni, według której Polska, jednocząc się z obszarami wschodnimi, odwróciła uwagę od spraw domowych i nie zdołała rozwinąć się wewnętrznie. Teoryę tę, błyskotliwą, lecz nieuzasadnioną, przyswoił sobie Bobrzyński. Nie straciło wartości dzieło Szajnochy: *Jadwiga i Jagiełło* (1374 — 1413, tomów cztery), które uzupełniają: Lewicki (*Powstanie Świdrygiełły)* i Smolka *(Witold pod Grunwaldem).* Ruch husycki w Polsce wywołał spór naukowy pomiędzy Antonim Prochaską i Smolką. Prochaska (*Polska a Czechy w czasach husyckich aż do odwołania Korybuta z Czech)*, zauważywszy w husytyzmie pierwiastek plemienny i wyznaniowy, pierwszemu tylko przyznaje oddziaływanie na Polskę. Smolka *(Unja z Czechami)* dowodzi, że jednoplemienność z Czechami małe w ruchu husyckim posiadała znaczenie, zaważyły zaś głównie względy lo-

kałno-połskie, mianowicie przewaga, jaką duchowieństwo posiadało nad szlachtą.

Literatura panowania Kazimierza Jagiełłończyka, wogóle obfita, niewiele posiada dzieł, dostępnych dla publiczności. Interesującym jest i dla niespecyalistów spór o Ostroroga. Adolf Pawiński (*Jana Ostroroga żywot i pismo o naprawie rzeczypospolitej*) dowodzi, że humanizm i husytyzm, słowem nowe kierunki, nurtujące w świecie ówczesnym, urobiły pogląd Ostroroga na stosunek Polski do Rzymu, zapatrywania na układ społeczny, budowę państwa i stanowisko monarchy. Przeciwko Pawińskiemu oświadczył się Aleksander Rembowski (*Jan Ostroróg i jego memoryał o naprawie rzeczypospolitej*), który genezę memoryału Ostroroga znajduje w teoryach politycznych zachodu, husytyzmowi zaś wpływu odmawia. Takie same w zasadzie stanowisko zajął w tej sprawie Bobrzyński (*Jan Ostroróg, studyum z literatury politycznej XV stulecia*). Kształtowanie się parlamentaryzmu szlacheckiego za Jagiellonów przedstawia Pawiński w dziele: *Sejmiki ziemskie* (1374—1505).

Ostatnich Jagiellonów opracowywali: Pawiński (*Młode lata Zygmunta Starego*), Hirschberg (*Dziesięć pierwszych lat panowania Zygmunta I.— Stronnictwa polityczne w Polsce za Zygmunta I*), Szujski (*Stosunki dyplomatyczne Zygmunta Augusta z Austryą.— Charakterystyka Zygmunta Augusta*), Michał Baliński (*Pamiętniki o królowej Barbarze*) i Aleksander Przezdziecki (*Jagiellonki polskie XVI wieku*). Pracę Wincentego Zakrzewskiego: *Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce* uzupełniają: Ludwik Kubala (*Stanisław Orzechowski i wpływ jego na rzeczpospolitę wobec re-*

*formacyi)*, Antoni Lorkiewicz *(Bunt gdański w r. 1525)* i Teodor Wierzbowski *(Jakób Uchański, arcybiskup gnieźnieński)*. Źródłowo opracował ten przedmiot historyk rosyjski, Ljubowicz, w dziełach: Исторія реформаціи въ Польшѣ i Начало католической реакціи и упадокъ реформаціи въ Польшѣ.

Pierwsze bezkrólewie opisał Tadeusz Piliński *(Bezkrólewie po Zygmuncie Auguście)*, drugie Zakrzewski *(Po ucieczce Henryka)*; stosunki za Batorego wyświetlił w mnóstwie monografii Pawiński *(Stefan Batory pod Gdańskiem.— O synodzie piotrkowskim z roku 1577. — Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego)*.

Czasy Zygmunta III wyświetlają prace: Schmitta *(Rokosz Zebrzydowskiego)*, Augusta Sokolowskiego *(Przed rokoszem.—Polityka Polska za Zygmunta III)* i ks. Edwarda Likowskiego *(Historya unii kościola ruskiego z rzymskim)*. Panowania Władysława IV dotyczą dzieła: Szajnochy *(Dwa lata dziejów naszych. 1646, 1648)*, Kubali *(Jerzy Ossoliński)* i Wiktora Czermaka *(Plany wojny tureckiej Władysława IV)*.

Epizody z czasów Jana Kazimierza przedstawiają: Kubala *(Szkice historyczne)*, Czermak *(Jerzy Lubomirski)*, Kazimierz Jarochowski *(Wielkopolska w czasie pierwszej wojny szwedzkiej od r. 1655—1657)*, głównie zaś Antoni Walewski *(Historya wyzwolenia Polski za panowania Jana Kazimierza. 1655—1660. — Historya wyzwolonej rzeczypospolitej, wpadającej pod jarzmo domowe za panowania Jana Kazimierza. 1655—1666)*.

Stosunków za króla Michała dotyczy rozprawa Jarochowskiego p. t. *Sprawa Kalksteina*. Dzieło T.

Korzona p. t. *Dola i niedola Jana Sobieskiego* (trzy tomy) rzuca dużo światła na czasy Jana Kazimierza i Michała Wiśniowieckiego. Niektóre kwestye szczegółowe z czasów Jana III-go opracowali: Szajnocha *(Opowiadanie o królu Janie III)*, Antoni Zygmunt Helcel *(O dwukrotnem zamężciu Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny)*, Klemens Kantecki *(Spisek w r. 1688)*, Jarochowski *(Wyprawa i odsiecz wiedeńska)*.

Stosunki polityczne za Augusta II przedstawił w licznych monografjach Jarochowski. Jego *Dzieje panowania Augusta II od śmierci Jana III do chwili wstąpienia Karola XII na ziemię polską* powstały pod wpływem doktryny Lelewelowskiej; ciąg dalszy p. t. *Dzieje panowania Augusta II od wstąpienia Karola XII na ziemię polską aż do elekcyi Stanisława Leszczyńskiego* zerwał z dawniejszem idealizowaniem rzeczypospolitej szlacheckiej. Oprócz dzieł powyższych Jarochowski napisał mnóstwo rozpraw drobniejszych *(Opowiadania historyczne. — Opowiadania i studya historyczne.—Nowe opowiadania i studya historyczne.— Z czasów saskich)*, w których przedstawil najróżnorodniejsze epizody z czasów August II, pomiędzy innymi sprawę toruńską z r. 1724. Elekcyę Stanisława Leszczyńskiego i Augusta III opisał Tadeusz Wojciechowski *(O powtórnej elekcyi Stanisława Leszczyńskiego w r. 1733)*.

Decentralistyczny ustrój rzeczypospolitej od połowy wieku XVII scharakteryzował Pawiński w dziele: *Rządy sejmikowe*. Charakter umysłowości przedstawił Adryan Krzyżanowski w dziele: *Dawna Polska*, Smoleński w rozprawie: *Wiara w życiu społeczeństwa*

*polskiego w epoce jezuickiej* i Aleksander Kraushar w książce: *Sprawa Zygmunta Unruga.*

Najdokładniejszymi podręcznikami do prawa publicznego są dzieła: B. Lengnicha *(Prawo pospolite królestwa polskiego)* i S. Hüppe *(Verfassung der Republik Polen).* Do nielicznych prac samodzielnych w tym przedmiocie należy dzieło Rembowskiego p. t. *Konfederacya i rokosz.*

Czasy Augusta III nie mają opracowania specyalnego, ogarniającego całość stosunków. Wpływy państw postronnych na Polskę ówczesną przedstawiają: książę Broglie *(Le secret du roi)*, dr. Antoni J. *(Polityka rosyjska w Polsce. 1752—1762)* i Kazimierz Jarochowski *(Korespondencya polityczna Fryderyka W.)*; zatargi stronnictw: Kazimierz Waliszewski *(Potoccy i Czartoryscy)*, Bronisław Zaleski *(Żywot księcia Adama Czartoryskiego)*, Klemens Kantecki *(Stanisław Poniatowski, ojciec króla Stanisława Augusta)* i Ryszard Roepell *(Polen um die Mitte des XVIII Jhds)*; literaturę polityczną Aleksander Rembowski *(Stanisław Leszczyński jako statysta).*

Bezkrólewie po Auguście III opracował Szymon Askenazy *(Die letzte polnische Königswahl)*; reformy sejmu konwokacyjnego Wł. Tad. Kisielewski *(Reforma książąt Czartoryskich na sejmie konwokacyjnym r. 1764)*, uczeń Szujskiego.

Dzieło Henryka Schmitta p. t. *Panowanie Stanisława Augusta* (w dwóch tomach), ubogie pod względem materyału źródłowego, oceniające wypadki z punktu widzenia Lelewelowskiego, nie odpowiada wymaganiom naukowym. Większą wartość, zarówno pod względem obfitości faktów, jak poglądu na wy-

padki, ma opracowanie czasów Stanisława Augusta, stanowiące tom IV *Dziejów Polski* Józefa Szujskiego. Brak opracowania specyalnego, ogarniającego całość stosunków, zastępują monografje, które, razem wzięte, dość dokładnie przedstawiają okres reform i upadek rzeczypospolitej.

Całość stosunków pod względem przekształceń administracyjnych i ekonomicznych opracował Tadeusz Korzon (*Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, sześć tomów); pod względem prądów umysłowych—Władyslaw Smoleński (*Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*); pod względem spraw kościelnych unickich—ks. Edward Likowski (*Dzieje kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX w.*). Większe okresy czasu objęli: Waleryan Kalinka we wstępie do *Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta* i J. I. Kraszewski (*Polska w czasie trzech rozbiorów, 1772—1799*). Dzieło Korzona, podające przeważnie materyał surowy, lubo mało dostępne dla szerszej publiczności, zainteresować ją jednak może niektórymi rozdziałami, przedewszystkiem zaś bogatemi ilustracyami, wyobrażającemi ludzi, gmachy, umundurowanie wojska, monety, dokumenty i t. p. Książkę Smoleńskiego krytyka klerykalna przyjęła nieprzychylnie. Monografja ks. Likowskiego posiada wielkie zalety pod względem obfitości szczegółów, trzeźwości sądu i jasności wykładu. Praca Kalinki, ogarniająca stosunki polityczne do czasów sejmu czteroletniego, stanowi reakcyę przeciwko idealizującym przeszłość poglądom szkoły Lelewelowskiej; odznacza się bystrością poglądów, lecz i nadmiernym pesymizmem, spowodowanym niedostatecznem zgłębieniem

przedmiotu. Trzytomowa monografja Kraszewskiego, niemetodyczna i nieścisła, obrazuje głównie stronę obyczajową i pod tym względem ma wartość niepośledną.

Dzieło Kalinki uzupełnia monografja Aleksandra Kraushara (*Książę Repnin i Polska w pierwszem czterolecia panowania Stanisława Augusta*, w dwóch tomach), praca niemetodyczna, wykonana z pośpiechem i rozwlekła, odznaczająca się jednak nowością szczegółów, dotyczących konfederacyi radomskiej i delegacyi sejmowej z r. 1767.

Drugie czterolecie czasów Poniatowskiego, t. j. okres konfederacyi barskiej, nie znalazło monografisty. Rozprawki Ludwika Gumplowicza (*Konfederacya barska. Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim, łowczym koronnym w r. 1768*) i Smoleńskiego (*Ksiądz Marek, cudotwórca i prorok konfederacyi barskiej*) wyświetlają zaledwo kilka szczegółów i to wagi drugorzędnej. Początków sejmu rozbiorowego dotknął Leon Wegner w rozprawce o Reytenie (*Tadeusz Rejtan w sejmie warszawskim z r. 1773*).

Na okres Rady nieustającej rzucił światło Bronisław Zaleski, ogłaszając korespondencyę prywatną króla (*Korespondencya krajowa Stanisława Augusta*); kwestye zaś szczegółowe opracowali: Zygmunt Gloger (*Antoni Tyzenhaus, podskarbi nadworny litewski*), Smoleński (*Żywioły zachowawcze i Komisya edukacyjna.— Przyczyny upadku projektu kodeksu Jędrzeja Zamojskiego na sejmie z r. 1780*) i Kraushar (*Sprawa Dogrumowej*).

Najdokładniej roztrząsano czasy sejmu cztero

letniego. Całość stosunków ogarnęli: Kalinka (*Sejm czteroletni*, w dwóch tomach i ułamku trzeciego) i jego kontynuator, Smoleński (*Ostatni rok sejmu wielkiego*). Sprawę żydowską zgłębiali: Smoleński (*Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII wieku*) i Ernest Deiches (*Sprawa żydowska w czasie sejmu wielkiego*). Ruch publicystyczny: Roman Pilat (*O literaturze politycznej sejmu czteroletniego*) i Smoleński (*Kuźnica Kołłątajowska*). Powstanie konstytucyi 3-go maja Wegner (*Dzieje dnia 3 i 5 maja 1791 r.*) i Paweł Popiel (*Powstanie i upadek konstytucyi 3-go maja*). Konstytucyę rozważał Oswald Balzer (*Reformy społeczne i polityczne konstytucyi 3-go maja*). Postawę dworów zagranicznych wobec konstytucyi przedstawili: Kalinka (*Polityka dworu austryackiego w sprawie konstytucyi 3-go maja*) i Stanisław Smolka (*Stanowisko mocarstw wobec konstytucyi 3-go maja*).

Konfederacya targowicka nie ma monografii specyalnej. Szczegóły opracowali: Wegner (*Konfederacya województw wielkopolskich. — Hugo Kołłątaj na posiedzeniu rady królewskiej z d. 23 lipca r. 1792*) i Michał Chyliński (*Hugo Kołłątaj wobec Targowicy*).

Epizod ostatniego sejmu rzeczypospolitej opisał Wegner (*Sejm grodzieński ostatni. Ustęp od 26 sierpnia do 23 września r. 1793*).

Powstanie z r. 1794 najobszerniej przedstawia K(orzon) w monografii p. tyt. *Kościuszko, życiorys, z dokumentów wysnuty*.

Mnóstwo dzieł upadającej rzeczypospolitej poświęcili cudzoziemcy: F. Smitt (*Fréderic II, Cathérine et le partage de la Pologne.—Die Theilung Polens*

*in den Jahren 1773, 1793, 1796 und 1815. — Suwarow und Polens Untergang)*, Janssen *(Zur Genezis der ersten Theilung Polens)*, Beer *(Die erste Theilung Polens)*, Raumer *(Polens Untergang)*, Sołowiew (Исторія паденія Польши), Kostomarow (Послѣдніе годы рѣчи-посполитой), Iłowajskij (Гродненскій сеймъ 1793 г.) i Kariejew (Паденіе Польши въ исторической литературѣ). Dzieła tych cudzoziemców, odznaczające się stronniczością i nieznajomością stosunków wewnętrznych Polski, mają wagę o tyle, o ile podają materyał źródłowy z archiwów zagranicznych.

Oprócz opracowań, dostępne są dla szerszego ogółu publiczności źródła historyczne, mianowicie pamiętniki: Marcina Matuszewicza (do czasów Augusta III), Jędrzeja Kitowicza, Stanisława Augusta, Adama Moszczyńskiego, Bartłomieja Pstrokońskiego, Weroniki Krebsowej (do rzezi humańskiej), Józefa Wybickiego, Cl. Rulhière'a, Dumouriez'a, dwóch Kreczetnikowów, Michała Czackiego, J. U. Niemcewicza, Seweryna Bukara, Wawrzyńca Engeströma, Engelhardta, Kołłątaja (do współki z ks. Franciszkiem Dmochowskim, z Ignacym i Stanisławem Potockimi: *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3-go maja 1791*) Sievers'a, Józefa Kossakowskiego, Szulca, Pistora, Józefa Zajączka. Karola Wojdy, Jana Kilińskiego, Filipa Lichockiego i wielu innych.

---

Całość dziejów porozbiorowych przedstawili. Schmitt do r. 1832 *(Dzieje porozbiorowe Polski)*, Stanisław Tarnowski *(Nasze dzieje w ostatnich stu latach)* i X. Y. *(Stuletnia walka narodu polskiego o nie-*

*podległość).* Prace te, zwłaszcza dwie ostatnie, mają charakter raczej publicystyczny, niż naukowy.

Charakterystykę stosunków w zaborze pruskim skreślił Smoleński *(Rządy pruskie na ziemiach polskich. 1793—1807).*

Historyę legjonów napisał Leonard Chodźko *(Histoire les Légions polonaises en Italie)*, wyprawę na Haiti opracował Gustaw Meinert *(Legjoniści polscy na wyspie Santo Domingo).* Dokładniej wyjaśniają historyę legjonów pamiętniki: Amilkara Kosińskiego, Józefa Drzewieckiego, Henryka Dąbrowskiego i Michała Ogińskiego.

Całość dziejów księstwa warszawskiego opracował Fryderyk hr. Skarbek *(Dzieje księstwa warszawskiego).* Konstytucyę księstwa i konfederacyę generalną z r. 1812 rozważał Rembowski *(Przyczynek do dziejów konstytucyjnych księstwa warszawskiego)*, finanse St. Żółtowski *(Die finanzen des Herzogtums Warschau)*, szkolnictwo H. Konic *(Kartka z dziejów oświaty w Polsce).*

Historyę rzeczypospolitej krakowskiej skreślił Jacek Mieroszowski *(Dzieje rzeczypospolitej krakowskiej)*; szczegółowiej w pamiętnikach swoich St. Wodzicki.

Całość dziejów królestwa polskiego opracował Fryd. hr. Skarbek *(Królestwo polskie od epoki początku swego do rewolucyi listopadowej. — Królestwo polskie po rewolucyi listopadowej)*, z pominięciem jednak wojny z roku 1831 i powstania styczniowego. Uzupełniają Skarbka: Stanisław Barzykowski *(Historya powstania listopadowego*, pięć tomów) i Maurycy Mochnacki *(Powstanie narodu polskiego w roku 1830*

*i 1831)*, pierwszy oceniający wypadki ze stanowiska konserwatywnego, drugi rewolucyjnego; oraz liczni pamiętnikarze, jak Leon Dembowski, Kajetan Koźmian, Henryk Dembiński i wielu innych (Hirschberga: *Zbiór pamiętników do historyi powstania 1830—1831)*. Z punktu widzenia militarnego wojnę z roku 1831 oceniali: Ludwik Mierosławski *(Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i 1831)*, Ignacy Prądzyński *(Pamiętnik historyczny i wojskowy o wojnie polsko-rosyjskiej w r. 1831)* i Rosyanin, generał Puzyrewskij *(Wojna polsko-rosyjska 1831 r.)*.

Historyę emigracyi po r. 1831, wyprawę Zaliwskiego, powstanie z r. 1846 i 1848 najdokładniej przedstawił Agaton Giller *(Historya powstania narodu polskiego w 1861—1864 r.)*.

O Wielopolskim pisali: Henryk Lisicki *(Le marquis Wielopolski, sa vie et son temps* i po polsku p. t. *Aleksander Wielopolski, 1803—1877)* i Włodzimierz Spasowicz (Жизнь и политика маркиза Вѣлёпольскаго), — pierwszy w duchu panegirycznym, drugi z uznaniem dla margrabiego, lecz nie bez krytyki historycznej.

Całość powstania styczniowego opracował bezimienny w książce p. t. *Historya ruchu narodowego od 1861 do 1864 r.* i St. Koźmian w dziele wielce bałamutnem: *Rzecz o roku 1863* (trzy tomy). Szczegółowiej, lecz bez metody naukowej i krytyki, początek i koniec ruchu opisał Z. L. S. w dziełach: *Historya dwóch lat* (pięć tomów) i *Ostatnie chwile powstania styczniowego* (cztery tomy). Nie bez wartości jest źródłowa praca historyka rosyjskiego, Mikołaja Berga: Записки о польскихъ заговорахъ и воз-

станiяхъ. Z punktu widzenia wojskowego ocenia powstanie styczniowe St. Gieskiet (Военныя дѣйствiя въ Царствѣ Польскомъ въ 1863 году). We Lwowie podjęto *Wydawnictwo materyałów do historyi powstania 1863 — 1864*, zawierające dokumenty i pamiętniki.

---



# Indeks osobowy.

(Nie obejmuje panujących książąt i królów polskich).

---

# Indeks miejscowości.

(Nie obejmuje Krakowa, Warszawy i miast stołecznych cudzoziemskich).

# SPIS RZECZY

zawartych w dziele:

# *DZIEJE NARODU POLSKIEGO.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

## Tablice genealogiczne:



**Mapy:** 1) Słowiańszczyzna.
2) Polska Mieszka I.
3) „ Bolesława Chrobrego.
4) „ Kazimierza W.
5) „ i Litwa za Jana Olbrachta.

## CZĘŚĆ DRUGA.



**Tablice genealogiczne:**



**Mapa** rzeczypospolitej w wieku XVII.

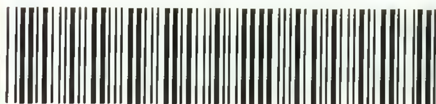
---

## CZĘŚĆ TRZECIA.

## CZĘŚĆ CZWARTA.



KSIĘSTWO
WARSZAWSKIE.
Stokholm
Petersburg
INGRIA
Narwa
ESTONIA
Derpt
Nowogrod
Pskow
Morze Bałtyckie
SZWECYA
Kopenhaga
Mitawa
Memel
Dineburg
Połock
R. Dźwina
Witepsk
Smolensk
Mscisław
Mohilew
WIELKO ROSSYA
Moskwa
Twer
Kaługa
Tula
Kowno
Wilno
LITWA
Grodno
Nowogrodek
Minsk
Niesw.
Słuck
Białystok
Pinsk
POLESIE
Mozyr
Homel
Starodub
Bransk
Nowogrod siewierski
Kursk
Putywl
Czernichow
MAŁO ROSSYA
Kijow
Charkow
KOZACZYZNA
Pułtawa
Kryłow
Elbing
Bydgoszcz
Toruń
Ostrołęka
Płock
Poznań
Brzesc
WIELKO POLSKA
Kalisz
Warszawa
Praga
Brzesc
Lublin
Chełm
MAŁO POLSKA
Sandomierz
Kraków
Wieliczka
Częstochowa
Siewierz
Wrocław
Swidnica
Glatz
MEKLENBURG
Stettin
Berlin
Magdeburg
Lipsk
Drezno
Praga
CZECHY
MORAWY
Cieszyn
Lwow
Brody
Dubno
Zwiahel
Żytomierz
Berdyczow
Białacerkiew
Korsun
UKRAINA
Tarnopol
PODOLE
Bracław
Kamieniec
Chocim
Targowica
Halicz
Wiedeń
Presburg
Buda
PANOWANIE AUSTRYACKIE
Tokaj
Jassy
MOŁDAWIA
Bender
Oczakow
R. Dniestr
R. Dniepr
Temeswar
Hermanstadt
Ismaił
WOŁOSZCZYZNA
Belgrad
Passarowice
PANOWANIE TURECKIE
Widdin
Silistria
Ruszczuk
KRYM
TAURYKA
Kozłow
Kaffa
Bakczysaraj
Sewastopol
Azowskie
Morze Czarne


1000173510